Wypisków

T. VI^ty

Manuskrypt ten dostał mi się w spusciznie po Xżnie Zofii z Krasinskich Kasztelanowy Krakowskiey.

T. VI

1º Du[illegible]
2 Wie[illegible]
3. Wie[illegible]
4 W[illegible]
5 D[illegible]
6 R[illegible]
7 Th[illegible]
8 We[illegible]
9 Les [illegible]
10 W[illegible]
11. L[illegible]
12 L[illegible]
13 [illegible]
14 L[illegible]
15 L[illegible]
16 Re[illegible]
or [illegible]
17 Hy[illegible]
18 D[illegible]
19 W[illegible]
20 T[illegible]
21. [illegible]
22 [illegible]
23 [illegible]
24 [illegible]
25 [illegible]
26 [illegible]
27 [illegible]
28 L[illegible]
29 L[illegible]
30 [illegible]
31 [illegible]
32 [illegible]
33 [illegible]
34 [illegible]
35 [illegible]
36 [illegible]
37 [illegible]
38 [illegible]
39 [illegible]
40 [illegible]
41 [illegible]
41 [illegible]
42 [illegible]
43 [illegible]
44 [illegible]
45 L[illegible]
46 [illegible]
67 [illegible]
68 [illegible]

Spis materyi

II

Wiersze JOxciu JMci Marszałkowi N. W. X. Lit. przypisane.

1mo.

Wiwat wiwat Kompania
Kto Janusza Zdrowie spia
Nieba same wy sprzyiaycie
Januszowi Applauz daycie
Wiwat wiwat niechay zyie
Kto Janusza Zdrowie pie
Ledz Pogonia szypkim lotem
Wieki czasy, Twoie Złotem
Dni godziny niechay będą
W biegu szczęścia niech nabędą
Wiwat Panie Twoie Zdrowie
Zyczem szczerze w naszey mowie
Niechay sprzyia szczęscie w biegu
A w szczęsliwym stan szeregu
Wiwat w Lata w pozne Wieki
Niechay szczęscia płyną Rzeki
Honor, Sławę miey w zdobyczy
To Ci Nasze Serce życzy.

2do.

Temuz JOxciu JMci Marszałkowi N. W. X. Lit. przypisane Wiersze przez JMci Pana Zbiiewskiego

Z przezornego widownika
Bądz z daleka bądz y z blizka
Kto ma Serce, nogi, Konia
Tu przybyway gdzie Pogonia
W przytomnaści taki swiadczy
Ten iest wiernych Serc ovadzy.
W wielu wdzięczność iuz ovadził
A iezli tym Zazdrość zdradził
Uczynił to z przyrodzenia
W Sławie w Cnocie w swych Imięnia
Zazdrości się brzydząc grzechem
Tę w dalszy czas zbywa smiechem

Rozum, wola, Pamięć Cnoty
Trzy od Boga są roboty
Aby rządzić niemi składnie
Kto Rozumem wolą władnie
Z trzech Cnot woli y pamięci
I z Rozumu dobrey chęci
Czwarta wdzięczność z Srzeniaw Cnoty
Wynikneła dla ochoty
Wiwat Janusz Jego wola
Jemu wdzięczność tu z Opola.

Wiersze przez Jmci Pana Dorowskiego Pod: sędka Ziemskiego Kamienieckiego na Urodzenie JOXcia Jmci: Jozefa

Mogę to przyznać że dziw w Swiecie taki
Azeby Wody wydawały Ptaki
Ani tey także nie widziałem mody
Azeby z Ptakow wypływały wody
Dopiero teraz Zdaniom ludzkim wierze
Iże Ptak z wody produkcyą bierze
Drozsza niz Gangies Srzeniawa niz Nile
Co same tylko rodzi Krokodyle
Srzeniawa w Korwin gdy wpada strumieniem
Ięknym się uczczyci przed Swiatem plemieniem
Korwin nie Ptaka nie Rybę Srzeniawy
Rodzą, lecz Berla Mitry y Buławy
Szczęśliwe Nurty przez wzburzone męty
Wydały Swiatu ten Kleynot zamknięty
Z Wody y Ptaka idzie cud iedyny
W pięknośći przechodząc wszystkie Kupidyny
Niech żyie w szczęściu z swego Domu chluba
Tym na pociechę gdzie Krasno y Lubo
Z ostatnim Votum do Opola dąży
Wierny podnożek naynizszy Chorąży

Wiersze przypisane JOXięznie JEymci Dobrodzice przez Jmci Xiędza Kwzcla Kanonika Opatowskiego. na Urodze: nie JOXcia Jmci Jozefa.

1mo.

Chwała młodego lecz w Wyrokach Pana
Dawno od Wiekow zyc iuz maiącego.
Ktorego Istność teraz pokazana
Na widok Swiata z Wod wychodzącego.
Jać to iest Perła co w Konszę schowana
Z Rosy Szreniawy Jubilera swego.
Teraz nasyca drogością w Szacunku.
A ztąd że była w Korwina pierscienku.

2do.

Kamienie Pyrry y Deukaliona.
Ludzi rodzili kiedy one siali
Szreniawa teraz z Korwinem złączona
Ważąc swe Piaski na Miłości szali
Dosyć obficie iest iuz obdarzona
Gdy Syn w korzyści, znać ze się kochali
Korwin brał Piaski od swoiey Szreniawy
Aż iuz iest Człowiek z tak miłey zabawy

3tio.

Dziedzicem Neptun co był nad wodami
Ustapić musiał Tobie Xiąże Prawa
Co władał Morzem y Jego piaskami
Bo Tobie służy to szczęście y Sława
Byś płynąc swoiey Szreniawy Nurtami
Stanął w Zwycięstwie gdzie dzilna zabawa
I kiedy iuzesz wyszedł z głębokości
Niech Korwin nasi Sławęku Zazdrości

4to.

Bądz Wiekiem Całym w niestarganey Sławie
Wszak przed przypadkiem Szreniawą upłyniesz
Zlecisz z Korwinem, niebędziesz w tey sprawie
Krzyżem odżegnasz y wszystko złe miniesz
Podkową wyidziesz, w podrozy zabawie
Jezysz nie wielkim dość Zwycięstwem słyniesz
Szreniawa, Korwin, Krzyz Pierscien Podkowa
Szczęśliwyś gdy Ci z nich Zycia osnowa

5to.

Zyize iuz Dziecię po Fabryce znane.
Gdy Cię Szreniawa z Korwinem zaszczyca
Zyi iako byś Ty z Tysiąca wybrane.
Tyś to iest wielkich Przodkow Ty Krawica
Tyś! to Wiekami było pożądane
Ciebie Szyszaki Woienna Przyłbica
Czekali dawno Marsowe zpodwoiu
Poki niewyidzieisz Pan Woyny Pokoiu

6to.

My Cię Serc naszych Trybutem witamy
Od Niedziel kilku nam Narodzonego
Nie Złoto, Mirrę Kadzidło układamy
Lecz pociech Tysiąc z Narodzenia Twego
Zabaw się niemi a wiedz że kochamy
Złota zaś potym będziesz miał swego
Ja laski Boskie Wiek długi przydaię
Zyczęc niech zawsze Pan z Tobą przestaie

Votum.

Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu Nowo Narodzonemu.

Purpurowy Szreniawo! coż Złotemi piaski
Niesiesz: Mitry, Buławy, Marszałkowskie laski
Patrz komu! Jezli Nimfom sam w tey rodzay Rzece!
Te Głowy maią do Mitr, nie do Buław Ręce?
Day Neptuna! potrafi z Jerzym nieść Buławę
Lub Laską z Stanisławem kierować na sławę.
Kazesz być czy Jozefem! czy Wielkim Antonim?
Dziada, Oyca, wyrazi, kazdy powie o nim
Stało się więc tak: własnie, na szczęscie Korwina,
Ze z Szreniawy, za Nimfę dziś witamy Syna.
Zdawnáć miał ten Narcyssek, z tey wypłynąć Rzeki,
Lecz iak Kawaler Damom, ustępował Reki.
Jak zaś zdolną do Koron, wyniosł Głowę z Wody
Patrz! iak przy nim, samychże Nimf gasną urody?
Taś, po w. Niebowstąpieniu, przed zesłaniem Ducha,
Wdzięczna o tym Xiążątku, doszła mię posłucha.
I rzekłem: w sam czas ten Syn, ktoremu przodkuie
Pan do Ascensow, Swięty Duch Dary gotuie

Szczęsliwy ten dzien! Złotem godzien bydz pisany
Miły Czerwiec! Czerstwości Zdrowia, na znak dany
Żyi Dziecię! Wieki Przodkow, niepodległe skazie
Żyi o! Matki Portrecie y Oyca Obrazie!
Tobie: Zdrowia, Honorow nad to łaski Boski
Życzy Sługa Twych Xiążąt, Franciszek Borowski.
S. IESU.
mpp.

Do IOXcia Jmci Woiewody Lubelskiego

Gdy z niczego co czyni? poznaiemy Stworcę
Gdy Natury odmienia, zowiem Cudotworcę
Jakże prosze Nasz Xiąże będzie teraz zwany
Gdy w Synu Xiążąt Tworca dziś iest zawołany

Do IOXiężny Jeymci Woiewodziny Lubelskiey.

Trzy Corki, czyli Cnoty Zofia liczyła,
Wiarę, Nadzieię, Miłość, gdy razem powiła,
Iuż Wiarę, iuż nadzieię Xiężna urodziła
Gdzież Miłość? Syn za Miłość, Miłość to zrobiła

Wiersze przez Jmci Pana Machowieckiego przypisane IOXciu Jmci Nowo Narodzonemu.

Przy z Rodzonym, z Krasińskiey z Lubomirskim Synie
Pełna pociech Szreniawa przy Złotym Korwinie
Nietylko Erytreyskie Perły Morze rodzi
Jedyna szczęścia Perła z Szreniawy pochodzi
Że z Złotego wynika Korwina Pierścienia
Nada się do Korony Wielkiego Imienia
Tu Pogonie
Na Depozyt tey Perły Serca swoie daią

Reflexye
Na rozmowę Filozoficzną w Konwikcie Ichmciow Xięży Scholar. Piar. miana

Co czytać będziesz w tey tu każdey Strofie
Godny z Talętow Wielkich Filozofie
Uprzedzam naprzod, że niechęć sprzeczania
Krysli tu moie chciwe prawdy Zdania
Piszę co myslę, pisać wolno kto wie
Że bez uwagi mysli swych niepowie
Inaczey zawsze rzecz godna krytyki
Małe chcieć rownać ze Słoncem promyki
Niezdaię mi się niezłamany Dekret
Że (: bydz zupełnie szczęsliwym:) ten Sekret
Iest niedoscigły: że poki Zyiemy
Błogosławieni zwać się niemożemy
Czyz dla tak piękney własney w Człeku Duszy
Swiat ma bydz mieysce ustawney Katuszy?
Czyz Bog co karał chytre z Wężem szepty
Niedał iuż od Ran skuteczney recepty?
Czyz Błogosławienstw niepełnesą Księgi
Stwierdzonych mocno Bozkiemi Przysięgi
Ktore Plemiennom Bog przyrzekał wielu
Bez fałszywego zapewne fortelu
O Zdrowiu czerstwym, o Latach Sędziwych
O hańbie pewney Nieprzyiacioł msciwych,
O obfitosci o Ratunku wczesnym
O wszelkim szczęsciu Wiecznym y doczesnym
Nacoż tak wielkie Bozkie upewnienia
Wraz y Zakładow rożnych przyłączenia
Przydały by się by Człek w posrod tego
Nie miał bydz pewien szczęscia zupełnego!
Pytam się dalej w niewinnosci stanie
Byłożby było takie narzekanie?
Każdy odpowie Żelazne tam Wały
Żadnych nieszczęscia dopuszczać niedały
Samey to mieysce Bog stworzył swobodzie
Nic niepodległe żadney niewygodzie
Panstwo tam było bez miary, rachunku
Wszelkich roskoszy wszelkiego gatunku
Zyłby był Człek tak iako w iakim Niebie
Gdzie niemasz miejsca zgryzliwey potrzebie

Żył by szczęśliwie bez wszelkiego ucisku
W nieustaiącym Łask Stworcy Igrzysku
Coż go wygnało z tak słodkiego bycia?
Na ten biednego przykry padoł Życia?
Przestępstwo rzekniesz Boskiego rozkazu
Zgubiło wszystko z Człowiekiem do razu
Nędze rozliczne, Smierć, głod, Woyny, Zdrady
Zlane na Człeka, za grzechem w tez slady,
A co do szczęścia naycięższym iest Szancem,
Więznym od Nieba został Człek wygnańcem
To ta to Kara tę Nędze mieć maią
Co szczęśliwemi bydz nam przeszkadzaią
To to dla czego nikt na Swiat stworzony
Niemoże Żyiąc bydz Błogosławiony
Tak iest z natury mieysce do cierpienia
Jest Życie Człeku Swiat nakształt Więzienia
Płacić nierychli muszą Potomkowie
Co zaciągnęli na Dom swoy Oycowie
Co zaś uczynił Syn Boski Jedyny
Wziąwszy na siebie Ludzkie z Ciałem winy
To iest że Prawo do Nieba utracone
Jest nam przez Jego Zasługi wrocone
W reszcie doczesne trzeba cierpieć nędze
Puki Fatalne Siostry wiią przędze
Życia Ludzkiego trzeba bydz pewnemi
Że Żyć niemożem cale szczęśliwemi
Ja cale na tę Stronę się niepiszę
Poki z Wyrokow Swiętych Boskich słyszę
Tyle obietnic Człeku cnotliwemu
Ustawy Boskie zachowuiącemu
Jest w nich co Duszy szczęście stwierdza wieczne
Są y doczesne nadgrody bespieczne
Filozofiy w Chrześciańskiey Wierze
Należy ufać w tak Swięte Przymierze
Możem żyć iako w Raiu niewswobodni
Pod Cechą prawda ukaraney zbrodni
Nie naturalnie nie z własności Stanu
Lecz że pozwolić takusię zdało Panu
Syn marnotrawny dosyć Oyca zranił
Przecież wrociwszy gdy sam błąd swoy zganił
Żył Błogosławion w posrod swey Oyczyzny
Choć często widział grzechu swego blizny
Kontent łaskawy Oyciec że się poddał
Oycowskiey łasce, wszystkę mu wraz oddał
Błogosławieństwem tak to nic nieszkodzi
Kto Paktom z Bogiem z Wiernością dogodzi

Chyba że wam ten z Boskiey strony głowny
Zakład Praw danych zda się bydz nieznośny
Żyć zawsze pilno pod Cnoty prawidłem
Żadnym Natury niewikłać się sidłem
To czynić iak myśl Duch Boski oświeca
Nie iak do złego skłonność chęc podnieca
Samego Boga w tey Życia Kolei
Mieć Przewodnikiem za Cel swey nadziei
To iuż rzecz wtenczas mogłoby się śmiele
Włożył na Człeka Bog cięzarow wiele
Niemożna całe żyć Błogosławionym
W Stanie rożnemi Prawy tak ściśnionym
Ale ktoż żąda tę nieznośność Cnocie
Kto słodkich środkow nie zna w iey obrocie
Kto rzeknie Bogu że do wykonania
Niepodobne są Jego Przykazania
Jakiego kolwiek kto na Bostwo względu
Jest nikt niemoże twierdzić tego błędu
Bo y Pogańskich Mędrcow Dokumenta
Godnieysze o nim głoszą Sentymenta
Mogą więc Boskie pełnic się zakłady.
Ma Cnota na to dość skuteczne rady
Słowny Bog! może bieg nędznego Wieku
Osłodzić zawsze Cnotliwemu Człeku
A niech to będzie sen prawdy iak wieczny
Od umartwienia że nikt bydz bespieczny
Niemoże w Życiu iednak y w tym Kraiu
Biednym, Ja mowię, żyć możem iak w Raiu
Jeszcze zaś y to śmiałością doktadam
Że tak żyć iak żył pierwszy Oyciec Adam
Jak żyła w Stanie Niewinności Ewa
Nie skosztowawszy zaklętego Drzewa
Żyliż tam Oni bez umartwień całe
Niebyliż w żadnym we wnętrznym upale
Mogliż bez cięszkiey ciekawości rany
Patrzać na piękny Owoc zakazany
Mogłyż ~~niebursyc niewinney~~ drużyny.
Skryte zakazu Boskiego przyczyny
Mogłyż nie trwożyć przyłączone kary
Owey niepewney szczęścia swego pary
Tu Ich Ray uczył Krolestwo swobody
Pełne bez pracy rozkoszney wygody
Wiedzieli że tam żyć mieli kontenci
Tu długo wieczni potym w Niebowzięci
Z drugiey zaś strony myśl pamięć y wola
Swobodne, co iest niewiedząc zła dola

Swiaty wszcze y Wolnoscią Sądu
Szarpały Serce od lądu do lądu
Wolno Im było w myśli kłaść na wagę
Z Wolnoscią swoią Zakazu Powagę
O iak to ciężki Termin godzić razem
Wolność swą z Cudzym surowym ukazem!
Stawało w myśli w tym prawda mieszkaniu
Wszystko ku swemu ukontentowaniu
Mamy do woli wszystko iak naprzeymy
Stawia nam roskaz Bog Stworca uprzeymy
Nic się niesprzecza na niczym niebraknie
Niczego wolny apetyt nie łaknie
Nad Żądze wszystko tu obfituiemy
Słowem prawdziwie w Raiu Krolujemy
Lecz ieśli wieczne to nasze Dziedzictwo
A czy nie raczey doczesne wiernictwo
Jak iest! ma czasu rząd nasz tu Granice
Bogu wiadome są te taiemnice
Chętnie niechętnie mieć trza przenosiny
Ztąd iak Bog każe do wyzszey Krainy
Pozor rzecz słodzi że tam będzie lepi
Lecz y tu dobrze na tamtosmy slepi
Coz zapodrogę Ambicyi Niewieści
Robiły owe chytre Węże wieści
Grozby to tylko dla waszey prostoty
Bycie śmiertelne w Jabłku ziedli Groty
Doydziecie raczey Wszechmocnego Bostwa
Siły, Mądrości, Wiadomości mnostwa
Co iako nędznych myśl y Serce Piekło
Myślić trza więcey niżliby się rzekło
Ten Stan był Istny w Raiu obcowania
Te przykre myśli te Seri passowania
Przecięz byliby byli szczęśliwemi
By bydz Bogami niechcieli Ziemiakiemi
By w posłuszenstwie z Zupełnym ufaniem
Rządzili Boskim Zycie swoie Zdaniem
Pełniąc pokornie niełomiączą Prawa
Zaczym w tez tropy Zemsta Boska stawa
A coz inszego y z Nami się dzieie
Ze Człek w zgryzotach zawsze prawie mgleie
I często Zycie często łzami płynie
Jakby do płaczu zrodzonych Jedynie
To co Rodzicow pierwszych w Raiu bodło
I na ostatek prostotę Ich Zwiodło
Co z niewinności Sukienki odarło
I na Pokutę na ten Swiat wyparło
Niepamięć ustaw od Boga nam danych
Ni nadgrod w Cnocie Assekurowanych

Ni Kary ktora Grzech tak łączy właśnie
Jak cień Człowieka nim Swiatło wyganie
Niedaymy gory namiętnosciom w Sprawach
Zgadzaymy z Zyciem co iest w Boskich Prawach
Uydziemy chłasty Frasków zgryzot kłotni
Brzmią pięknie Strony gdy są zgodne w Lutni
Lecz kiedy pycha ziednakim Stworzeniem
Nie da się rownać y wnet ukrzywdzaniem
Rangi swey sądzi iak Człek mnieyszey miary
Boskiey rownemu nieczyni ofiary
Kiedy wzburzona wraza cholera
Do Uprzeymości szlak wszelki zawiera
Sądząc że laski większey niema w Swiecie
Jak że słabszego do razu niezgniecie
Kiedy czy zbytek czyli chciwość brzegu
Nie zna żadnego y siebież szeregu
Wyiąwszy tylko w srogim swym Areszcie
Czym tym każe się kontentować reszcie
Kiedy rozkoszy Boską wymierzone
Dobrocią y tak Człeku pozwolone
Nienasycaią ale trzeba przytem
W nich aż utopić Rozum z Appetytem
Kiedy bystrzeyszy dowcip iak to bywa
Nad sferę swoią wyżey wylatywa
I o Wyrokach Boskich płocho sądzi
Że Rozum wszystko nie Bog w Swiecie rządzi
Że darmo Ludzi Religia płata
Że Sprawami Swiata Bog się niezaprząta
Wolno żyć za tym iaką kto chce modą
Z wszelką rozpustney Wolności wygodą
Gdy na ostatek Nayswiętsze bez siły
Chcemy mieć Prawa wszystko gwałt niemiły
Co skłonność w Ludziach Zwierzęcą wstrzymuie
I to tylko słuszność co ią approbuie
Coż za dziw że Bog iak Dzikiego Zwierza
Roznemi Kary Człowieka uśmierza
Że przypomina iż bydz nieszczęśliwym
Musi aż poki niebędzie cnotliwym
Lecz niechay Człowiek według Swiatła Ducha
Reguł Rozumu y Cnoty wraz słucha
Głupiey choć piękney od Natury darach
Niech niedogadza glinie w ich przywarach
Niech Opis Stworcy zachowuie wiernie
Ktory Stworzenie swe kocha niezmiernie
Pokaże mu On że wszelakiey strony
Może na Swiecie żyć Błogosławiony

Ulży Defektow Ciała kiedy Zbrodni
W temperamencie nieznaydzie przewodni
Smierc go niestrapi wiedząc o Terminie
Ze go ztąd transport do Nieba nieminie
Doda obficie do Zycia wygody
Dla przerzeczoney Cnotliwym nadgrody
A iezli mierniey to rozum nauczy
Ze mu ta miernośc cale niedokuczy
Ze Hierarchia Naywyzszey Mądrości
Chcę mieć tę rozność dla swey przystoyności
Wszak y tam gdzie Kray z gruntu iest szczęsliwy
Rozliczne Duchow są Prerogatywy
Rozum zaś czyz bydz może czym strapiony
Widząc się z Rządem Stworcy zjednoczony
Nigdy zapewne bo ta liga szczera
Jedynie wszystko szczęscie wraz zawiera
I toć ia Zycia zupełnym bydz sądzę
Błogosławienstwem, y wiem że niebłądzę
Przy dobrym Mieniu niech będzie cnotliwym
Człek będzie Zyiąc zupełnie szczęsliwym
Nic go niestrapi wszystek Wiek w słodyczy
Płynąć mu będzie poki niedoliczy
Lat zamierzonych Łask Darow obfitość
Zrobi pomyślną we wszystkim mu Sytość
Tego kto doydzie ktoz rzecze zwadliwy
Ze taki Człowiek iescze nieszczęsliwy
Chyba ten ktory kwitować chce z Nieba
Byle Ziemskiego miał na Wieczność chleba

Przestrogi
S. p. Jasnie Oswieconey Xiężny JEymci Hetmanowy Wielkiey W.X.Lit. Corce swoiey dane

Boże w ktorego Ręku y Szafunku
Skonczenia Zycia, bied, Trosk, y Frasunku
Twoia to Władza, Twoie roskazanie
Wiek łączyć z Smiercią nad ludzkie mniemanie.
Ja takiey pory, niechcę czekać dłuzy
Ale pokąd mi, siła y moc służy,
Odważnym Sercem przyimę Smierć. lecz Panie
Day, abym w dobrym zeszła Swiata Stanie.

Słabość mię widzę zawsząd otoczyła
Zyię, iakobym iuż dłużey nieżyła.
Ktoż Twym Wyrokom sprzeciwić się może
Ty Zyciem władniesz, Ty Smierć dalesz Boże.
Przez Taskę Twoią Dobroci, y Dziła
Day Boże, abym Zyciem okupiła.
Oyca y Corkę, albo też w złey dobie
Razem niech wszyscy w iednym leżem Grobie.
A w tym ieżeli będziesz przebłagany.
Ze z Corką Mąż moy będzie skochany
Ja za nię Trzecia chętnie za oboie
Niechay na zastaw oddam Zycie moie.
Więc widząc że nikt pewnym bydz niemoże
Jaki Twoy Wyrok niepoięty Boże.
Znaiąc Wiek Ludzi nakształt pajęczyny
Te Punkta piszę do Corki Jedyny.
Imo. Naypierwsza Cnota o Corko skochana
Znać Boga w Troycy Jedynego Pana
W czystych Wnętrznościach Stworcę zawartego
Z nienaruszoney Panny zrodzonego
Z Niepokalanie Maryi Poczętey
Trwać w Wierze Swiętey z Vrodzenia wziętey.
Wierzyć iak Kościoł Swięty Rzymski każe
A Judaszowskie w Myśli mieć przedaże
Jako niewierny Sługa swego Pana
Zbył za grzech Ludzki Smierć Jemu zadana
Wierz że Bog zawsze w Hostyi Istotney
Jak wierząc ufay, nadgrodzie Stakrotney.
2do. Jak z Nocney chwili Sen otworzy Oczy.
Uzbroy się Krzyżem, niech myśl w Niebo skoczy.
Nim się ustroisz klęknij na kolana
Ubierz w przod Duszę, nim będziesz ubrana
Rozbierz Sumnienie ieźliś w Nocney porze
Myśli y Duszę trzymała w dozorze.
Załuy ieżli co postrzeżesz grzesznego
I za Excessa Serca oziembłego
Mszy nieopuszczay, owszem gdy się zdarzy
Co ciekawego nieodwracay Twarzy.
Słuchay cierpliwie o Corko skochana
Jakbyś przed Sądem stanęła u Pana.
3tio. Na prożnych wdziękach, umizgach y Stroiu
Czasu nietracić ieźli chcesz pokoiu
Rządząc się z swego Zwierciadła o Sobie
Myśl że to Boska Ręka dała Tobie
Chwal za to Pana, a gdy według Swiata
Suknia cię będzie, okrywać bogata,
Drogie Koronki, Ty przypomnij sobie
Ze iedna płachta z Tobą będzie w Grobie
Strzeż się podchlebstwa, bo te pod Niebiosy
Pochwał Twoych rożne będą zmyślać głosy

Lecz znay, że co masz, to masz z Ręki Pana
Będziesz szczęśliwa o Corko kochana.
4to. Obmierzłe grzechy, furye, cholery,
Nie twego Stanu, ni Twoiey się Cery
Choćby z Natury Impet był wrodzony.
Niechay Rozumem będzie zwyciężony
Bog złych nie lubi Ludzie się go boią
Inśi żartuią, y o gniew niestoią
Lepiey swey krzywdy ustąpić, niżeli
Żeś zła, aby to Ludzie powiedzieli
Swoich napomnieć, gdy trzeba łagodnie
Karać lecz częściey odpuszczać Im Zbrodnie
Niechay Życzliwych Sług Twoich niedrażnią
Lepiey z Miłością, służą iak z boiaźnią.
5to. Nad wszystko gorsze wyrzuć z Serca pychę
Gdzie to iest Życie niemoże bydz ciche.
Z niecnot Niecnota, Bog się Sam nią brzydzi
Ta, dobre myśli przewraca y wstydzi.
Talent to z Diabła szukay przed nim Tarczy
Skromność y Rozum wszystkiemu wystarczy
Wiedz, żeś iest w wolnym Kraiu wychowana
Przez to z Szlacheckim Stanem porownana
Szanować honor, to z nim łącząc zdanie
Znay się na sobie, miey o nim staranie
Byś nic nad Innych niebyła choć służy
Fortuna, bo ta da więcey y dłuży.
6to Niezazdrość nigdy, niczego nikomu,
Tym się kontentuy co mieć możesz w Domu
Znay co iest w Inszych, oraz chwal dobrego
Niegań przez Zazdrość Przyiaciela swego
Bo ta zwyczaynie gdzie się w Serce wpiie
Swoie wynosi, ganiąc Cnoty czyie
A choć kto chytrze pochwali Twe zdanie
Pozna że w Tobie masz upodobanie.
Ktore nie w Inszych tylko wszystko w Sobie
Widząc nadzieią, chwał nadzieią Tobie
Zazdrości Censur prowadzić y złego
Więc proszę Corko wystrzegać się tego
7mo. Miey wstrzemięźliwość y niepragniy chciwie
Bądz Szczodra, oraz zbieray Sprawiedliwie
Ani łakomie, niepragniy niczego
Od Innych niebierz nietrać zaś co Twego
Dziel się gdy możesz wspoł z Bliźnim w przysłudze
Miey wzgląd y pamięć na dawnego Sługę
Radź się, Ich szanuy, słuchay y nadgradzay
Sekret swoy chownay nikogo nieździadzay
Niebądz ciekawa, niepytay się fałszywie
Interess kieruy z zyskiem lecz cnotliwie

Bądz miłosierna na ubogich Ludzi
Niechay łakomstwo Twym Sercem nie ludzi.
8vo. Każdego przyimy z chęcią y łaskawie
Lecz miey Sumnienie y nieżwankuy w Sławie
Karm, poy, bądz rada, przyiemna y miła
Częstuy y żartuy, day wszystkiego vita,
Proś, ale sama miarkuy wstydem zwta
Aby obżarstwa, niebyła rospusta
Lepiey niech powie o Tobie Gromada
Żeś w Domu ludzka przyiemna y rada
Ale wstydliwa, wstrzemięźliwa, anie
Sama, rospustna, w znacznym Życia Stanie
W każdym zaś kroku, Szafunku y Sprawie
Proś, aby z Tobą Bóg chciał bydz łaskawie.
9no. Nietylko Ciała lecz mysli y Duszy
Niechay przez cię nieczystość nieruszy
Oddal od Serca prozną chlubę, bo ta
Maxyma, brzydka, y czystości psota
Podchlebne słowa Miłosci wabiki
Słuch ułamią Serce zwiodą do praktyki.
W tey się mysl topiąc, zapomni co Cnota
Choć do kochania wraz otworzy wrota
I pod pretextem pragnąc bydz kochana
W Tobie się zaymie niezliczona rana
Mysl, wolą Serca, Sprawy y ruszenie
Pod Boskie co dzień dawaj przeznaczenie.
10mo. A iak porywczą na złe bydz nietrzeba
Tak nie leniwą co się tycze Nieba
W gnuśney się niechciey załapiać słodyczy
Bóg ią odrzuca Swiat ią za nic liczy
Naypierwey Boga pochwaliwszy zrana
Nabożna Kziążka ma bydz przeczytana
Lub też zabawna, ale nie z gorszeniem
Za Zdaniem Starszych za Ich pozwoleniem
Potym do zwykłey Płci naszey roboty
Ręcą kierować gust swoy y obroty
Dzień iak nic minie, momentem się zbędzie,
A Boga chwalić przy wszystkich y wszędzie.
11mo. Niebydz uporną y nieufać sobie
Radzic się Mędrszych, myslić o sposobie
Nim co zaczynasz, iak potym zakończysz
Gdy pewne Zdanie a z niepewnym złączysz
To poznać możesz prędzey co bydz może
Naypewniey uważ przeznaczenie Boże
Bo kto za wolą zaczynać chce Sprawę
Trzeba mieć Ludzi y Niebo łaskawe
Kto zaś Interess złoży na swe zdanie
To utyskować często musi na nie

Więc nim co zaczniesz długo myśleć trzeba
Lecz się wprzód poradź Przyiacioł y Nieba
12mo Nad wszystko bardziey szanuy Nasz oboie
Oyca, mnie Matkę, bo w tym szczęście Twoie
Nietylko z musu iak złe czynią Dziatki
Lecz Cnotą Sercem, choć to przykład rzadki
Znay, zaś po Bogu winna nam iest Życie
Kochay nas szczerze, bądź prawdziwe Dziecie
Słuchay bez swaru, czyn roskaz bez złośći
A nas ieżeli Pan Bog z Wysokośći
Weźmie do siebie, pamiętay na Dusze
Jam blizka śmierci, więc cię prosić muszę
A Ja w nadgrodę ostatniey mey woli
Pobłogosławię Życiu y Twey doli
13tio. Po moim Życiu ieżli insza będzie
Macochą, w Tey się niesprzeciwiay Rzędzie
Znay Ją za Matkę kochay, nienarzekay,
Nie łay, nie gaday, gniewu Tey unikay
Dogadzay Oycu, wiem że sprawiedliwy
Pamięć mieć będzie na wiek nieszczęśliwy
Twey niefortuny, Ciebie w każdey dobie
Wszechmocna Ręka da Obronę Tobie.
Znay się bydź Corką Oyca tak Godnego
Weź za Cel humor Serca łagodnego
Nie szemray na Los naywiększey niedoli
A czyń po Bogu Instynkt Oyca woli.
14to. W Każdym zaś Stanie, pociechach y smutkach
Znay takie Boskiey przeznaczenia w skutkach
A nadewszystko strzeż się plotek, zwady
Szalbierstw, rospusty Chciwości przysady
Skromność nietylko w słowach, miey y w Oku
Lecz w każdym tchnieniu, mruganiu y kroku.
Wstyd, Dobroć, Szczerość, Szczodrość y powaga
Skłonność y Ludzkość w Sercu niech wymaga
Cnotę po Cnocie, ta Twym będzie Celem.
Z Twoim cię będzie łączyć Zbawicielem
Niekrzywdź nikogo, owszem gdy się zdarzy
Za oskarżonym pokaż litość Twarzy
15to. Więcey zaś Corko miła y kochana
Masz Przykazanie pełnic Twego Pana
Co ieżli wszystko uczynisz zochotą
Niech ci Bog szczęścia, zsyła z wielką cnotą
Niechay obfitość ktora w okrąg świata
Zdobi y Twoie adornuie Lata
Wiele się znaydzie Błogosławieństw, tyle
Niech ci Bog daie, w każdey Życia chwile

Ile zaś Fortun, Zysku, Szczęscia liczy
Swiat, niech to wszystko u Ciebie Dziedziczy.
Ale nad honor, Szczęście, Zysk y Sławe
Niech ci po Smierci Niebo da łaskawe

Wiersze
z Francuskiego Języka na Polskie przetłumaczone
przez Wo. Jeymc Panią Druzbacką Skarbnikową

Amant niestateczny pusty
Wszędzie rostarz swą głosi
Pasterz skromny milczy usty
Gdy skrycie żądze znosi
Ten iest upał moy niezmierny
Serce pełniąc twe Prawa
Zawsze mowi żem ci wierny
Tobie Jedney wyznawa
Ty co płochym tchniesz kochaniem
Znay lepiey miłe smaki
Kochasz tylko słow wylaniem
Ja kocham na Zysk iaki
Niechay tego nikt niesłyszy
Puki nas wiążą śluby
Kto szczęśliwy zostań w ciszy
Ten zyt, nam będzie luby.
Niechay, kto chce, Miłość kryśli
Na lekkiey Drzew łupinie
Mey Pasterki Imię w myśli
W Sercu nigdy niezginie
I przeto że iest kochana
Lutnia niesmie brzmieć smiele
Może z Echa każda sciana
Wzbudzić Zazdrości wiele
Krolow sądzę mnieyszą władzą
Nad Twoie Panowanie
Weyrzenia Życia mi dadzą
A tamtych łask rozdanie
Miiam Olimp wszak bez Bogow
Mam z Tobą Wiek złoty
Lecz bym wyszedł z Życia progow
Z Twych Oczow oddalony.

les vers Suivant Composé par Madᵉ de Lovendal
distribué à La redoute 1757. a varsovie

La Chambelane de Lithuanie Mniszech.
du Lever au Couchant du medi jusque au nord
de vos brillante Conquetes vous assurer le Sort

La Princesse miecznik Radziwil
L'himen ce barbarre fait tous vos malheurs
L'amour vous destine un parfait bonheur

La Palatine Smolensk Sapieha
vous est un vrai portrait du Dieu des amours
petite jolie Comme lui et folatrant toujours

La Princesse strażnik Lubomirska
La Science orne L'esprit mais deffant mal le Coeur
des geni le plus fort L'amour se rend vaincoeur

La Starostine de malagoszcz Szaniaska
Sans Soucci sans allarmes n'aimant que le plaisir
rire Chanter danser cella toute vos desirs

La Kuchmistrz de La Couronne godska
L'himen vous fait passez bien des mauvais moment
L'amour les repare Convenez en bonnement

La Princesse Palatine de Lublin Lubomirska
Le retour d'une Epoux Choisie par amour
augmentera vos plaisir dans un huitaine des jours

Madᵉ de Lovendal pour elle
de La Solidité jamais du badinage
vous fait passer icy pour un Esprits Sauvage

La Starostine de Bolimow Lubomirska
quoique distraite vous savez etre amiée
vous n'avez jamais aimez à Demi

La Chambelane de La Couronne Poniatoska
Sauter danser rire tous vous y Contre
le Soins de votre beauté et même de votre vie

La le Fert
vous Caches avec Soins vos Secrets deplaisirs
un dehors tranquil etouffé vos Soupire
La jeune Princesse Sanguszko.
votre vie sera unie Sans aucune évenement
point des grande plaisirs mais point des tourment
La Comtesse Krasinska
Timide douce jolie vous Charmé tous les jeux
vous est un beaute qu'on admere dans ce lieu
La Comtesse de Lovendal.
votre Coeur desire icy fide sa destiné
je desirs pour vous un heureusse himené
La Comtesse La Ferté
votre jolie minoie votre aire enffantin
toute en vous denôte un ésprit vive et fin

Cavalier
le Prince Czartoryski
d'une petite à la grosse d'une broune à la blonde
votre Coeur vrai papilon fait sons cesse la ronde
Durant ministre de France
Lambition Lamour Lamettiez le plaisir
toute Conspire icy à Combler vos desirs
le Comte Ainsydl
Contraente peines plaisirs
Ambittions Craente desirs
forme le tissü de La vie
d'un Courtisan à servie
le Comte Rzewuski
Le Soins de votre fortune vous occupé sans cesse
un autre Cependent Epousse votre maitresse
le Chambelane de La Cour Poniatoski
Spirituel aimable vous savez dans un jours
accorder le devoir les plaisirs et Lamour
Loyko Chambelan
Tessicr aujourdui vous tient dans ces Chaines
vous L'avez attandrie La fiderez vous sans peines

le Prince Lowczy Czartoryski
votre Coeur tendre et Sincere se livre de bonne foi
vous aimée aujourdui comme ont aimez autrefois
le General. Wessel.
vous n'est pas. difficile dans le Choix des plaisirs
deux beautez Janez Comblent tous vos desirs
le Prince Strażnik Lubomirski
vous fûte tendre autrefois filosophe actuelle
vous deviondrez encore galant de rouélle
le Comte Sapicha
prompt à vous enflamée prompt à vous refrondire
Le tems vous aprendra qu'il faut aprofondire
Rogalinski
tu. possede La Cabal. je possed La magie
L'une n'est qu'un Science L'autre un art qui ravie
Mokranoski General.
L'himen vous à donné une femme sesagenaire
L'amour une maitresse jeune et digne de vous plaire
Milord Stoormond
vous est tendre et Galant nos Dames sont jeunes et belles
mais je vous avertie qu'elle sont presque toutes Cruelle
Ismailow Cavalier Russien
a La suite de mars vous allez au Combat
prenez garde qu'en route L'amour n'arette vos pas
un. Prince
Loin des surveilliant donné vous du bon tems
a quoi sert La Vie si L'ont ne vie Content
le Duc
les plaisirs derobé sont les plaisirs bien Doux
Convenez, en. beau masque et riz avec nous

Do Męża.

Dostałym, czegom pragnął, lecz gdym iuż iest mężem,
    Przykrzy się Nam, gdy czego snadno raz dosiężem.
Iużem Panem, á maiąc swą zdobycz pod władzą,
    Smutne mi się momenta w iedney Sferze zdadzą.
Pokiey Człek goni szczęście, potey się chce szczęścia,
    Kocha Damę Kawaler do czasu Zamęścia
Lecz gdy iuż swe nasyci głodne appetyta,
    Zbrzydzi gust, á do inney potrawy się chwyta.
Myśliwy kiedy iedney Zwierzyny dostanie.
    Tamtę rzuca, po insza bieży w polowanie.
Albom ia to Niewolnik dla iedney przysięgi
    Mam siedzieć zanurzony na kształt niedołęgi.
Odrzekmę się Małżeństwa, y biegnę w te tropy,
    Gdzie się gwałtem kieruią natarczywe stopy.
Jest ieszcze z dziesiątek Dam, mam ia na nich oko,
    Ty proszę Przyiacielu, nie myśl tak głęboko.
Mow tey moiey Przeszkodzie, Uprzykrzoney Zonie,
    Niechay idzie do Domu, y mieszka na stronie
Niech się o mnie nie pyta, iezli będzie sprzyczna,
    Powiedź to, męża wola iest w Zonach Dziedziczna

Na Odmianę męża w Kochaniu.

Chyba w dzikim Plemieniu takie są przykłady
    Ze się chciwość ugania bez serca porady.
Ze, czego pragnie, szuka, znalazłszy nie kocha
    Dziką znaczy naturę takowa myśl płocha.
Wszakże drapieżne Zwierza w miłości są mocy.
    Magnesu nie odłączy na Zachod z połnocy.
Naybuynieyszego ptaka Samica uwięzi,
    Razem iedzą, razem śpią na iedney gałęzi.
Jeden tylko mąż dziki, spocząwszy na łonie,
    Co przedtym kochał w Damie, nie chce kochać w Zonie.
Targa Sluby wieczyste małżeństwem się brzydzi
    Niech go miłość ukarze, y wdzięczność zawstydzi
Ze iest Panem, co za zysk z Jego Panowania,
    Jeżeli to, czym włada, trzyma bez kochania.
Jezli ma serce płoche, y żądze wyrodne,
    Ktore gdy staną w szczęściu, znowu chcą bydz głodne.
Jezli bydz razem Panem, y razem tułaczem
    Błąkać się w ludzkich sercach, y bydz ich Tłomaczem
Wpierać się w cudze myśli, bydz zawsze wysłużny
    Jest to: Skarb wzgardzić w Domu, á prosić Jałmużny.

Le delassement de La guere ou La filosophie des heros
Poëme fait par S, M, le Roi de Prusse pendant son Séjour à Breslau
1759

Lamerer se Soutient par L'espoire
Le Zele par La recompense
L'autaurité par le pouvoir
La faiblesse par La prudence
Le Credit par La probité
La Santé par La temperance
L'esprit par le Contentement
L'aisance par L'arangement
Plus de Douceur que de beauté
me Semble a la fille naicessaire
Plus d'eclat que de verité
dans un auteur ne me plait guere
pour etre heureux il faut avoire
plus de vertu que de Scavoire
plus d'amittiez que de tendresse
plus de Candelete que d'esprit
plus de Santé que des Richesse
plus de repos que de profit
petits biens qui ne doivent rien
petite Jardin petite table
petit menois qui m'aime bien
Sont pour moi Chose delectables
j'aime a trouves quand il fait froid
Grand feu dans un petite endroit
Le delicat fait grande Chere
quand on lui Sert dans un repas
du grand Vin dans un petit verre
de grands mets dans de petits plats
Il resulte de ce Langage
qu'il ne fauet rien de trop
que de sens renferme ce mot
qu'il est judicieux & Sage
trop de repas nous engeerdit
trop des fracas nous étourdi

trop de froideur est indolence
 trop d'activité turbulence
trop des remedes est un poison
 trop d'amour trouble la raison
trop de finesse est artifice
 trop de sévérité est dureté
trop d'oeconomie avarice
trop d'audace temerité
trop d'honeur est un Esclavage
 trop des biens devient un fardeau
trop d'esprits nous porte outrage
 trop des plaisirs mène au Tombeau
trop de Confiance nous perd
 trop de franchise nous desert
trop de bonté devient foiblesse
 trop de fierté devient hautesse
trop de Complaisance bassesse
 trop de politesse fadeur
Le Trop pourvert à le bien prendre
 aisement se Change en rien
Cella vient faute d'entendre
 le tout souvent depand d'un rien
Une rien est de Grande importence
 Un rien produit de grandes effets
En amour en guere en procès
 Un rien fait pencher la balance
Un rien nous pousse auprés de grands
 Un rien nous fait aimée des belles
Un rien fait sortir nos Talens
 Un rien derange nos Cervelle
d'un rien de plus d'un rien de moins
 despandent les Suites de nos soins
Un rien flatte quand on Espere
 un rien trouble Lorsque L'ont Craigne
Amour ton feu ne dure Guere
 Un rien L'allume un rien L'eteint

Lettre de pline a Corneille Facite

Vous alle rire & je vous le permets riez-en tant qu'il vous plait le pline que vous connoissez à pris trois sanglier, mais tres grands quoi lui même dites vous lui meme n'allez pourtant pas croire qu'il en ay couté beaucoup à ma paresse j'etoit assis prés des toilles je n'avois à coté de moi ni épieu ni dard, mais des tablettes une plume je revois, j'ecrivois & je me preparois la consolation de remporter mes feuilles pleines, si je m'en retournois les mains vuide ne meprisez pas cette manière detudier vous ne scauriez croire combien le mouvement du corps donne de vivacité à l'esprit, sans compter que l'ombre des forrets, la solitude, et ce profond silence qu'exige la chasse, sont tres propres à faire naitre d'heureuses pensées ainsi croyez moi quand vous irez chasser, portez votre panetiere & vôtre bouttelle mais n'oubliez pas vos tablettes. vous eprouverez que minerve se plait autant sur les montagnes que Diane adieu

un second lettre du même

C'est une chose étonnante de voire coment le tems se passe à Rome prenez chaque journé à part il n'y en à point qui ne soit remplis rassembles-les toutes vous êtes surpris de les trouver si vuides demandez à quelqu'un qu'avez vous fait aujourdui ? j'ai assistez vous dira t'il. à la ceremonie de la robe virile qu'un tel à donné à son fils, j'ai étoit prié à des fiançailles ou à des nopces l'on me demandé pour la signature d'un testament celui cy m'a chargé de sa cause celui la m'a fait appeller à une consultation chacune de ces chose, quand on l'a fait, à parü necessaire: toutes ensemble paroissent inutiles & bien d'avantage quand on les repasse dans une agréable solitude, alors vous ne pouvez vous empecher de vous dire à quelles bagatelles ai-je perdu mon tems, C'est ce que je répete sans cesse dans ma terre de Laurentin soit que je lise soit que j'écrive, soit qu'à mes études je mele les exercices du corps, dont la bonne disposition influe tant sur les operations d'esprit, je n'entends je ne dis rien, que je me repente d'avoire entendu, & d'avoir dit. Personne ne m'y fait d'ennemis par des meauvais discours je ne trouve à redire a personne, si non à moi-même quand ce que je compose n'est pas à mon gré sans desirs

sans Crainte, à Couvert des bruits facheux rien ne m'inquiete je ne m'entretien qu'avec moi & avec mes livres O. L'agreable ô L'innocente vie que cette oisiveté est aimable qu'elle est honnette qu'elle est preferable meme aux plus illustres emplois, mer rivage dont je fais mon vrai Cabinet — que vous m'inspirez de nobles & d'heureuses pensées voulez-vous m'en Croire mon Cher fundanus: fuiez les embaras de La ville rompez au plu-tot cet enchainement de soins frivoles qui vous y attachent addoné vous à L'etude ou au repos, et songez que ce qu'a dit si spirituellement notres ami attilius n'est que trop vrai

il vaut infiniment mieux ne rien faire que de faire des riens adieu

Lettres de Cicron a atticus

je vois & par vôtre lettre & par La Copie que vous m'avez envoye de celle de mon frere, qu'il y à une grande alteration dans les sentiments & dans les dispositions où il étoit à vôtre égard, j'en suis aussi affligé que ma tendresse pour vous deux le demande, & je ne Conçois pas ce qui à pû si fort aigrir mon frere, & Causer en lui un si grand Changement j'avois bien remarqué & vous vous étiez aussi aperçu avant que de partir, qu'on L'avez prevenu Contre vous, & qu'on avoit remplis son esprits de soupçons facheux, lorque j'ai travaillé à Lon guerire & avant qu'il fût nommé Gouverneur d'asie, & sur-tout depuis, il ne m'a pas paru aussi aigri, que vous me le marquez dans vôtre lettre, quoique à La verité je n'ai pû obtenir de lui tout ce que j'aurois voulu, ce qui me Consoloit, c'étoit que je Comptois qu'il vous verroit à Dirrachium ou qu'elque autre part dans vos quartiers & je me promettoit ou plu-tot je ne doutois point que cette entre-vüe ne suffit pour raccomoder tout, même avant que vous entrassiez dans aucune éclaircissement Car vous savez aussi bien que moi que mon frere est dans le fond le meilleurs hōme du monde & que s'il se brouille aisement il se racomode de meme le malheur est que vous ne vous est point vüs & c'est ce qui a été Cause que les artifice de quelques meauvais esprits ont prevalu sür ce qu'il devoit à La Liaison à L'alliance & à L'ancienne amitiés qui est entre vous

savoire à qui en est La faute il m'est plus aisé de le deviner que de vous le dire je craindrois de ne pas épargner vos proches en deffendant les miennes je suis persvadé que si L'on n'a pas Contribuée dans sa famille à L'aigrir on n'a pas du moins travaillé à L'adoucir Comme ont auroit pû

mais je vous expliquerai mieux quand nous nous reverons, d'ou vient tout le mal ce qui s'etend plus Loins qu'il ne semble
je ne Conçois pas ce qui à pû porter mon frere à vous ecrire de Tesalo=
=nique Comme il à fait & à parler icy à vos amis et sûr La route de La maniere qu'on vous La rapporter quoi qu'il en soit je n'espere d'être delivré de se Chagrin que par La Confiance que j'ai en votre honetteté si vous Considerer que les meilleurs gens sont souvent ceux qui se fâchent Le plus aisement et qui reviennent de même & que cette Legereté ou pour parler ainsi cette flexibilité de sentiments est ordinairement une marque de bon naturel et sur-tout si vous faites reflexions qu'entre amis on doit se pardonner non seulement les foiblesses et les défauts, mais même les torts reciproques j'espere que tout cella se Calmera aisement et je vous le demande en grace Car vous aimant autant que je fais, il n'est pas indifferent pour moi que tous mes proches vous aiment et soient aimé de vous. rien n'etoit moins necessaire que L'endroit de votre lettre ou vous faites un détail. de tous les emplois qu'il n'a tenüe qu'a vous d'avoire soit dans les provinces soit à Rome: pendant mon Consulat et en d'autre tems je Conois La noblesse et La droiture de vôtre Coeur j'ai toujours Compté qu'il n'y avoit point d'autre difference entre vous et moi que celle du différent Chois de vie en ce que quelque sorte d'am=
=bition m'a porté à rechercher les honeurs au lieu que d'autres motifs nullement blamable vous ont fait prendre le partie d'une honnête oisiveté mais quand à cette gloire veritable qui vient de La probité de L'exactitude de La regularité dans le Commerce je ne mets au dessus de vous ni moi ni personne du monde et pour ce qui me regarde en particulier aprés mon frere et ma famille je suis persuadé que personne ne m'aime autant que vous m'aimez j'ai vû d'une maniere à n'en pouvoire douter et vôtre joie et vôtre inquietude dans les differands situations ou je me suis trouvé Lorsque j'ai eû quelque succès votre joie à augmentée La mienne et Lorsque j'ai été exposer à quelque danger La part que vous y avez pris m'a rassürer et Consolé maintenent même que vous êtes absent je sens Combien j'aurois besoin non-seullement de vos Conseilles en quoi personne ne peut vous remplacer mais encore de La douceur et de L'agrément de vôtre Conversation je ~~vous souhaite~~ "ne vous regrete pas ~~seulement~~." ~~et~~ pour les affaires publiques qu'il ne m'est pas permis de négliger Comme les =autres C'est encore pour mes fonctions du barreau que je continüe afin de me Conserver La Considération qui m'est nécessaire pour soutenir La dignité ou elles m'ont aidé à parvenir je vous regrete aussi pour mes affaires domestiques

dans lesquelles je vous trouve encore plus à dire depuis le depart de mon frere enfin ni dans le travaille ni dans le repos ni dans mes occupattions ni dans mon Loisir ni dans mes affaires domestiques ni dans celle du barreau ni dans les particuliers ni dans les publiques je ne puis plus me passer de La resource et de L'agrement que je trouve dans les conseils & dans L'entretien d'un ami t'el que vous

LIST.

Krola JMści Pruskiego do Brata z Francuskiego na Polski wiersz Przełożony 1760. Roku.

Tobie słusznie odemnie, winna miłośc cała
Bo kocham krew, ktora nam rowno życie dała
Miłych Rodzicow naszych istotny Obrazie
Ty ich cnot zbior posiadasz, niepodległy zmazie
W ktorym już widzę, chociasz w wieku niedoyrzałym
Błysk przymiotow co służą, Rycerzom starzałym
Przyim ten hołd sprawiedliwy, z tak życzliwey rzki
Prawda do Ciebie mowi, ta ma swoje wdzięki.

Wpierwiastkach razem z Tobą wiadomosci rosły
Serca Twego nie skaził Rodacz tak wyniosły
Z przezacnych Przodkow ktorych w dziejach Domu liczysz
Niepożyczasz okrasy, bo tą sam dziedziczysz
Obca chwała gdy sama, oczu sżych niewarta
Dary, Cnota, Dziadami nieżąda bydz wsparta.
Waleczny Albert co był, Achillesem zwany
Potomkom tylko swojem jest za wzor podany,
Ten ktory Nesterowe był zasłużył Imie
Yow Mowca wyborny, jak Cycero w Rzymie
Sami sobie zyskali, wyptas Im własciwy
Jak Ich zasługi wielbi, ogłos sprawiedliwy
Szacunek ten następcow niewiele ozdobi
Kto chce wielką miec sławę, niech sam na nią robi.

Ten Mąż, ktorego wieczności niezatrze głęboka
Ta Dusza, czy w pokoju, czy w Woynie wysoka
Ta mu w swiecie wielkiego wyprawiła Imie
Przy nim się zdajem, jako karły przy Olbrzymie.

Przepi

Przypisał nam powinności, życie Jego, księga
Za przykładem iść mamy, im nas bliżey sięga.
Jeżeli mimo wszystkie prace Ogrodnika
Prosty Oset pod cieniem Laurowym wynika
Będzie zaraz zgładzony, ten chwast y pokrzywa
Ktory się pod tym Liściem ozdobnym ukrywa.
Syny Jowisza jezli nie byli Bogami
Rodu tego godnemi stali się Rycerzami
Skała to jest wysoka gorne urodzenie,
Ukaże się nam Człowiek mimo wszelkie cienie
Złośliwości go upatrzy jak Argus stooki
Cele jego przebierzy, y naysłrytsze kroki
Podług spraw Jego Ludu głos nie ubłagany
Wydaje wyrok na wiek już nie odwołany
Pozor go cnoty naczas niejaki uwodzi
Lecz ostry wzrok w naygłębszy kąt Serca ugodzi
Ten wykwintny podstrzegacz, ten mistrz zbyt surowy
Niskiego lotu wady w nas grzebać gotowy

Skarby zaszczyty godności, dostoynym nie czyni
Jedna przywara szpeci jeden wykrok wini
Naylekszo wady nasze światu się wyjawią
Naszego Stanu Życiem języki się bawią
Stousta sławą czyny-rozności do Ludzi
Zawieśników zapala, a obmowców budzi

Przeto im Cię potężniey stan twoy wywyższał
Trzeba azebyś innych w przymiotach celował
Te tylko są szacowne y to weź wuwagę
Jakową ma nad Ludzmi przykład moc y wagę.

Czyny Krolow niewolą w ich wstępowac ślady
Gdy się August weselił Polska szła w biesiady
Gdy wielki Ludwik Ogniem miłosnieczym płonął
Paryż stał się Cyterą. Dwor ten żar pochłonął,

A jak mu Nabożeństwo na koncu dogarza
Każdy Dworak pospieszył wskok do Brewiarza
Panow zwykle pilnują, podli wychwalacze,
Nie prawy ich smak tuczą płatni podchlebiacze
Wistocie zniekczemnioną, ich Duszę wzgardzają
W gruncie samey się ślepey fortunie skłaniają
Alexander jak mowią gdy miał kark skrzywiony
Powszechnie naypilnieyszo Dworu Macedony
Takież z niechcenia sztucznie pozwieszali głowy
Ten jest u Panow Dworskich przymiot życzajowy
Wywroc Puhar jad wyley, ktory Krolow truje
Bo ci Serce zarazi, y rozum zepsuje.

Jaka kolwiek bądź władza, dostaniec się w dziele
Miey Dobro twych Poddanych za naypierwsze cele
Jm będą niewdzięczniejsi tym więcey bądź chojnym
Ludzi szczęśliwic, jest być jak Bogi dostoynym
Zwłaszcza władzy, ktorą masz, na złe nie zażyway
A od podust do zemsty ucho twoe odryway
Kto odpuszczac nie umie, ni siebie wziąść w szpony
Niewart stopnia ktory go zbliża do Korony.

Stany y urodzenie, wyroki zrządziły
Te nas w drogie, lub w grube, pieluchy powiły
Los nasz jest trefunkowy, jednego Cesarzem
Wystawił a drugiego rolnym Gospodarzem
Tak jak z gniaka rzemieśnik y podłe naczynie
Wyrobi czy Swiętego co w Ołtarzu słynie
Istota rzeczy jedna, tylko kunsztem dłota
Wyrznie Posąg niezgrabny, lub kształcew do złota
Przed gmin Ludzi ktorym Ziemia napełniona
Tegoż Oyca Synami płod jednegoż łona
Mimo pychę ktorą się nadyma y wspina
Twoi to Bracia wszyscy Twoja to rodzina

Miey zaw!

Miey zawsze Serce skore na proźby żebraków
Dostatkiem własnym okryi nędzne mizeraków
Jeżeli chcesz bydź wyższym wspanialszym w Istocie
Poprzedz innych w dobroci, ludzkości y cnocie
To byli wielcy Ludzie tych pamięć niesyta
Złotemi Literami na marmurze ryta
Dusza Ich prosta czysta w dobroć wzwyczajona
Przez nię lichota Ludzka u mnie uszlachcona
Serce moje ich pomnięc miłością się wzrusza
Wszelkiemu rodzajowi sprzyia y potusza
Poddanych są Oycami Narodow pieścidłem
Życie Ich naycelnieyszym Monarchow prawidłem

Jest w zbrodniach larwa straszna rodząca się z zdrady
Okrutna w skrytkach cicha, gdy wypuszcza jady
Szpetną postać farbami pięknemi powleka
Oddech jey zaraźliwy, język jak miecz sieka
Wiarołomstwo w obrzydłe przybrało ją sztuki
Tyzyfona w tey złości utwierdza nauki
Chciwa jest na zaboystwo w przymileniu rani
Broni winnego, a zaś niewinnego gani
Ten grot z trucizną niesie raz nieugoiony
Potwarz jey iest nazwisko, straszne na wsze strony.

Boy się podstępu chytrey, tey poczwary cienia
Niechodz z nią w jey Tyrańskie rady y spełnienia
Schyl się ku oskarżonym stań im do obrony
Niesądz poki oboyey niewysłuchasz strony

Jeżeli chcesz na starość skarby zebrać sobie
Kosztownieysze nad kleynot y złoto w ozdobie
Naypięknieyszych dni Twoich poświęć pierwociny
Na nauki w mądrości pędz miłe godziny
Ta to szkoła gdzie rozum y serce się uczy
Umieiętność jest pokarm ktory Duszę tuczy.

Błędy złe są trucizną lekarstwo oświecenie
Tak Szlachętną robotę miey w szczegulney cenie

Rozum wszystko ogarnia y tak się rozciąga
Powietrze, Ziemie, morze, Nieba Stwórcy sięga
Wyroki Naywyższego y Dzieła niezmierne
Lecz niechay te nauki w pojęciu obszerne
Duchowi twemu szperać w Wieczności zabronią
Wstrzymay zapędy, kiedy staniesz nad tą tonią

Z umiejętnością skromność wraz niech będzie spięta
Dobrem Oyczyzny zawsze myśl twoja zajęta
Kto się uczy dla chluby, lepszym się nie stanie
Potrzebnieysze nad światło, serca prostowanie.

Sprzyiay kunsztom, nauki jak Oyciec popieray
Ale je tak połączay, y dobrze dobieray
Żebyś pogodził, Mędrca przymioty z Rycerzem
Porzuć księgi gdy trzeba zbroić się puklerzem
W pośrzodku walnych czynów zwycięzca Karthagi
Dla Appolina dzielił, y Marsa prac wagi
Spiesz za Jego przykładem zadumiey świat cały
Chwała ma stąd drog ku kie wszystkie się podały
Jest piękność czerstwa ktorey świeżo kwiat rozwity
Z nayświetleyszych farb bierze promień złotolity
Czoło Jey naymocnieysze Zdrowie okazuje
A Serce z wesołością przyjemną spółkuje
Wszystka jest pełna Życia zawsze w niey krew wrząca
Uciechy y rozpustę nawet kochająca

Ta przytula Wenerę, nad kwiecistym tronem
I swawoli z Bachusem z wina w ręku gronem
A znasz że tę Boginię? wiesz jak się nazywa?
Bracie moy w Tobie mieszka, jest to młodość żywa
Boy się z jey zbytków w błędne zapuścić rozdroże
Nierząd w zażyciu uciech, z tym dobre przemoże.

Miłość

Miłość zawsze przeciwna chwale niech twe męstwo
Walczy z nią, y zmiey pierwsze odnieść zwycięstwo
Przm żądze masz czas jeszcze niechcie znają Panem
Byż te są niewolnikiem Ludzi lub Tyranem
Ktoyć podbić nie zdoła pod moc zaniedbania
Poddaje kark w ich jarzmo pełnego władania
Nic Sercu wspaniałemu, tak nie zada plamy
Jak Jch sromotney władzy niezałożyc tamy
Nad to chroń się słabości własney wojownikom
Idź wszcz siedzącym zmysły lubieżności unikom
Można zażyc powabow tych wszystkich roztropnie
Janię z Tobą odludkow, co przez ostre wstręty
Chcą nas od każdey życia oddzielić ponęty,
Zakazują wszelkiego uciech kosztowania
Coż jest Człowiek, gdy niema chęci y żądania.

Duchy zgnuśniałe martwe bezżdwne kadłuby
Nieużyteczne człowieki wspołku podział gruby
Ktorego złe niętyka dobre nie poruszy
Na oczach sen ma twardy, noc jakąs na duszy
Żądze nasze są Ogniem co zagrzewa Serce
Wpożarze tylko straszne niegasne wiekierce
Roztropność znaydzie srodek trzymac się go radzi
Gdy chęć twą do niego wczasie naprowadzi
Ale czyż w moim wieku ustrzemięźliwość wmawiać
Kiedy się w błędach własnych nie umiem poprawić
Czuję iże na samo cnoty mianowanie
Tajemne pycha moja cierpi przekonanie
Zamiast dość już długiego rozwodu w tym liście
Bogdaybym Ci przykładem stanął rzeczywiście. — .

List do Pospolstwa

Ty ktorej podłym, według pysznych rozumienia
Żyiąc bez rozkosz Przodkow nieliczysz z Jmienia
Ponosisz samo ciężar wszelkich ustaw w Panstwie
Służysz z pracą Oyczyznie Krolowi w Podanstwie
Pozytecznych Ziemianow czczenia godny zbiorze
ktorys iest Dworom wzgardzie lecz mądrym wybiorze
Pospolstwo do cię mowię te chce gardzić wzgardy
wtenczasz gdy inni humor Panow głaszczą hardy
Blask złota widząc w Panach Fortuny zadatek
Słysze że naiey z płaczem narzekasz niestatek
Żalisz się na twe nędzę zayrzysz ich Ozdobie
ach ucz się siebie ważyć y znac się na sobie
Tyś to co utrzymuiąc Panstw potengę całą
Daiesz tym Ciałom wielkim Obfitość wraz z chwałą
Bąż że krol swe więcszey Laurem zawsze Skronie
Walecznym władnie Ludem chwalebnie na Tronie
Bądź że wolny Ziemianin lub takim być godny
Żyie samym poddany Ustawom swobodny
Bądz że tyranska kaly otoczona władza
U nog iednego Człeka rownych wrzuty wsadza
Twe ręce twe Obroty twoy dowcip doradny
Rozmnazaią do Życia wszędzie Sposob snadny
Okrąg Swiata ożywia twa Praca y rada
Gdy sto krolow Łancuchy na narody wkłada
Woysk rządca gubi Ludzi ty wstrzymuiesz zgoła
Niszczy ziemię ty buyno czynisz wpocie Czoła
Ludzka natura winnac za twoie pomocy
Te zdolną czerstwość wsparcie naszych Dni y nocy
Podły to Stan iak mowią wtararnieyszym Czasię
Bydz ludzi Dobrodzieiem komusz podła zdasię

Pozyteczne naczynia płuz twoy y motyka
Iasniey blask niż złych pysznych sprzętow wzrok moy tyka
Niż z kluczow złotych runow niż Izmytr niż z korony
Znakow wielkosci ktore maią w koło Trony
Ten Stan iest nay znacznieyszy przezen Swiat karmony
wpierwiastkach Boskie iemu oddawał pokłony
od szczęsliwych Rolnictwa Zyzne czyni praca
chęc bym cie lepiey zważył do Miast mie obraca
Ziemia pysznięc się niemi dzwiga ie na sobie
w nich rodzay ludzki szklisię w całey swey ozdobie
W nich kunszta wszystkie y ludzkiemu ktoreby
nie dostatkowi mogły służyc od potrzeby
Jle co zbytek z zyskiem dziecie proznowania
wydał na Swiat z potrzeby uciech ugłaskania
ktore gdy zmazą sztuką y dowcipem głowy
Bogactwa sprowadzaią przez tysiączne rowy
Ze przemysły Tysiąc kroc powtarzanie twoie
Sądzita ktorym daią wzrost twe krwawe znoie
Zelazo się pod młotem twym bite nagina
Przez cie kształci bierze drzewo y zmieszania glina
Twoich ręku rostropnych dowcipna robota
Czyli odzienie zwełny lnu iedwabiu złota
Ty kruszce sniedz otarszy y rdze co ie brudzi
pozyteczne y swięte sprawuiesz u Ludzi
Wznosi się wygładzony Marmur pod obłoki
Na Pałac ktołow Bogow przybytek wysoki
Niedosc cię zes na dobro twey Oyczyzny baczny
Cały swiat przez twoy dowcip ma pozytek znaczny
Dosięgaiąc Swiat cały przez handel wspoiony
od twoych rąk Most na głębiach morskich wystawiony

Jezeli o kray drugim sprzeciasię krol zbroyny
Przez twe Męstwo lez w szczęśliwey decydujesz woyny
Są panstwu spustoszałym wałem twoie Ciało
Twierdzą Tronom ruina ktore za grzech miało
Zanic mi ten Pan co swoy rad szlachecki głosi
Spiąc wpieszczotach pozytku Ludziom nieprzynosi
Razi me Oczy krapus ze nie bez ohydy
Stargał siły na brzytkie rozkoszy nie wstydy
Przecie mu się dziwiemy sądzić nie godziwy
Bydz Ludziom pozytecznym to zaszczyt prawdziwy
Ile ludzka prewencya rozumnie Otobie
Za swe umiesz Oyczyznę zyc lub polesc wgrobie
Jeszcze się rządze wtobie znayduią przymioty
nie winnosc rozlicznemi otoczona cnoty
Krolom się Panstwo obszernośc Cześc Panom dostaię
Bogaci maią skarby a Lud obyczaie
Nieszczesny wiek nature same depcze Żona
Syn nie są tych złych czasow Swięte te imiona
Gruba Zacnośc zaięta hardego spoyrzenia
Miała by te nazwiska za swe ponizenia
w Zgardzie są te Jmiona unich ała ktora
ona dała ma przecie swe Zacnośc Natura
Pospolstwo Swięte u Cie te Jmiona ani
wstydaszsię ze z twego Stanu ważą tani
z Mordowani wroskoszach y Nad Bogow bardzi
Siebie czcący Dworzanie wpierszych Stopniach hardzi
Nie wzruszą się widokiem sieroty y wdowy
Ubogi się Nadniemi zmiękczy y gotowy
Przyniesc iem ratunek y złesz otrze Oczy
y sam spolitowania obfite wyleczy.

Niema nie prawie wdzięku ni pochlebny twarzy
ktore maiąc z niescie gachom wtym wieku się zdarzy
niewi coto oszukać zdradzić niedosięga
nikogo gruba swoim ięzykiem sięrmięga
wiedney szczyrey prostoty Sukniosię ubiera
zmyslomey y do czasu cnoty Maszkę zdziera
Człowiek co Jnteresow Dworskich idzie krokiem
w oczy szczyry obludnym zwykł bywać za okiem
Depląc wsercu puginał łagodności swe chwali
Maiąc Jasność Marmuru zele twardość sztali
ach większey tysiąc razy oraz umnie cenie
ktorym cnota y samo rządzi przyrodzenie
Spozoru grubianin lecz wspaniały złota
na kształt ktorego się kryie wsrzod Czarnego błota
Jak wiele rąk bezbożnych targa się na Trony
iak wielu się posuwa do krolow korony
Pospulstwo też niezwykło nigdy między stany
Zuchwałym buntem czynic naymnieyszey odmiany
nie iezdes herszłem zadnych spiskow ku krulowi
a ieslis kiedy dało pomoc występkowi
Duch to Panow tym wiatrem twoy pędzony mały
o kręt wnocy gdy burza iest trafia na skały
Tygrysy y lwy gdy się wzaiemną unoszą
Ambicyą swych Lasow krolestwa pustoszą
Malenka Mrowka sobie Dom stawia spokoynie
zbiera ziarno do Gumien nie myszli o woynie
Dziękuiąc niebu ze mi twa Laskawość miła
od tych stopniow przepasci pełnych oddaliła
Nie odebrałem od mych Przodkow urodzenia
Bogactw godności chluby sławnego Jmienia
lecz Jezeli moia Cnota y spaniałość stała
przebiegi y niewolo zawsze wzgardzić miała
Jezeli serce litosci ma Jnstykt choc mały
Jezli czuie niewinne przyiazni zapały

Jezeli na wzmiankę grzechu wskrzt wemnie powstanie
Dosć wgodnym dość wszczęśliwym iuz zostaię wstanie
Wierzysze szczęście swe wzamkach ma mieszkanie
albo to że się na niem wspiera panowanie
Dobra godnosci biesiady y roskoszy krola
Gosz są inszego tylko żbyt swietna niewola
Z kubkow złotych nayczęściey smierc za gardło chwyta
zła trucizna lecz gorszą podchlip słowem podszyta
Cmi ich Dni y wesoły poranek ich zmnieysza
Jem się bydź słodszą zdaie tym iest okrutnieysza
Widzisz że monstra złote śpieszałe w kroku
y wlekące zemdlałe ciała bliskie mroku
wTrzydziestym Roku marszczki zgrzybiałości znaki
Delikatney roskoszy to iest przezent taki
Jeyże sprawbka utwierdza ciemne ona groby
Roznemi katem Ludziom staie się sposoby
Zgryzota ich dogania Sumienie bodzcami
iakby nay ostrzeyszemi kole ich Ciernieami
Pożeraiące pycha płomienie natęża
nie nawisć ma puginał wsiekła zazdrość węża
Prosty gminie zadna cię namiętnosć nie pali
praca sama przeciąga twe Życie Nadali
Bez zdrowia mozesz ktorye na krolestwie miłe
wpokoiach niewczasz aty miłey w Czasię chwile
Zazywaz słodszą roskosz mász niżeli Pałace
ktora rosnie przez pokoy zmaga się przez Prace
Promienie Dnia pięknego porankowe chłodki
czynią że chwalisz Niebo yzec twoy stan słodki
Sisley płyną dla ciebie roskoszy krynice
do ktorey ci Natura iest za Szafarnice
Przysmierci cosci Uymie pociech y uchoty
Człek co żyię cnotliwie Umrzec bez zgryzoty
Wyzey wzniesionych zwiększym strachem smierc otacza
zgłębiey lecz dla Pana wgrob niz dla oracza

Nad Całym Swiatem Smierc swe Prawa rosposciera
wszystko ginie krol Rycerz Minister umiera
Nic w burzliwych przepasci morskich nie wypłynie
Swiat iest Morzem wnim wszystko zatonie y zginie
Cosci nadarzez grabie albo berło prochu
nosic gdy wciemnym będziesz pochowany lochu
Nierozeznac tam gdzie są pysznych koron znaki
wszak Proch iest zniewolnika iednaki
Pospolstwo przeglądaysię wtym stanie wesoło
Lekce waz smierc Sław nędzy niezmarszczone Czoło
Zycie iest błyskawicą smierc ucieczki Celem
Los twoy iest zyc z pozytkiem umerac z Weselem
Sam występek iest podtym cnota dawna wstopnie
kto poczciwy naywyzszey ten Godnosci dopnie. . .

Rezolucya pragnącemu wiedzieć czy myślą w Warszawie
o odebraniu Kordonów.

Darmo się cieszysz moy Panie trzskliwy
O całość Krajiu ustawicznie tkliwy,
Zginoł iuż przepadł ni Imienia sławy
Naród ten sławny w męstwo, y ustawy
Siedząc w swey chacie wyglądasz nowiny
Rychło w Stolicy swey Oyczyzny Syny
Których do Rady w Szarzy do Obrony
Pierwszych wstawiła do swoiey zasłony
Rychło wydazą rozkaz bronić swoich Braci?
Co ich w niewoli męczą mocni Kaci.
Rychło ich Rada nam ten czas uchwali?
By zemsty doszli Sąsiedzi Zuchwali:
Czy to rozumiesz? że to ci Polacy?
Jak to za Jana ci wcale nie tacy?
Inszy Sentyment, insze ich iest Zdanie
Kontenci zostać w takim jak są Stanie.
Porzuć Nadzieje, a Spoyrz w ich Zabawy
Głupstwem iest u nich Męstwem szukać Sławy
Pięknej rozwiązły bydź Kochankiem Pani
Dla niey bydź wszystkie, y wymodz to na Niey
To u nich Zaszczyt za tym wszyscy łażą
I pełnią wszystko co im tylko każą
Role udawać kuglarzów to sztuka.
To Honor, Sława, to u nich nauka.
Alteliusi pierwsze Generały
Pierwszych kuglarzów pierwsze role grały.
Z Janem Potockim Pan Pisarz Rzewuski
Ten za Lokaja, ten zaś kozak Ruski.
W Srodku Theatrum krzeset poprawiali
Kontenci wszyscy że ich wyśmiewali
Dni podzielili gdzie? y w którym Domu?
Grać Kommedyą jaka dana Komu.
Pierwszym tam tylko są rozdane role
I tym co siedzą w konsilium kole.
O toż to skutek z Sługi Cudzoziemca
Co w służbę brali Włocha albo Niemca.
Pani z Oycze Uzbrojeni w Boju
A ci u Żonek w Łożnicach w pokoju.
Teraz Synowie każdy z nich galantem.
Pragnie bydź sługą tak komedyantem.
Wzgardza Szlachcicem, y miłością Kraju
Bo Ociec tego nie miał we zwyczaju
Już to z tego nie będzie plemienia
Kraju podpory, y was Wybawienia.

Hymn
Do Miłości Oyczyzny.

Swięta Miłości, kochaney Oyczyzny
Czuią cię tylko umysły poczciwe
Dla ciebie ziadłe smakuią trucizny
Dla ciebie pęty, więzy nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieździsz w umysle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomodz̄ byle wspierać;
Nie żal żyć w nędzy nie żal y umierać.
Lecz kędyś iesteś, czy zna cię Warszawa.
Jakby Stolicą twą bydź miała ale.
Jam przemoc tylko, mieszka chytrość wrzawa.
Ostatnie od niey odebrałeś vale,
Swiadkiem są tego Seymowe roboty
Swiadkiem tych Ludu ucisk nędza strata.
Kraju haniebnia, ale tylko poty
Poki szczęśliwsze mieć nastąpią lata.
Zginą da to Bóg te podłe wyrodki
Ktoćie cię tłumią y są ci przeciwne.
Moc Boska wznieci miłe tobie środki
W następnych, ktorey dzieła są przedziwne.

Na Hetmana Wo. Koronnego. 1779.

Snycerz, za to że sobie na klocu był spoczął.
Statuę Herkulesa z niego robić począł.
Lecz rąk ieszcze nieskończył, a Rycerz zuchwały
Niedość było stać w sieni, chciał osieść dom cały.
Snycerz zdziwiony nad tym wdzięcznosci owocem
Odciął Ręce, y nogi, kloc został się klocem.

Odpowiedz.

Niech się Snycerz obawia tego klocu przecie
Aby się drugi Magster nie znalazł na świecie?
Ktory gdy tę robotę zepsutą naprawi
Już tamtego Snycerza, y z Dłuta pozbawi.

Inne.

I coż bydź może w tym Życiu mizernym.
Słodszego jak żyć z Przyiacielem wiernym?
W żalach pociecha, ratunek w przypadku
Ochłoda w pracy, folga w niedostatku
Nadzieja w chwili złey nie zwyciężona.
W słabości Zdrowie, społem mąż y Zona.

Do Theodora Piaskowskiego Podkomorzyca Krzemienieckiego. na Dzień Jego Imienin ofiarowane powinszowanie.

Już to Rok wieku skończyłeś trzeci
Moy Theodorku będziesz człowiekiem
W krotce się, z liczby wyłączysz Dzieci
Swoią grzecznością wprzod niżeli wiekiem
A choć niedawno iesteś na Swiecie
I czyli żyiesz nie wieß dokładnie
Tyle już dziwow przeżyłeś przecie
Że onych obiąc pamięc nie zwładnie
W tenczas ześ zaczął, bydź gosciem Swiata.
Gdy moru, woyny ustały gromy
Gdy Brat przestawał zabiiać Brata.
A kray wydzierał Sąsiad łakomy.
Od tego czasu coż za odmiany
Widzieć się dały z ludzkiey prywaty!
Wypadłe z swoich klub wszystkie stany
Załuią Kraju, y swych Praw straty
Żal to nie słuszny, Polak niebaczny
Brnie w zaierz choc by utonąc w wodzie
A widząc chęci koniec opaczny
Chciał by bydź mędrszym, lecz coż poszkodzie?
Ucz się zawczasu Teosiu miły,
Jak trzeba czynić by nie załować,
Jak do ostatniey Życia mogiły.
Bogu, Oyczyźnie, Wiary dochować,
Już w tych zabawach chociasz Dziecinnych
Wydaiesz że chęc maß do uczenia
W krotce z rąk Nianki przeydziesz do innych.
Staniesz godnim przodkow Imienia
Ucząc się doydzieß w Kronikach Krajow.
Że Ludzie błądzą zawsze, y wszędy
Lecz się z krajowych złych Obyczaiow
Nauczysz że są złośliwe błędy
Zdziwisz się słysząc w doyrzalszym wieku
Że był za twego Życia czas taki

I bydź poczciwym źle było cztekut
I wszczęście pływał zbrodzień wszelakił
Ale się lepszey doczekasz chwili
Napoiont Domu swego zdaniami,
W czym źli Polacy dziś pobłądzili,
Będziesz naprawiał z Rumiennikami
O jak ci miło na ten czas będzie
Duchem tchnąc Oyca, a Cnotą Matki,
Z których w zgodnego Małżeństwa rzędzie,
Swiat wiary stałey ma przykład rzadki
Będziesz się cieszył żeś iest Polakiem
Nie cudzey złotem zaprzedan dumie
Idąc Rodziców swych wiernie szlakiem
Dojść się przy Polskim wsławisz rozumie
Już powętnością czynisz nadzieie
Staray się w Cnotach byś postępował.
Był grzecznie wiernym, jak wiek dojrzeie
Dziś życzę z czasem będę winszował.

Wiersze do Jaśnie Wielmożnego Mokranowskiego.
ktoś mi powiedział Pan Jędrzey w robocie?
Rzekłem tym lepiey zasługom, y cnocie.
Skończył Pan Jędrzey aż mi powiedaia
Jedni go wielbia, a drudzy go taia
A On co na to śmieię się a służy
Panie Jędrzeju żyjcie jak naydłużey.
Coż więcey słychać? Pan Jędrzey bez złota
Przecież to była żyskowna robota.
Dawno, niechciał pfe Panie Jędrzeju,
Nie gorz czapka na wielkim złodzieju,
Żeś jednak nie szedł tym torem w podruży
Panie Jędrzeju żyjcie jak naydłużey
Można brać było dary od Oyczyzny
Prawda, ale ją zdarli zdzierowizny
Wreście dla sławy, sposobem godziwym
Przynaymniey Tytuł naylepiey poczciwym
Czegoż krok taki Polszcze nie wypierozy!
Panie Jędrzeju żyjcie jak naydłużey.

Portrety Pięciu Elżbit bezstronnym Pędzlem malowane, y w Dzień Imienin ofiarowane od przyiaznego Ich Sługi

1mo JO. Jmc Pani Krakowskiey

Przy wielkich oświadczeniach nie służy nikomu
Grzeczna, ale swarliwa, skąpa w swoim Domu
Nic miłości, mało zna przyiaźni iey Dusza
Nikt procz Braci serca iey zimnego nie wzrusza
Lubo pozoru niema ma umysł bigotkii,
Nie mowi źle o ludziach lubi iednak plotki.

2do JO. Xiężnie Jmc Generałowey Podolskiey

Przyiemności w dowcipie swoim ma tak wiele
Ile wdzięków w powabnym, y kształtnym Jey Ciele
Pełna dziwactw, nie smiała, a czasem, y płocha,
Bez przyczyn nie nawidzi, y bez przyczyn kocha.
Dzieciom wielką, Mężowi chowa miłość mierną
Umie bydź Pennelopą razem, y nie wierną

3tio JO. Xiężnie Jmc Marszałkowy W. Kor.

Z grzeczności Czartoryiska, znać y z Jey weyrzenia
Ma iednak wykwintnego nad to przymilenia
Mowią że miłosierna radbym wierzył temu,
Wyswiadczyła nie mało Domowi Nowemu *
Przy zacnych iey przymiotach chitrość jeszcze winii
Dla tych przyczyn wzgardzona u wielu się czyni

4to. JWJm Pani Potockiey Pisarzowy W. X. Lit.

Przyiemna, grzeczna, dobra, dowcipna, y żywa.
Postrzedź w tym Pisarzową ktoś się nie spodziwa.
Dał bym życie aby twoy mąż Bakalarz srogi
Mogł na swym tobie uczonym ciężkie dzwigać rogi.
W swojey byś go nakoniec stawiła kolei
Lecz cnota twa nikomu nie czyni nadziei

* Francuz Maisonnaive nazwany Domnowy po polsku swe szczęscie nie ustannie ma z Rąk tey Xiężny.

51to. JO. Xiężnie Jmć Wojewodziowey Mscistawskiey Sapieżyney

Związkiem scistym spojone chodzą na wyscigi
Rozkosz dla ciała swego dla Duszy Intrygi.
Rządzić czasem y sobą umiesz postaremu.
Bo iedno nie przeszkadza bynaymniey drugiemu
By ci drugie iuk pierwsze wiodło się skutecznie
Polską cało mogła byś rzządzić besbiecznie.

Respons na to od tychże Dam Pięciu Elzbiet

Od Pierwszey.

Grzecznośc wszystkim wyswiadczać, lecz służyć nikomu
Stan moy każe bez swaru, y skąpstwa w mym Domu.
Nie kocham, bom iest wdowa, lecz przyiaźnią Dusza
Cnotliwych, y mych Braci nie dziw że się wzrusza.
Boga czczę bom powinna, bez mysli bigotlii.
Nie mowię złe o ludziach, czyż więc lubię plotki

Od Drugiey.

Przyiemnosci w dopcipie przyznawasz mi wiele
Niepragnę by o wdziękach mowioną w mym ciele
Nie smiałosci, dziwactwa, y każda rzecz płocha.
Nie postaną w mym sercu co przystoyność kocha.
Noszę miłość dla Dzieci, y Męża nie mierną
Zowiesz mnie Pennelopą byłasz ta niewierna?

Od Trzeciey.

By grzecznośc Czartoryiskich, z Serca, y weyrzenia
Trwała we mnie staram się, y bez przymilenia
Mowisz żem miłosierna, chcę byś wierzył temu.
Czyniąc dobrze, y Starym Domom, y Nowemu.
Szczeram o podłą chitrość żaden mnie nie wini
A czyż wart ten wzgardy? ktory dobrze czyni

Od Czwartey

Przyiemna, grzeczna, dobra, dowcipna, y Żywa.
Pisarzowa, lepszych się Twych Życzeń spodziewa.
Żyi ty sobie lecz Mąż mój nie tak dla mnie srogi
By na swym łauze widzieć, kiedy musiał rogi
Nie postanie na iego ręcze nikt kolei
Tak wiara, miłość każe ufać przynadziei.

Od Piątey

Zwiąsłiem ścisłym spoione, chodzą na wyścigi.
Z Ciała zczerstwością Dusza, szczera bez Intrygi,
Sobą y czasem rządzić tak chce postarenie.
By przymiot na pomocy był ieden drugiemu
Niech mi pierwsze y drugie wiedzie się skutecznie
A będę żyć nie rządząc w równości bespiecznie.

Gracze.

Grali sobie Chapankę nasi kartowniki
Gdzie była Pancerola, Tuze, y Wiżniki.
Postrzezono po Graczach Zaczęto grę inna
Aż twoja Pancerola Szustką tylko winna
Tym przykrzeysze są konie im milsze początki
Biją ią teraz Tuze, biją y Dziewiątki

Epigrammata.

Panie Woyciechu, mówcie jako chcecie
Przecież to dziwne rzeczy na tym świecie
Młodzi, y Starzy złym popsuci wzorkiem
Tych miłość ślepi ci lecą za Workiem
Baby się wadzą, krewni się nie lubią
Panowie straszą, a Sludzy się czubią
Panie Woyciechu mówcie jako chcecie
Przecież to dziwne rzeczy na tym świecie.

2do

Panie Jędrzeiu, ach cóż się to święci!
Nie tak bywało za naszey pamięci
Nie chodził zdraycą po mieście besmiecznie
Łgali iak dzisiay ale łgali grzecznie
Była rospusta, ale po kryiomu
Szaleli za nas ale każdy w domu
Byli Oszuśty, ale nie ustawnie
Kradli iak teraz ale nie tak jawnie
Panie Jędrzeiu ach co się święci!
Nie tak bywało za naszey pamięci.

3tio

Panie Antoni iużeś mi też stary
Wybaczcie jeśli czasem mi się marzy
Przysniło mi się przed niedawnym czasem
Żeś ty był Królem, a ia był Prymasem
Dobrze nam było w tym przeciwna strona
Na tym wzniesieniem nagle rozdrażniona
Zmawia się na nas, aż gwałty zaboje
Idzie o życie y moie, y Twoie
Boymy się wzaiem źle koło Oyczyzny
Na pogotowiu zaboystwo Trucizny.
Aż twoia złota zbył korona cięży
Mnie moia Mitra gnębi, y ciemięży
Kto inszy w Gnieźnie kto jnszy na Tronie.
Tyś z niego zleciał, jam osiadł w kanonie.
A ten karceres tak mnie srodze znudził,
Żem się ze strachu porwawszy obudził.
Chwała bądź Bogu lepiey nam tym czasem
Żeś ty nie Królem, a ja nie Prymasem.

Epitaphium Volteri

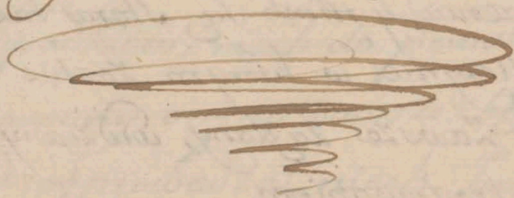
Hic recubat fœteris Epicuri de grege porcus.
Volterus Sæcli Larva probrumq; Sui
Terra Cadaver habet libros tenet impia Turba.
Ast Animam Neme; cur? quia non habuit.
Volteri Mortem Musæ planxere dolentes
Quód Natus fuerit? Religio doluit.

Po Polsku.

Tu leży z Epikura Trzody Wieprz zgniły;
W Sławie y Wieku Swoim strasznie Zarazliwy
Ziemia Trupa Zaięta. Księgi trzyma Szkoła.
Gdzie Dusza? Ach nie miał iey! Wszelka cnota woła
Że Umarł Wolter, Muza Poetyczna płacze
Aże się Rodził, Wiary boleią Tłumacze

Maytek ubogi tak piękną iak Zorze
Małżonkę maiąc puszcza się na Morze.
Chcąc Zysku szukać zwiedzić Kraje Swiata.
Nic nie wskurawszy powraca w trzy Lata.
Idzie do Domu z miłością gorącą
Zastaie Żonę przed Domem Stojącą
Wita całuie ledwie się nie wszczecze.
Co tu porabiasz masz mnie o tu rzecze
Kto to tu mięszka czy Dom nie Metrowski.
Nasz moie Serce z Opatrzności Boskiey.
Potym gdy wchodzi w każdym Domu progu.
Wszędzie się modli Opatrznemu BOGU.
Ktoż ci dał Perły Kleynoty Manelki.
Bog ah. BOG. iak że to w Dobroci wielki
Ale Obiaci Meble y Kobierce.
Kanapy zkądże to się moje Serce?

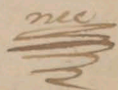
Wszystko to z Boskiey dobroczynney Ręki.
Więc Żono Klękay złożmy BOGU Dzięki.
W tym gdy tak Maytek wielbi Boskie Dary
Wchodzi z Piastunką Syn dwa lata stary
Ciekawy Maytek zkąd to dziecię pyta.
Boska nam Łaska dała Go Obfita.
O co w tym Żono mogę mowić śmiele
Że BOG. w tym Domu rządził się zawiele



Portret Człowieka Cnotliwego.
z Pa Callieres.

Człowiek godny iest to dzieło wyborne Natury y Umiejętno: ści, bo trzeba aby wspolnosc tych dwoch rzeczy go formowała, potrzeba żeby miał Duszę piękną y rozum dobrze utworzony, żeby piękność Duszy Jego od miłości, prawdy y Sprawiedliwości nie przerwanie dependowała, iako też od chęci czynienia tyle dobrego ile iest w Jego możności, trzeba żeby też oraz miał Swiatło Rozumu naturalne, dowcip Obszerny y przewidzaiący Żeby był wzwyczajony czynić Uwagi nad Sobą samym, y cokol: wiek go w przeciągu Życia otacza, ażeby mogł o wszystkim są: dzić Zdrowo y nie zdrożnie.

Niech rozum Jego będzie ozdobny Znaiomością Nauk y umiejętności tych. ktore wczasie powiększyć mogą Swiatło na: turalne Dowcipu Jego y służące ku Ustrzeże innych. y własney Swoiey, niech te Nauki pierwszość maią nad tymi ktore nie są tylko. za Cel służące Szczegulney Ciekawości, a częstokroć na:



na nic nie zdatne, bo te wszędzie bydź powinne mieszczo: ne Zabawek przemiiaiących. Zawsze, Szkodę przynoszących w Stracie Czasu. lepiey się zażyć mogącemu.

Niech do Nauk y umieiętnosci potrzebnych y słu: żących Stanowi Jego. przydana będzie y ta wiadomość, ob: szerna y pilna. Obyczaynosci tey ktora iest w Praktyce u ludzi tych Cnotliwych. z ktorymi żyć iest kto obligo: wany, niech tego Zachowanie, będzie w naywiększym. Obostrzeniu, y niech się stara tak wdzięcznym w tym Posiedze: niu Uczynić, w ktorym zostać iest Obligowany, ażeby mogł bydź zawsze żądany, widziany z chęcią y przyimowany z Ukontentowaniem,

Niech humor zawsze stały ieden bez trosktliwosci y dziwactwa ukazywany będzie, niech z Sobą samym po: koy zawarty zostanie, dla tego ażeby go można y z innymi Zachować, Niech własne wypersuadowanie rozumne od publicznych. go zdrożnosci zdań uchrania, tak od tych co Rozum łudzą, iako też y od tych co Serce psuią.

Niech się nie wywyzsza ni z mniemaney Swoiey Godnosci, ni z Urodzenia, ni z Władzy, ni z Umieiętnosci, ni z dzielnosci, ni z Ozdob. Osobistych, y powierzchownych ni z Walecznosci, ni z zręcznosci, ani z innych Przymio: tow Naturalnych, y nabytych, niech tego wszystkiego Pos: sessye umie Zachowac, bez Szacunku własnego Swego, y tego tedy zdania że iest. od kogo wyższym. lub doskonal szym, tym wypersuadowaniem. że rzecz każda znikoma y nie trwała, Niech nie tylko kocha Prawdę, ale niech iey szuka y niech za nią idzie niech się chroni Kłam: stwa, fałszywosci, podchlebstwa, Prewencyi, Chluby Znikomych Honorow, pochwał y Chwały, niech czuły będzie w powinnosciach, Stanu swoiego, tak względem.

BOGA, iako względem Ludzi, z żądzą nie przerwaną zadosyć tym Oboygu czynienia.

Niech będzie stały y cierpliwy w przeciwnosciach pokorny z Modestyi, pełny w Uszczęsliwieniu, nabożny y miłosierny w każdey swoiey Sytuacyi, Niech sądzi łago: dnie y zawsze dobrze Akcye Bliźnich, niech wymawia chętnie ich Defekta, niech cierpliwym będzie w ich Znosze: niu, łatwy w odpuszczeniu wraz odebranych, czuły nad Jch nieszczęsciem y upadkiem, niech do powstania z onych dopomaga, niech do pomocy onym zawsze będzie gotowy, niech ich z błędow rad wyprowadza, niech Jm do Szczęscia rad służy, y niech naostatek to bliźnim oddaie, coby dla Siebie zrobionego ~~rad~~ życzył mieć.

Niech Respekt głęboki rządzi każdą Akcyą Jego, względem Starszych, niech Attencyi pełny będzie, y łatwości naywiększey w posiedzeniu z rownymi, łagodny y przymilaiący się mnieyszym, polityczny y Uczciwy wszy: stkim, naostatek niech będzie dobry Obywatel, dobry Krewny, dobry Pan, dobry Sługa y dobry zawsze Chrze: scianin.

Z Wisniowca, 1. 9br. 1781.

Jchmć Państwo Hrabstwo du Nord oswiadczywszy przez Jmc Pana Komarzewskiego Generała Żądanie, ażeby tak w trakcie Podro: ży, iako też za przybyciem do Wisniowca dla uniknienia Subiekcyi nie tyl: ko żadnych Honorow Woyskowych dla nich nie czyniono, ale nawet ażeby nikt przeciwko nim opodal lub zblizka nie wyieżdżał, Nayiaś: Pan

Zalecił, ażeby się wszędy stało podług Żądania Jchmc Państwa Hrabstwa, gdy zatym w 31. przeszłego Miesiąca Jchmc Państwo Hrabstwo du Nord przybyli do Wisniowca, bez żadnego od kogo Półwiek witania Zaprowadzeni byli od Jmć Pana Generała Komarzewskiego prosto do Appartamentow Swoich, odpocząwszy z podroży w Swoich Pokojach Jchmc Państwo Hrabstwo Za poprzedzaiącym Nayiaś. Pana o przybyciu Swoim przez Jmc. Pana Komarzewskiego Generała, uwiadomieniem, byli przez Niego Zaprowadzeni do Gabinetu JKr. Mci. po mityn z Oboiey Strony Zusaisnieniem powitaniu, y Oswiadczeniu wdzięczności Nayiaś. Panu przez Jchmc Państwo Hrabstwo du Nord za wszystkie wygody, y Attencye w podroży Jch do Kijowa, wezwał Krol. Jmc Jchmc Państwa Marszałkowstwa Mniszchow dla prezentowania się Hrabstwu du Nord, w krotce potym Jmc P. Generał Sołtyków y Jmc Panna Barszow przybyli, z Jchmc Państwem Hrabstwem du Nord, mieli Honor bydz prezentowanymi Nayiasneyszemu Panu. Po nie iakim czasie Zabawy wyszedł Krol. Jmc z Gabinetu z Jmc Panią Hrabiną du Nord. a Jmc Pan Hrabia du Nord. z Jmc Panią Marszałkową Nad: Litt: do Appartamentow Jchmc Państwa Hrabstwa du Nord, gdzie po prezentowaniu przez Jmc Pana Marszałka Nad: Litt. Osob Znayduiących się na ow czas w Zamku. aż do Obiadu bawili się mile, Przed godziną 7. w Wieczor. Hrabstwo du Nord byli u Jchmc Państwa Marszałkowstwa Litt. potym udali się na Salę, gdzie zastali wiele Dam y Kawalerow czy. Obywatelow, grany był zatym Koncert, przez Pugnaniego y Viotti, po ktorym nastąpił Feierwerk, a po nim Kollacya, na ktorą do wielkiego Stołu Damy y Kawalerowie za biletami proszeni byli, po skończoney Kollacyi. Krol. Jmc powracaiąc

caiąc do swych Pokojów odprowadził Hrabinę du Nord. do Jey Apartamentu, a Hrabia du Nord. JmcPanią Marszałkową do Jey. Pokojów, Gdy Krol Jmc po krotkim tam Zabawieniu powrocił do swych Pokojów, Hrabia du Nord. odprowadził Nayiaśn. Pana, a Xiąże Stanisław JmcPana Hrabiego du Nord. do Pokojów Jmc Pani Hrabiny, Oboie Hrabstwo du Nord. Starali się usilnie okazywać wszelkie Attencye dla Nayiaśnieyszego Pana.

Nazaiutrz prima Novembris. Hrabiowie du Nord. zrana porozsyłali Bilety do dystyngwowanych Osob Oboyey Płci z napisem. le Comte du Nord. Sam zaś Hrabia du Nord. był u Xięcia Stanisława, a nie zastawszy go zostawił Bilet, z oświadczeniem żalu że go nie zastał, O godzinie 11. Krol Jmc poszedł do Kosciola na Mszę odwiedziwszy wprzody Hrabstwo du Nord, nim Krol. powrocił z kosciola Jmc Pan Hrabia bawił się z licznym gronem Obywatelów na Pokoje Jego zgromadzonych, Za powrotem Nayiaśnieyszego Pana do Appartamentow Jchmc Państwa Hrabstwa, du Nord, wkrotce dano Obiad, podczas ktorego Muzyka grała, gdy Krol. Jmc pił Zdrowie Imperatorowy Hrabstwo du Nord Krolewskie, y znowu Nayiaśnieyszy Pan Hrabstwa du Nord, bito z Armat 303. razy. Wieczorem był bal. ktory Krol Jmc zaczął od Tanca Polskiego. z Hrabiną du Nord, a Hrabia du Nord z Jmc Panią Marszałkową zakonczyła ten dzień Kollacya mała na kilka Osob procz zwyczaynego Stołu.

Dnia 2do Eiusdem. Dnia wczorayszego Hrabstwo du Nord będącey w Ich Appartamencie Xiężnie Radziwiłowy Podkomorzyny Litt: w miły Sposob uczynili prezent. Hrabina udaiąc że się fryzura Xiężnie popsuła rzekła aby się schyliła y wtym poprawiiąc niby włosow wetchnęła Egretkę brylantową, Sam zaś Hrabia darował Zegarek z brylantowym tancuszkiem. Tegoż.

Dnia

Dnia gdy Krol Imc przyszedł po Obiedzie do Appartamen:
tow Hrabstwa du Nord, Zastał Hrabinę przebierającą Kleyno:
ty, Ktore prezentowali Oboie Krolowi Imci, tych Kosztownych
Kleynotow, z wielkości y gatunku w roźney robocie do Stroiow
Damskich są 4. puzdra, łokciowe zdłuż y wszerz, do Ktorych
tymi Dniami nadesłała Imperatorowa Guziki brylantowe dla
Hrabiego. Dziś zrana Hrabia du Nord przyszedłszy znienac:
ka Sam do Garderoby tymi Drzwiami Ktorymi Dworscy wcho:
dzą, zapytał mile przytomnych, czyli się może z nimi zabawić?
Gdy Krol Imc wkrotce przechodząc z Gabinetu Swego prostrzegł
Hrabiego, oswiadczywszy zadziwienie, iż go tam zastaie, po zwyj:
kle uczynionym uprzeymym powitaniu zaprosił do Gabinetu.
Po wyisciu Hrabiego Krol. Imc poiachał do Kościoła na Mszę
gdzie także Hrabina du Nord z Marszałkową Litt. a Hra:
bia z Generałem Komarzewskim przybyli, za powrotem z
Kościoła był Obiad, na gorney Sali, u Stołu siedzieli Krol. Imc.
Hrabstwo du Nord y ich Suita, Marszałkowstwo Litt., Xiąże
Stanisław, Podstolina Koronna, y Generał Komarzewski, Hrab.
stwo du Nord zostaną tu do Niedzieli, okazując ukontentowa
nie miłey zabawy.

W Niedzielę dnia 4. o godzinie 11. zrana Hrabia
du Nord przyszedł do Gabinetu złożyć powinszowanie Jego.
Krolewskiey Mosci, za Ktorym w nie ialki czas y Suita Jego boga:
to ubrana przybyła. Gdy Krol Imc poiachał do Kościoła,
Oboie Hrabstwo du Nord z całą Suitą swoią tamże nadjecha:
li, po Mszy spiewane było Te DEUM. etc. Kawalerya
Narodowa dwoma rządami stała w pośrod Kościoła, za
powrotem Nayiaśn. Pana był Obiad na Sali Wisniowiec

kiey

Kich zwaney. Przed wieczorem Officyerowie Kawaleryi Narodowey Regimentu Mięczyńskiego, y Xcia Michała Lubomirskiego byli prezentowanymi Hrabiny du Nord, Ktorzy przed trzema Dniami mieli ten Honor przed samym Hrabię. Wieczor. Hrabstwo du Nord bawili się u Jchmć Państwa Marszałkowstwa Mniszchow nim Bal nastąpił, Hrabina du Nord. Ktora cały Dzień en Gale będąc ustrojoną wiele drogich Kleynotow na Sobie miała, odmieniła Ubior y kleynoty, Trwały zatym Tance aż do Kollacyi, po Ktorey skończoney Nayiaśn Pan y Hrabstwo du Nord o zwyczajney porze rozeszli się do swych Appartamentow

W Poniedziałek dnia 5. Kawalerowie z Suity Hrabstwa du Nord przyszli do Krola Jmci na pożegnanie, o godzinie Dziewiątey zrana, po ktorym zaraz Każdy w swoim powozie wyieżdżał. O dziesiątey zaś oboie Hrabstwo du Nord weszli do gabinetu JKgo Krolewskiey Mci, y po długim dosyć Zabawieniu powrocili iescze do swych Appartamentow, gdzie y Nayiaśn Pan wkrotce przybył, Zabawiwszy razem czas nie iaki dano Sniadanie małe, po ktorym w Obecności wszystkich czułe nastąpiło pożegnanie. Nayiaśn Pan y Hrabstwo du Nord nie bez poruszenia nawzaiem Zobopolnie żegnali się, Hrabia du Nord przy pożegnaniu do przytomnych rzekł. Jestem Zupełnie kontent, y możecie wierzyć że wam chcę y szczerze chcę dobrze. Nie dali Hrabstwo du Nord Krolowi Jmci odprowadzać się do karety, lecz Krol Jmc zszedł y pożegnał odieżdzaiących. Xiążę Jmc Stanisław poiachał razem do Brodow zkąd z Generałem Komarzewskim powroci. Hrabia du Nord ieszcze za przybyciem swoim życzył sobie ażeby mogł mieć w dalszey podroży Generała Komarzewskiego.

Dnia

dnia wczorayszego. oboie Hrabstwo du Nord prosili Krola Jmci o pozwolenie dla niego, aby mogł przyiachać do Włoch. na mieysce gdzie się Hrabstwo du Nord znaydować będą, na co Krol. Jmc chętnie zezwolił, te Państwo nie tylko partykularnie ale y publicznie okazywali temuż Generałowi przychylność swoią. Między rożnymi pytaniami które Hrabia du Nord z JmcPanem Badenim kilka razy rozmawiaiąc czynił, chciał się dowiedzieć, iak długo zostaie u Dworu, a gdy mu Tenże oświadczył. że przeszło lat 16. Hrabia na to„ Tak długi czas służby okazuie y przeświadcza że Pan y Sługa dobry„ Wiele innych Odpowiedzi Hrabiego w podobnym nie mal guście było.

Prezenta od Hrabiego du Nord poźniey rozdane są następuiące Kasztelan Podlaski odebrał Tabakierę, trzy Tabakiery dla Czerskiego, Politalskiego y Tremona. Paziowie Pierścionki pobrali na Liberyą Krolewską ✠ 500. na Kuchnię ✠ 200. Czarnkowi dostała się Tabakierka. a na Liberyą JmcPana Mniszcha Marszałka. ✠ 200. —

Dnia 8. 9bra. Xiąże Jmc Stanisław y Jm Pan Generał Komarzewski powrocili dnia 6. z Brodow gdzie Jchmc Panowie Brygido, Hodek, y Harach. czekali na W.W. Xięstwo, Jmc Pan Generał Komarzewski nie tylko że dostał w Prezencie bardzo śliczną Tabakierę, brylantami Kamenyzowaną z Historyą Alexandra w guście nayprzednieyszym. do ✠ 2000. wartuiącą, y zyskał Obietnicę przesłania mu. Portretow W.W. Xięstwa, ktorych z sobą nie mieli, ale nawet taż sama Tabakiera w przyto:

mności

mnosci Xcia Stanisława dana mu była przy wielu oswiadcze:
niach y Usciskaniach. Sam Xiąże wziąwszy go wpul, a Sama
Xiężna tę Tabakierę do Kieszeni włożyła. Krol Jmc. dnia te:
goż 8. wyiachał z Wisniowca nocować będzie w Białozorcie
o mil 4. Dnia 9. iadąc na Manaczyn. y Felsztein w Rakow:
cach. o Mil 10. u Jmc Pana Morskiego starszego, Dnia 10.
iadąc na Jarmulince y Rudki w Tynnie, o mil 16. Dnia 11.
stanie w Kamiencu, ztamtąd ma iachać do Winnicy, o mil 18.
a ztamtąd o mil 9. do Berdyczowa, z Berdyczowa zas na
Cudnów, Miropol, Połonne, Łabuń, Chryców, Zasław, Ostrog,
Dubno, Porzeble Strażnika Czackiego, Łokacze y traktem iuż
zwyczaynym powroci do Warszawy Ultimis 9bris. lub primis.
Decembris ———.

Osoby do Stołu Krolewskiego. na Kollacyę d. 1 8bris.
pod Bytnosć W.W. Xięstwa Rossyiski w Wisniowcu

Nayiasnieyszy Pan.
Wielki Xiąże Rossyiski.
Wielka Xiężna. ——
Sołtykowa Generałowa.
Benkendorfowa.
Dames d'honneur. Barssof. Mellidoff.
Sołtykoff Generał-Leutnant.
Xiąże Joussoupoff. }
y Kurakin. } Chambellanowie.
Marszałkowa Nad: Litt.
Grocholska Kasztelanowa Bracławska.

Mirowa Kasztelanowa Inflantska. —
Xiężna Radziwiłowa Podkomorzyna Litt.
Potocka Podstolina Koronna.
Platerowa Pisarzowa Polna Litt.
Kurdwanowska Ex: Kuchmistrzowa Koronna.
Potocka Staroscina Szczerzecka.
Xiężna Józefowa Lubomirska Staroscina Romanow.
═══ Marcinowa Lubomirska.
Xiążę Jabłonowski Woiewoda Poznański.
Xiążę Sanguszko Woiewoda Wołyński.
Sosnowski Woiewoda Połocki.
Stępkowski Kasztelan Kijowski.
Alesandrowicz Kasztelan Podlaski.
Grocholski Kasztelan Bracławski.
Mier Kasztelan Inflantski.
Xiążę Poniatowski Marszałek Rady Nieust.
Xiążę Radziwił Podkomorzy Litt.
Mniszech Chorąży W. Koronny.
Xiążę Czartoryiski Stolnik W. Litt.
Potocki Podstoli W. Koronny.
Plater Pisarz Polny Litt.
Czacki Strażnik Koronny.

La lettre du Comte Tarlo Palatin de Sendomicie à Mr Casterra Resident de France 1749 au sujet de la pension.

J'ai vous ai beaucoups des recconnoissance et d'obligation pour les Services que vous avez bien voulu me rendre en Contribuant au Succés de l'interet que j'ai Solicité pendant tant d'anné Comme aussi pour la part que vous prenez à ma satisfaction je suis tres Sensible à cette preuve éclatante de bienvaillance que S. M. Tres Chretienne daigne me donné par La lettre de Monsieur Le Marquis de Puijzieuls datte le 21 avril, Pensons seullement je vous prie Mr aux moyens d'arranger cette affaire d'une façon que'elle puisse produire toute l'effet qu'on à lieu de s'en promettre Vous ést dans le pais dont vous Connoisses aussi bien La Carte qu'un des mellieurs Republicains La puisse Conneitre son interieure même n'echape pas à vôtre penetration, vous Comprenez bien et Le Savez par experiance que Le nom d'un Pension étrangers tire à Consequence dans une Repupublique vous vous Souvenez des mecontentements du Public Contre le feu Palatin de Cracovie Prince Lubomirski il ai vrai qu'il à jeüi tranquillement des ses pensions Considerable par ce qu'il ne se jamais soucié d'etre populaire mais vous m'avouerez qu'un Personne à laqu'elle il à tant Couté pour Le devenire doit être bien Circonspecte de fort delicate sur ce point il ne faut pas vous dire Combien il est difficile de s'établire un Credit solide dans l'esprit d'une multitude avec La reputation parmis ses égeaux & Combien il est aisé de faire branler ou de perdre cette avantage tres Laborieussement acquis les service que j'ai rendu au Roy Beau-Pere de S. M. peuvent être des preüve si je l'ai et vous jugerai aisement si j'ai raison d'avoire toute les soins possible de Le garder, C'etoit sur ses principe que j'ai toujours âgi Le feu Mr Czarowski nôtre Ambassadeur en France m'avoit proposé il y à Longtems encore à Konigsberg de l'avis du Cardinal une pension Considerable il ne tenoit que à moj d'en accepter des autres Cours étrangers mais Le nom de pension m'a toujours parü sapper au fondement du Credit populaire et que rien ne Scauroit le renverser plus-tot que cette Machine

Comme on à divulgué à Dresde et ensuite on à sue en Pologne
cette nouvelle de pension. j'ai deja reçüs des plusieurs de mes amis
et même des ministre des Cour étranger tantot des questions
Facheusse tantôt des avis qui doivent me faire-faire des Reflexions
Celle'y en est de plus naturelles S. M. T. C. veut bien que sensible
à sa grace Comme je dois L'être en bon Citoyen je Concours &
je Contribüe toujours suivant ses bonnes jntantions pour La Republique
aux jnterets Lesquelle par le sincere affection de S. M. pour
La nations Polonoise ne peuvent êbre different des Ceux de ma patrie
j'y suis porté plus ce que je ne scauroit le dire ce mon sentiments
et ce mon penchant mais L'oppinion d'un Republicain pensionée
que je n'oterois jamais de La tête de mes Patriotes n'est elle pas
Capable de Leurs faire rafroidire ou perdre cette Conffiance quels ont eü
jusqu'icy en moi ainsi L'occasion s'offrant je serois tres-peu utile
et au Roy et à ma patrie vous entandez bien La necessité et
La force de cette Consequence il faut dont pensér à me garantire
de cette suite toute naicessaire / et Coment sans Changer rien
à La somme solvable par anné mais seullement un peu dans=
L'arrangement je reconois et reconoitrai toute ma vie La generosité
de S. M. T. C. pour moi qui m'a distingué parmis tant d'autres
mais Comme je toujours supplie et solicité cette grace du Roy à titre
d'une satisfaction des avance Considerable que je fis réellement pendant
La derniere guere ne seroit ce pas la même Chose de marquer un somme
de remboursement payable annuellement pa 40 ^{me} Livre de France
en dix ans pour ôter seullement Le nom de pension
Le bien=fait du Roy ne Change point mon obligation qui doit être ~
aussi grande que sincere et Constante ne diminüe point mon Credit,
et La Capauté me reste entiere de seconder par mes services les meilleurs
jntantions du Roÿ et de m'employer à aider aux jnterets Comuns
Si sa majesté daigne esaucer ma tres Respectueuse demande pour cette
éxpediant il lui sera aisé de m'en faire donner une declaration par=
son ministre et elle daignera trouvé bon que je me suis deja avisé
par les susdites raisons d'jnformer sur ce pieds la nôtre Cour & mes amis

en glorifiant la justice et la bonté du Roy
Au reste je me Recomande a vos grande Lumierres faite valoire vos Reflexions à votre Cour puisque dans ma Reponse à Mr. le marquis de Puisieulx et à Mr. l'ambassadeur je me raporte à cette Lettre et me remets entierrement à vos representations je suis, etc

Lettre au Marquis de Puisieulx

Mgr.

Comme S.M.T.C. m'a annoncé par Votre Excellence sa grace c'est aussi par la même voj que je cherche de m'approcher de son Trône portant avec la plus sensible et la plus vive reconnoissance le plus Respectueux remerciment pour un marque si éclatant de sa bonté Royale pour moi je n'en douter jamais sur les premiers assurances de ses ministres et si j'ai donné par mes services quelque preuve de mon zele et de mon attachement à ce grand juste et genereux monarque je souhaite des Occasions pour les signaler toujours davantage en secondant les meilleurs Intantions de sa majesté pour ma patrie
Il ya Longtems que mes solicitations auroit eté un heureux succé si un ministre tel que vous Choisi par le plus grade des Rois pour le benheur de la France et de l'europe les avoit appuié comme vous c'est de quoi par les effet même étant convaincu j'en reconois à V.E. mes plus grandes obligations et vous en rends mes graces Infinis V.E. voudra bien ajouter a ces bontés pour moi la grace que je lui demande respectueusement de supplier de ma part S.M. qu'elle daigne sans rien changer dans son bien=fait et dans la somme solvable par année en faire arranger l'execution s'il est possible sous un autre nôm que celui de pension nôm qui éxpose au risque le Credit d'un Citoijens dans un Republique sur quoi pour ne pas m'etendre icij davantage je me rapporte à ma lettre que j'en ai écrit plus emplement a Mr. Casterra Resident de France et à la Representation des mes raisons juste que j'exposé, au retour du Palatina de Podolie ou je dois mettre ordre à l'administration de la justice avec les provinces Limitrophes des Turcs je tacherai de me rendre à Varsovie pour signer la procuration par devant le dit ministre Resident de France

Achevez Mgr. vôtre ouvrage à la gloire de la justice et de la generosité du Roij et soijez persuadez des sentiments constant et sincere d'une parfaite consideration et veneration avec laquelle j'ai l'honneur d'etre Mgr

Lettre du Comte de Bestucheff au P. Lubomirski Pal. de Lublin. 30 may 1756.

Sa Majesté Imperiale ma tres gracieuse Souveraine prenant à Coeur Les Interets de La Republique de Pologne à L'egal des Siens propres et voulant Constament y Contribuez tout ce qui Sera en Son pouvoir je suis Charmé Monseigneur de devoir vous dire en Son nôm que S. M. à vû avec un satisfaction particuliere le Zele patriotique que V. A. à fait paroitre jusque icy pour le bien de la patrie & pour en defendre et maintenire La paix le loix et La Liberté je dois vous faire Connoitre en même=tems que Sa Majeste Imperialle bien Loin de Souffrire que par un ambition demesurée et par des voies de fait arbitraires ou pour qu'elque autre vües d'un Interets particulier on y donne La moindre atteinte est fermement resolu de remplir Religieusement les engagement qu'elle à a cet égard avec la Republique & de ne point admettre par Consequent, aucune nouveaute Contraire à ses Loix et prejudiciable à La Liberté et surretez de tous les Etats que sur ce fondement Vous Monseigneur & tous ceux de vos amis & Compatriotes qui serieussement portés pour le bien être de La Patrie uniront leurs éffort aux vôtres pour obtenir un büt aussi Salutaire qu'inseparable de Votre plus éssential devoire pouvés Comptér sur La Protection & l'assistance efficaces de S. M. Imperiale et enfin que V. A. Soit plus particulierement instruite des Sentiments de S. M. elle à trouvé bon d'envoyer vers vous le porteur de cette lettre qui est Monsieur de Weimarn Maitre des quartiers General Lieutenant de ses armées en me rapportant donc à ce qu'il aura l'honeur de vous dire Mgr. j'y ajouterai encore que S. M. I. est pleinement persuadée que vous ne dementirés jamais ni Vos bonnes Intantions ni Vôtre Zele pour La bonne Cause et moi en mon particulier je ne garde de rencherire La dessus en exhortant V. A. à ce que L'Interets Commun de La Republique et Votre propre gloire exigent de vous et à ce qui Vous doit meritez de plus en plus L'approbation et La Continuation de La haute bienvaillance de S. M. I. Les Sentiments que je vous Connois Monseigneur ne m'en Laissent aucune doute tout Comme je vous prie de n'en pas avoir de L'estime Particuliere et de L'attachement inviolable avec lesquels je ne cesserai d'être

Mgr. de V. A.

C. R. Bestoucheff

Repons à la lettre du Comte Destrucheff.

Je ne puis éxprimer la satisfaction intime que j'ai ressentie en apprenant par la lettre de Votre Excellence que sa Majesté Imperiale sait si bien destinguer les sentiments des ceux qui n'ont d'autres vües que la prosperité et le bonheur de la Patrie l'attantion qu'une Souveraine aussi puissante veut bien donner aux affaires de Pologne doit penetrer toute la nation de reconnoissence et il n'est point de vrais Polonois dont je ne croie être icy l'interprete les engagements de S. M. Im. avec la Republique de Pologne et nottamment la garantie du Traite 1717 assurant l'état du Royaume confirment nos loix soutiennent nôtre liberté et établissent cette égalité parfaite qui est notre plus bel appanage

Je n'aurai jamais d'autre büt et c'est aussi celui de toute ma famille que de contribuer en tout ce qui dependra de mois à procurer à la Patrie une paix constante et solide

Je me trouve infiniment honoré de la gracieuse protection que S. M. In m'accorde par un effet de sa Clemence, j'en connois d'autant plus le prix qu'elle est conforme à nos loix, et qu'elle ne tend qu'au bien être de la Republique je reçois donc Monseigneur avec respect les assurances qu'il vous plait me donner de la haute bienvaillance de S. M. Im. et je m'oblige par un juste retour à publier partout le Royaume la grandeur d'ame la bonté la Clemence la justice et toutes les autres vertus de S. M. In. Vous me rendez justice en faisant compte sur mes sentiments je certifie de nouveau Vôtre Excellence que bon Citoyen je ne me departirai jamais du zele infatigable que je dois à ma Patrie pour maintenire ses loix et sa liberté soiez encore assurer que je ne cesserai jamais d'être avec un estime particuliere et un attachement inviolable

Mgr de V. E.

Z Kamienca d. 12. Novembr. 1781. —

Dnia wczorayszego. z rana Krol Jmc z Znacznym Konwoiem Kawaleryi Narodowey Regimentu Konnego Buławy Polney przybył do Wsi Dłużek, bardzo blisko pod Kamieńcem Sytuowaney, gdzie zastał oczekujących Senatorów, Znaczną liczbę Obywatelów Woiewodztwa Podolskiego, z tego mieysca iachał na Koniu w Assystencyi wszystkich Obywatelów y wzwyż rzeczonego Woyska. Zbliżaiąc się ku Bateryom. z Armat witać zaczęto, gdy Nayiaś. Pan wieżdżał na Most. Fortecy. Kommendat Oney Generał Witte przy powitaniu oddał Jego Krolewskiey Mości Klucz od Fortecy. Ktory mu Nayiaśnieyszy Pan powracaiąc dał Patent Generała = Leutnanta, Za przybyciem do Fortecy udał się Krol Jmc do Kościoła Katedralnego, W Rynkach Polskim y Ormiańskim. iako też y w całym mieście stały w Paradzie Regimentu piesze, Gmin Zaś radośnego ludu nie ustannie Vivat ogłaszał, tak silnie w tenczas z Armat bito że w iedney Karecie Krolewskiey od Huku. Tafle w drobne Kawałki pękły. Krol Jmc przybywszy do Kościoła słuchał Mszy po ktorey Spiewano. Te DEUM. po nim witany był a Clero. przez Jmc Xdza Stadnickiego. Archidyakona. Kamienieckiego, y przez Jmc Xiędza Officyała. Małkowskiego a Clero Ritus Graeci: po tych Jmc. Pan Lipiński Podkomorzy Latyczewski. Jmieniem wszystkich Obywatelów witał na ktore powitania. raczył Nayiaś. Pan odpowiedzieć Z Ukontentowaniem. powszechnym, podobnież złożył Oświadczenia. Jmc Xiądz Wrześcz Rektor Szkoł tam

teyszych

teyszych y po nim Prezydent Miasta, ktorym Krol Jmc łaskawie odpowiedziawszy, zszedł z Kościoła piechotą do Domu Generała Witta Kommendanta, gdzie przybywszy Officyerowie wszystkich Regimentów mieli Honor przystępowdć do Ucałowania Ręki Pańskiey, dany był zatym Obiad, podczas ktorego Generał Witte iako Kommendant Fortecy pił zdrowie Nayiaśnieyszego Pana, y z Armat bić zaczęto. Krol Jmc pił potym Zdrowie Jego, y liczne: go Obywatelów grona, po Obiedzie bawił się Krol Jmc w Swych Pokoiach, aż do Jlluminacyi, ktora bardzo ozdobna była, y prawie wszędzie z Cyframi Krolewskiemi, mianowicie Ratusz y Brama Katedralna naypięknieysz były Jlluminowane, w każdey Jlluminacyi były Napisy, z ktorych ieden na Bramie Katedralney Filius Patriæ et Pater. Krol Jmc dla widzenia tey Jlluminacyi obchodził Miasto, a gdy wszedł na Rynek Kapella Janczarska z Regimentu Xcia Kalixta Ponińskiego grała, tak Nayiaśnieyszy Pan powrocił do Domu. Generała Witte y udał się do Swoich Pokoiow. Dnia dzisieyszego Krol Jmc o godzinie 10 z rana wyiachał z Generałem Wittem dla Oględania Fortecy ktorey część iuż zwiedził, powrociwszy do Siebie po pierwszey Jmc Xiądz Biskup Kamieniecki miał Audyencyę, po ktorey o godzinie drugiey poiachał Nayiaśnieyszy Pan na Obiad do Xcia Kalixta Ponińskiego, ktorego Corkę po Obiedzie do Chrztu trzymał, na tymże mieyscu dla Obszernego przed Domem placu, Krol Jmc nowo błogosławione Chorągwie Regimentowi pieszemu Hetmana Polnego oddał, y Przysięgę tegoż Regimentu odebrał, W Wieczor Krol Jmc daie bal dla wszystkich tu zgromadzonych Podolanów y Podolanek w Domie młodego Witta, iako do tego naysposobnieyszym, w Piątek 16. præsent. Nayiaś. Pan

wyiedzie

wyiedzie z Kamieńca, na Deraźnią, Łatyczów, y Lityn do Winnicy, lubo to iest daley, ale lepsza droga y łatwiey dostać Koni. Dnia 12. Bal ktory Nayiaś. Pan dawał, był dosyć liczny, gdyż samych Dam było około 50. Dnia 13. Krol Jmc kontynuował obchodzenie Fortecy tuteyszey, tudzież przypatrował się mustrze Regimentow Buławy Polney Koronney, y Xięcia Kalista, ile tylko czas arcy szczupły mogł pozwolić. Dnia 14. była znowu Mustra Regimentu Witta młodego, a potym Krol Jmc ieździł do Zwańca, po drodze widział Nayiaś. Pan. pobojowisko pierwszey Akcyi w Ostatniey Woynie między Moskwą y Turkami, napatrzył się Zamku y Miasta Hocimia, bliżey niż z Zamku Warszawskiego na Pragę, bo Dniestr daleko węższy od Wisły. Ten widok naybliższy był ze wsi Polskiey Brahy. Ztamtąd w prawą, przez Zwaniec, poiachał Krol Jmc na to mieysce wysokie zkąd naylepiey mogł widzieć Okopy S. Troycy. potym w Zwańcu ziadłszy Obiad, powrocił do Kamieńca. gdzie dzisiay resztę co zostaie do widzenia, zobaczywszy iutro dnia 16. wyieżdża do Winnicy, a tam stanąć spodziewa się dnia 18.

Oda w Dzień Imienin J. O. Xiężny Jmći Lubomirski Kasztelanowy Krakowskiey przez Jmć Xiędza Kaietana Karniewskiego Ofiarowana. d. 15. Mai 1782.

Xiężno! Dam Starożytnych doskonały wzorze.
Zyiących y Polskiego Narodu Ozdobo.
Jedna z pierwszych w zacności, dostatkach honorze
Ktoraś to wszystko swoią zaćmineła Osobą
Co Szczodra Tworcy innym oszczędnie rozdała.
Sama zdobna w przymioty y duszy y Ciała.

Niepodchlebnym tym Rymem, dusz podłych ponętą.
Uszanowaniać niosę hołd w Twe Imieniny
Chwaląc Cnotę z Darow swych wielką y Kontentą,
Do tey się tylko przykładano cząstką daniny.
Co Ci daie powszechność, iey się zdaniem rządzę
Ieżli ta myli się, y Ja z nią rad błądzę.

Kto ma Narod za Swiadka szczerości za Pisarza.
Przyiacioł, Sług, poddanych, prawdę poręcznikiem.
Uwielbiać cudze sprawy, dobrze się nadarza
Taki to może spiewać godnie Muz ięzykiem
Ieśli kogo w chwały Swiątnicy posadzi
Iuż go w wieki prawnucze wszyscy wielbią radzi.

W Tobie naypierwsze Domy krwie swoiey kropelkę
Kochaią scisłym związkiem natury sklejone
Dobrzy Polacy, dobrze czczą Obywatelkę
Jakie miały Ateny, albo Rzym wsławione
Miłością swey Oyczyzny Appie Kornele
Lecz nad Nie droższaś, że Jch ma Polska niewiele

Rodzeństwo zacne, słodkie z Tobą chwile trawi
Drużyna Twych Przyiacioł, gdy się zbierze godna
Twoja grzeczność przykładna, mądrze wszystkich bawi
Przyiaciołka, kto tego wart iest niezawodna
Zbior szlachetnych przymiotow powszechnym mniemaniem
Każesz się wszystkim kochać lecz z Uszanowaniem.

Jakoż będziesz pamiętna zawsze przez te dziwy
Że przy wielkości Stanu, iesteś słodka miła
Dusz wielkomyślnych zaszczyt poznałaś prawdziwy
Szczerość Otwarta gdy się w Serce Twoie wpiła
Jakże to rzadki związek, skromności Chrześciańska
Z tą, ktorą się rządzić umiesz, wielkości Pańska.

Jesli komu dosć, ze go pogoda łaskawa
Nie slepi, wielkość istna nie unosi Ciebie
Skromność Twoja kazdemu wolny przystęp dawa
Choć kto nad szczęście wyzszy, ales Ty nad Siebie,
Duma od innych Ludzi, nie rozni Cię, prózna,
Wielkość Twoie z Cnot tylko wyzszych poznać można.

Moze nie ieden dumnie podchlebować sobie
Ze nikt nad Niego włosci większych nie dziedziczy
Ale czyliz przy swoim myslenia sposobie
Tyle przychylnych sobie, co ukłonnych liczy
Kontent, ize się ieden płaszczy, owsię boi
By panował nad Sercem, bynaymniey nie stoi

Samych wielkich Dusz znamię ludzkość, One wiedzą
Swiętność swoiey wielkosci, iak przytłumiać maią
Zas od Gminu tylko się Cnoty rozniąc miedzą
Są ludzi przyiaciołmi, bo się ludzmi znaią
Trzeba uwazać naprzod w Ludziach rownych ludzi
A oczy wielkosci prozney blask nas nieułudzi

Cozbym miał mowić otym, co bliźnich morderca
Srógo z poddanymi Sobie postępuie tłumnemi
Skóry własnie z Nich zada, niewymaga Serca
Niewolniczą boiaznią rządzi, nie rozumiemi
Iz Mu wysokość stanu iego, kładzie prawa.
Ze to są ludzie iak On, czyz Mu wmysli stawa?

Chłopek ktorego Jarzmo wpracy znosney rani
Jak z wesołą pod Twemi rządy mieszka miną,
On ochotnie swey niesie hołd Poddaństwa Pani
Ty zmu go wzaiemi płacisz dobroci daniną
Pierwsze mak nato Oko, w ten cel naprzod bijesz
Zes iest Panią, ze z Ludzmi y dla ludzi zyiesz

Maią wzaiemność taką z Panami poddani
Ze gdy Pan Ich dobrocią do szczęsćia prowadzi
Odbiera od Nich trwałą pamięć wzaiem w dani
Z ust do Ust wnukom swoim podaią go radzi
Kiedy Poddany sławi, sławi zawsze szczerze
Bo miarę ze swoiego przeswiadczenia bierze.

Patrząc na wiele pieszczony, byłem wrozumieniu
Że nauka gruntowna w Męskim stroiu chodzi
A yta w Filozowskim kryie się odzieniu
Lecz twoy mnie Xiężno, przykład złych błędow wywodzi
Ałto rzekł iż Męszczyzny obratas z nauki
Znał Ciebie doskonale, znał tez same sztuki.

Czy mowić o Naukach kiedy Ci przypadnie
Czyli się tez sekwanską wytłomaczysz mową
O Panstw odmianach mowisz mądrze bez przysadnie
Wszystko Ci to ozdobę Xiężno! daie nową
A zas młodym leniwcom bodziec znakomity
Gdyby takie do serca brać takie podsyty. —

Własnie Twey wielkiey mięszkać name przypada
Z duszą tak piękną przytym Ciele, iakie Twoie
Wszak dyamentom daie ozdobę osada
Yszmaragd błyszczy wzłotey oprawie we dwoie
Z Ciebie wzor iak nauka piękności do Twarzy
Ta serca nieodwroci, a szacunek zdarzy. —

Zmocniłas nad to w Sercu potroynemi mury.
Religią rozumu y spraw cnych sprężyną.
Poznaiąc: iże błędne bez niey Epikury.
Niemaią dłuzey Cnoty iako na godzinę
Jezeli masz naukę dowcips niewystawny.
Duch Twoy wiary obłudą rownie nieprzyprawny. —

Żądz Twoich będąc Panią doszłas Taiemnice
Że nie ten pędzi zycie wesołym umysłem
Kto podłym swoim chuciom wolno puscił lice
Ale ten co Obrębem otoczył ie scisłem
Ztąd zadna losu przemoc dzielney Twoiey duszy
Bystrą czasow koleją nigdy nieporuszy.

Takie maiąc Cna Xiężno! przymioty gdy innym
Stawi za Życia ryte podchlebstwo marmury. —
Ciebie powszechnosć będzie czcić hołdem powinnym
Nienstanney pochwały szczerosć czasem piory.
Takowa czyliz wszystkie nieprzerzyie sława
Przyiazn Ci ią rokuie, a zacdnosć przyznawa

Nim podasz wielkie Imie niezgasłey pamięci
Jeszcze iasności spraw i pięknych spokoyność sumnienia
Zgodnie do dobra Kraiu y powszechnych chęci
Zywszym wienceno skroń zacną coraz uzielenia
Kapłan za twe pomyslności niebiosa nalitania
A głos narodu starość leniwą odgania &.—

Wiersze podrzucone Papieżowi w Wiedniu

Mille Cruces formas, Crucibus Nos Papa salutas
Quas patimur multas, has rogo tolle Cruces. &

Krzyżmi Nas witasz, daiesz Ich Papieżu mnogo.
Z tych nas raczey oswobodz, co nas dręczą srogo. &

Wiersze podrzucone Cesarzowi

Tollendos toleras, tolerandos Austria tollis
Sic tollens, tolerans, intolerandą facis &.—

Nieznosnych cierpisz znosnym obstać się niedaiesz
Tak cierpiąc, znosząc, Ciężkim Cesarzu się staiesz &.

Na rocznicę Urodzin JO. Xiąża Imci Adama Czartoryiskiego
Marszałka Trybunału głownego W. X. Litt.

W dniu w ktorym na swiat wyiść pozwolono.
Dziecięciu rodu zacnego.
Oyczyzna na swe biorąc go łono.
Zdaie się mowić do niego:
Synu! Oto są odległe nieba
Przez Cnoty do nich Tor prawy.
Często Ci w gurę poglądać trzeba.
Uczytać Twoie ustawy.
Na coz Ci kiedy może się przydać
Ściezkami chodzić zdroznemi
Z tey wysokosci wszystko tam widać
Co człowiek robi na Ziemi

Oto iest Ziemia ktora na twoią
  Wżyciu wygodę oddana.
Zawszes ią winien kochać iak swoią,
  Z krwią iest Twych Przodkow zmieszana.

Te rozrucone po niey mogiły
  Są stare groby Twych Braci
Kto dla Oyczyzny poległ tak miłey
  Życia swoiego nietraci.

Tam iest Oyczyzna, y niedość tego
  Że się nazywasz mym Synem
Masz Mi poświęcić Ciebie samego
  Y niemazać się złym Czynem.

Twoie maiątki, Życie y Zdrowie
  Dobrymem prawem dostała,
Oddali Mi ie Twoi Przodkowie
  Gdym między niemi wzrost brała.

Wtenczas wiecznemi owemi działy
  Taka ugoda stanęła.
Wam części sławy mey spływać miały
  Jam prawo waszey krwi wzięła

Gdy Cię zawołam w moim ucisku.
  Do wspolney z Bracią roboty.
Niechay kto inny biegnie dla zysku.
  Tobie nadgroda twe Cnoty.

Choćby po Twoim naylepszym dziele.
  Zawsze o Sobie sądz mało.
Niemysl iak dla mnie zrobiłes wiele
  lecz Co Ci zrobić zostało.

Jesli złych losow przesladowanie
  Zdarzy mi ciężkie przypadki
Tys moim zawsze wiakim bądz stanie
  Niemasz się wstydzić twey matki

Nierzucay mnie do Smierci Cechy.
Twym powołaniem podległy.
By nieprzyiaciel niemiał pociechy
Ze Matkę Dzieci odbiegły.

Gdy niebędzie można wypłynąć
W upadku mego godzinie
Jam aż na ten czas powinna ginąć
Kiedy Ostatni z was zginie

Xiąże ktorego pierwszym staraniem
Jest tey Oyczyzny układem
Ktory go umiesz wykonywaniem
Ktory go uczysz przykładem.

Kiedyś się rodził dni pogodnieysze
Naszey Oyczyznie sprzyiaty
Zaćmiły wszystkie burze dzisieysze
Biią nas słoty dzień cały

Y my też byli iak Narod drugi
Kiedyś y Polak był Panem
Dziś prawie wszystko poszło na sługi
Y ow Pan stał się poddanem.

Przecie Ty ieszcze rąk pracowitych
Niespuszczasz w tak złey Kolei
To coś utracił w losach niezbytych.
Szukasz odzyskać w nadziei.

Słusznie Cię gniewa marne gadanie
Ygnusnych radu bez bożna.
Ze twa Oyczyzna w takim iest stanie
Ze Jey ratować niemożna.

Jeszcze ostatnich sił niestradała
Jeszcze Jey Zycia chcą Nieba.
Ona niemartwa ale zemdlała
Trzeźwić ią tylko potrzeba.

Nieokazuiesz Twarzy stworzoney
Choc czasem serce bol czuie
Aby tym Brat Twoy niebył zgorszony
Co blisko Ciebie pracuie

Im Ci ciężaru więcey powierza
Narod, tym zdasię mniey czuiesz
Układasz Młodzież, ćwiczysz Zołnierza
Ysprawiedliwszi ratuiesz

Szczęśliwość Kraiu Twoim iest Celem.
Trudność dodaie ochoty.
Bodaj ten niebył Obywatelem
Kto nie tak myśli iak ty.

Taliąż Oyczyzna nadgrodę daie
Oto Cię kocha wzaiemnie
Ona Ci wieniec kładąc przyznaie
Zes się nierodził daremnie.

Wdzień Szlubu JW. ImćPana Kazimierza Krasińskiego Oboznego Ko. Kor. z JW. ImćPanią Anną Hrabiną Opolinską Woiewodziną Podlaską. —

Oda.

Nie rzecz zamilczec Parnasu Dziewice
Gdy juz wieść szybka niesie w okolice
O serc przymierzu Cney pary nowinę
Ywy Jey złozcie powinnę daninę.

Jezli hołd daią podchlebne Cytary
Obfitym Związkom wtysiączne przywary
Co ie bez Celny Himen dziś kojarzy
A jutro lekka miłość się niedarzy. —

Iezli cicze wewnątrz te zwierzchne bielidła
Maią swe danki, pochwały kadzidła
Tym sprawiedliwiey natężcie dziś strony
Brzmiąc soiusz Cnotą iedynie wsławiony

Cnota tu sercowo we wszystkim Mistrzyni
Cnotu Ich szczęscia zaczęta y czyni
Więc stawcie Cnotę w szacowney tey parze
Gdy Kazmierz z Anną idą przed Ołtarze

Tryb Oboznego Życia, iest Zbior Cnoty
Tey zas gruntowney, rzadkiey bez poztoty.
Nie takiey, co ią barwią zwierzchne tusze
Lecz ktora zdobi same wielkie dusze

Rozsądny, baczny, stateczny niedumny
Wspaniały, ludzki prawdziwie rozumny
Bo krokow Jego ~~sp~~ rostropność sprężyna
Rostropność konczy rostropność zaczyna.

Bez tego wodza, nawa bez sternika.
Rozum naywiększy wswych zapędach znika.
Tysiąc przykładow iest, że przy rozumie
Trza czegoś, ma go, kto go zażyć umie

Lecz nadewszystko ma zaszczyt zupełny.
Że iest wtym wielce Religii pełny.
Wktorym ztąd dobrych brak złe Obyczaie
Że zrzodło wszech Cnot, Pobozność ustaie

Funkcye Jego w Kraiu y zasługi
Wyliczać wszystkie byłby Regestr długi
Laskę Marszałek w głownym Trybunale
Piastował, mądrze, sprawiedliwie stale.

Wielkich Dusz sekret małym utaiony
Przeciwne w Sędzie kontentować strony
Dogodzic wszystkim zamysł prawie prozny
Feniz iedyny dogodził Obozny.

Jego wyrokiem Pieniacz ukarany.
Nieponiosł krzywdy, ale pozbył rany
Wszyscy kontenci niemaß narzekania
Znali to prawdziwey Cnoty panowania

Nie sam się szczycił Areopag dawny
Sprawiedliwością, nie sam Minos sławny
Tę Cnotę, Piotrkow, y Lublin to przyzna.
Miała Minosa w Krasinskim Oyczyzna

Przez wielkie Krola zawsze dla Cnot względy.
Miałby już krzesła y pierwsze urzędy
Chciał to Czasowi przez skromnosc zostawic
Większa niż stopniem zasługą się wsławic

Mieć miłość w kraiu y powszechnym zdaniem
Szczycić się Ziomkow swoich zaufaniem
Niemała chwała. Cnoty Znak niepłonny.
Jest tego w Zorem Oboźny Koronny.

Kocha go Sąsiad Ziomek oddalony.
Tak Obywatel Litwy iak Korony.
Y Seym Ostatni dał tego dowody.
Nikt Oboźnemu, nierzekł, niemasz zgody.

Nie ieden z forsą zanosząc żądania
W podobnych radach ma przeciwne zdania
Jeno władna Cnota odmowek mężnosi
Wraz roskazuie kiedy oco prosi

Mądry Monarcha, Sędzia Zasług prawy
Na tego Pana szczegulniey łaskawy
Wie on co y iak ma uczynic komu
Nie raz Gość miły w Oboźnego Domu.

Chcąc brzmieć Rod Jego trzebaby Tarpeie
Głosić Pannonow Ottomanow dzieie
Teraz że złączon z Krolmi nienowina
Gdy wprzod Swiat widział na Tronie Korwina.

Wielkiey Krasinskich krwi wybor wiadomy.
Swiatu, ma wszystkie co naypierwsze Domy.
Wstawił się Korwin, przez radę Oyca
Miał zawsze w wiekach nienaganne Męże.

Co większa Damy nad płeć wtym Imieniu
Rozumem słyną aż ku podziwieniu
Xiężna Kurlandzka - Krolewica Zona.
Wtysiąc przymiotow slicznych zbogacona.

Wspaniałość, ludzkość, Urodę, Cnot wiele
Bystrość rozumu, grzeczność ma wpodziele
Ztąd szczere tego są zdania Saxony.
Ze Pani zdolna uszczęsliwiać Trony.

Krolewskiey Pani podobne są Czyny.
Jey doskonałość ma zaszczyt iedyny.
Mogłyby Prawo z korzyscią lilie
Znieść Wasze talie Franciszki Zofie

Masz Cny Oboźny własne y Rodziny
Zaszczyty łączysz dziś Woiewodziny
Ktorąc wyrok gdy łaskawe daią,
Wielkie Twe Cnoty hoynie nadgradzaią

Znaydzież wtey Pani Zbior Ozdob obfity.
Umysł nad lata Cnotą znamienity
Dobroć wrodzoną, ułożenie sliczne.
Rozum przezorność, przymioty rozliczne

Pobożność stałą potrzebnych wspieranie
Hoyność dla nędznych y politowanie
Bez licznych darow, wtych stron Okolicy
Tey Pani niemaß yiedney swiątnicy

Powaby wdzięki płci, łagodność wmowie
Doyrzalsze nad wiek słowa, ktore powie
Ma wlat poranku to co ledwie inna.
Dama na wybor z czasem mieć powinna.

Ciężko by skonczyć, chcąc głosić co zbywa.
Lecz skromność Anny już wiersze przerywa
Poznasz Oboźny to, żyiąc z Twą Żoną
Jż woli bydz chwał godną, niż chwaloną

Teraz innego trzebaby rzemiesła
Chcąc głosić Mitry, Pieczęć, Klucze, Krzesła.
Poselstwa, pękli naypierwsze honory
Ktoremi z wieków iasnieią Topory.

Nie iest słabego wierszyka sprężyny
Wstawiać przezacnych Ossolinskich Czyny.
Jednego tylko sięgnął Autor piorem
A zaraz księgy dwie swym napełnił zbiorem

Od pierwszey meżnych kolebki sarmatow.
Możecie liczyć wielkich Antenatow
Sławne wswym Kraiu przez pochwał okrzyki
Sławne w Narodach obcych Toporczyki.

Słowo o wielkim Lewandalu ieszcze
Ktorego głoszą, Rusow, Gallow wieszcze
Wzięty Bergoprom Jemu dał butawę
Europie pokoy a Francyi sławę

Nietrzeba Pani tam Przodkow rachuby
Gdzie własnych ozdob dosyć Ociec luby
Za wszystkie stanie Pan nieporownany
Cnotą, rozumem, gruntem swiatu znany

Ktory utartym dziś nie idzie sladem
Doskonałosci staiąc się przykładem
Jego Kroli każdy Oboietnych dziwi
Wrog milcząc zayźrzy, a wielbią Cnotliwi

Masz ytę, co żal pokryś ią żałobą
A wnim się cieszy iak swą corą Tobą
Rozumu nad płeć Dama masz iedyną
Już tylko Ciotkę, ktorey Cnoty słyną.

Nakoniec Zacni Twoi Braciszkowie
Mieszczą się Pani wtych wierszow osnowie
Stateczni, grzeczni, cnotliwi łagodni
Miłosci dobrych chwaty Przodkow godni

Nie traf Cię stadło Przezacne wSwiątnicy
Dzis stawia dzieło to Boskiey prawicy
Ktora gdy czyni z serc iak wasze Pary.
Obfite zlewa na złączonych Dary.

Gdzie grunt z Cnot miłosc działa Bog zaczyna
Tam szczęscia wzwiązku niepłonna przyczyna
Gdzie zas iest sprawcą sam wdzięk tudno Oczy
Tam się rwie Związek wraz gdy się iednoczy.

Iuz szczęsne stadło w zyciu długim chwile
Wszystkie przepędzay wesoło y mile
Niech Ci Bog daie miłosci zadatki
Dobre Cnotliwe, na wzor Przodkow dziatki

Teraz o Szczęsciu Twym do Trona Sława.
Leci, mądrego cieszyć stanisława.
Ktorego dobroć serca mile czuie
Gdy co Cnotliwych Ziomkow Kontentuie

Apolla Cory kończąc nudne pienie
Zbarwione ruzem zaczęty Milczenie
Lecz zacna paro wrocisz Im ochotę
Gdy chęć uważasz będziesz, będziesz nierobotę

Mędrek.

Ato co za Jegomość — Jegomości Dobrodzi
On nietak iako drudzy y gada y chodzi.
Jakże mowi, iak stąpa, oto iak Człek wielki
Skoro wyszedł z Opieki Jegomość Rodzicielki
Zaraz znać było iaki Człowiek z niego będzie.
Jakoż nigdy się w takich niechciał mieścić rzędzie
Co tak czynią iak drudzy szedł zawzdy nawiasem.
Zgoła z pracą pilnością y Kunsztem y Czasem.
Do tego Stopnia przyszedł, iż Człek zawołany.
Z Kądże to zawołanie, zkąd Panie y Pany.
Zgodzili się powszechnie że to Człowiek wielki
Więc za niemi powtarzać musi Człowiek wszelki.
A ktoby niepowtarzał, ten Tysk sobie kupi. —
Jż będzie osądzonym że dziwak y głupi.
Cężka mowią rzecz Człeku na sławę zarobić
A Ja mowię że letka byle rzecz sposobić.
Byle umieć ulegać, tym co wsławić mogą.
Alboż inszą Konstantym uwielbiony drogą.
Wszedł na Swiat, kto go zoczył przestraszył się zdumiał.
Dla Czego bo zgadł wszystko. — więc wiedział nieumiał
Jakże zgadł? tak iak teraz; a iakże to teraz,
Moy Bracie widzieś prostak iam w bywał nieraz
Tak gdzie to iest Swiat wielki — y Jam u na Swiecie
Nienawidkim on Jnszy, wy tego niewiecie
Co to iest ten Swiat wielki więc go wam Opiszę
Swiat wielki Gdzie są Mędrcy y Jch Towarzysze
Gdzie są umysły rażne, a poięcia Tysze
Gdzie uczucia dzielnieysze, wyrazy prawdziwsze
Zgoła Gdzie lepiey pięknie nizli między wami
Ktoż tak osądził — zgadniy, niewiem, oni sami
Ktoż w swoiey sprawie Sędzią? bałamutwa Stare
Jnsza więk polerowny ma ucho y miarę
Jnsze Czucia, rozmysły, sposoby, narzędzia
W swoiey Sprawie y Patron y Strona y Sędzia
Więc wyroki pomyślne, a Pospolstwo wierzy
Niepospolitwo, co płaci, co kupczy co mierzy.

K. —

Lecz gmin, co mądu wadzi, a umyst poniza
Zkąd rozum, od Szwaycarow, zkąd dowcip z Paryza.
Więc po rozum po dowcip trzeba zagranice
Niegdys bywał on wszędy, dzis ma dwie Stolice
Talent granic niecierpi iego panowanie
Nieumtaczam ią Cudzym, ale Zbytek ganię,
Nieodkraiu zawisto. — przemyst znamienity
Zdobit Greki, lecz mieli mędrcy swoie Szczyty
Natura wszystkim Matką, nikomu Macochą.
Ci więc co się uwodzą chęcią stawy płochą.
Przeswiadczenia Poddani, choc go w inszych ganio
Chcieliby drogi Towar kupic, ale tanio
Doskonatosc nietatwa, trzeba pracy przecie
Zaiednego Mądrego, sto głupich na Swiecie
Akto wie czy nietysiąc, wiele to czy mato
Niechay kto chce doswiadcza, kimię gdy się tak zdato
Nieupieram się, wzdaniu, awracam do rzeczy
Szczegolne ypowszechne doswiadczenie przeczy
Izby mozna bydz wielkim y prętko ytatwo
Rzemiesnik lata trawi nad Dłutem ydratwo
A przeciez rzadki dobry, choc proste Rzemiosto
Drzewo nim wpien, w konary, w gałęzie wrosto
Nim kwiat z srzod Owoc dozrzał długie pory przeszty
Doswiadczenia nabywa wiek w Lata podeszty.
A to Mistrz naypewnieyszy. Więc mędrce bez zbrodni
Albo cudem natury, lub wiary niegodni
Lecz się to iednak trafia? bywac y snieg w maiu
Rzecz bolesna korzysci modnego zwyczaiu
Algebra od kolibek, Taki prawią Cuda.
Wiek mami, lecz naprzysztosc fatalna obłuda.
Dawnych praca nam korzysc, lecz korzysc co szpeci
Zbieraiących Rodzicow, marnotrawne Dzieci
Cytuiąc bez rozsądku uczymy ystroty
Smiatosc głupstwa dumnego czyni Filozofy.
Dawni myslami trudem nauką wyblędli
Albo zywot odludny albo Ostry wiedli!

Nasze mędrki rubaszne y pulchne ykorze
Przemieniły się w Sofy, Cynikow rogoze
Pełno Dyogenisow, nie w Beczce lecz z Beczką
Sławni wielbieniem własnym, ykrzykliwą sprzeczką,
Czytaią a nie myślą, Sądzą slepym zdaniem.
Aymin Czci dumne głupstwo, owczym powtarzeniem
Ztąd wziętość a iak niegdys płaszcz y gęsta broda.
Tak yteraz gdy Smiałość wspaniałosci doda.
Lada Osieł w swey Skorze przestrasza bydlęta.
Konstanty oycy bayce wcale niepamięta,
Zamysla się ustnonie Oczy wznosi wgorę,
Niechay spoyrzy na Siebie postrzeze lwią Skorę,
Jakoz chciec bydz uczonym, a mało się uczyć
Siebie tylko wystawiać a na Innych mruczyć
Dawać pismom ztąd wybor, iz ie kazą palić
Ganic to co chwalono, co ganiono chwalić
Nowość tylko uwielbiać zmizać czasy dawne
Czynić łotry sławnemi podbić Męże sławne
Rossądnych gminem nazwać na błędy narzekać
Czego dociec niemozna. na pozor docie[k]ać
Za dowody Zart dawać gdy prawdu dokucza
Tym dzielna nowa mędrość. tych kunsztow naucza.
Czyz ią wielbić! niech chwali ktoremu błąd miły
Nie Są swiatłem błyszczenia, co ledwo się szklniły
Y owszem kiedy zgasną, większa woczach ciemność
Miła w kunsztownym zarcie wyrazow przyiemność
Ale zart, ale wdzięki poco zwać nauką
Czy błąd idzie postępem, czyli inną sztuką
Zawzdy tym iest tym będzie, czym znatury błędem.
Więc moyPanie Konstanty, cotak zwawym pędem
Dopędłes Celu rzeczy jak Ci się, to zdaie
Nierozumiey ze Ja Ci przymawiam zełaie
Malarz musi malować takie iak są twarze
Chcesz aby te ustały / iak zowiesz / potwarze
Niedmiy gdy mało umiesz, mędrszym niedokuczay
Jezli masz dar bawienia, bawze nienauczay. K.—

Obrządek Koronacyi Anny Boleny w Londynie d. 1. Czerwca 1533.

Ta Krolowa wypłynęła Tamizą z Greenwich dnia 29. Maia na Okręcie wielą Banderami ozdobionym, na ktorym szło Sto Batow wspaniale ustroionych; na ktorych znaydowało się cokolwiek bydź mogło nayzacnieyszych Osob w Anglii; Ztą paradą wodną wysiadła do Wieży Londyńskiey przy ustawicznym z Armat biciu. Nazaiutrz spoczywała à 31. Maia przeniosła się do Pałacu Witehal nazwanego, ustroiona iak Krolowa, niesiona w Lektyce otwartey Atłasem białym wybitey. Na Czele szła przed nią kompania Kupcow Francuskich na koniach ustroionych w Axamit Fioletowy, oprocz rękawow ktore były białe. Konie pod dywdykami Kitayki Fioletowey na srodku Krzyz biały. przed samą Lektyką iechało dwoch Koniuszych w Czapkach gronostaiami obłożonych. Za Krolową iechał Xiąże de Sufolk y Milord Wilhelm, pierwszy reprezentujący Urząd Hetmana, a drugi Marszałka wielkiego na mieyscu Brata swego za Niemi iechało 12. Dam w Sukniach Złotogłowowych na tyluz Klaczach dzielnych pod dywdykami rownie Złotogłowowemi, za niemi szedł Woz wielki okryty Złotogłowem w ktorym siedziały Stara Xiężna de Norfolk Babka, y Hrabina de Wilhelm Matka Krolowy. —

Za Wozem iechało 12 Panien w Sukniach Axamitnych karmazynowych na tyluz Klaczach. Następowały trzy Powozy pozłociste pełne Panien à za Niemi iechało ze 30. Dam na koniach w Sukniach Czarnych Axamitnych. Jechali potym Francuski y Wenecki Posłowie. Pierwszy w Towarzystwie Arcybiskupa Kantuaryiskiego, drugi Kanclerza Wielkiego. Kończyło paradę więcey trzechset Szlachty na koniach; ktoredy Krolowa przeieżdżała były tu y owdzie wspaniałe Bramy tryumfalne z roznemi napisami blisko Fontanny Winem płynącey dla Ludu. Nazaiutrz dnia pierwszego Czerwca w Niedzielę Krolowa szła piechotą Ulicami bogatym Suknem Usłanemi aż do Kościoła w ktorym była koronowana z Okazałością iakiey dla żadney Krolowy nieczyniono. Po Obrzędku uwieńczenia Obiad, na ktorym Anna iak Krolowa była służona. Ta Uroczystość skończyła się, nazajutrz Gonitwami Rycerskiemi Szesnastu Kawalerow na dwie Bandy podzielonych, z ktorych pierwszą prowadził Xiąże de Norfolk Brat, a drugą Milord Carew Koniuszy wielki ktorzy bili na Ostre z wielką zręcznością. —

List Filipa Woluckiego Kasztelana Rawskiego do Krola Zygmunta trzeciego z Strony Stawienia Pocztu do Prus. —

N. M. Krolu Panie moy miłosciwy.

Służby swe życzliwe zalecam w Łaskę W. K. Mci —.

Pan Podkomorzy Rawski Brat moy rodzony, człowiek bardzo zacny y mądry, nad ktorego po mnie niemasz mędrszego, będzie mi Swiadkiem, iako W. K. M. rad służę, y miłuię bardziey z Serca, niż Niebosczyka Pana Oyca swego. Kiedybys mnie tak W. K. M. miłował, a kiegożby mi diabła było trzeba juz więcey. Juzci by mnie tez W. K. M. z dobrey Kasztelanię, uczcił y udarował do tego Starostwem Radomskim, a chocbys y dał y co drugiego. ale Jatego oprocz W. K. M. zywey duszy niepowiem. Prawda to że Cię przy każdey N. Mszy by Jch było y kopa dawszy Czeski grosz za Zdrowie W. K. M. Pana Boga proszę, a potym z Plebanikiem moim usiadłszy sztukę mięsa kazdey duszkiem by się spadać za Zdrowie W. K. M. ziewa. o czym niech On sam szerzey powie —.

Co się tycze z Strony Pocztu do Pruss na tego Szwedzika, kedy tak na to W. K. M. piszę, powiedziano tam gdzies o Panu Bogu si bona de manibus ejus bierzemy, a czemu bysmy tez mala od niego brać niemieli, a wierę Panowie miło się wam na Zamku Winka dobrego napiiać, otoz teraz piyie takze idzie może być, takze tez iesli nam miło na W. K. M. patrzeć, kiedy z Jmią Krolową, albo z iaką Krasną Panią albo Panną skaczesz, podskakuiesz podrygasz. a my tez Panowie Senatorowie przed W. K. Mcą skaczemy, hasamy to tak to owak wykręcamy to zasię to przed się. Po taneczku siadłszy kotem na kolankach. za dobre Zdrowie W. K. M. wypiiamy, po tysiącu kieliszki tłuczemy a vivat vivat wołamy. a wierę Panowie Wiwowie miło nam w Zamku dobrego bytu zazywać. w szkarłatnich Ferezyach złotogłowami podbitych iako to y u mnie, y w deliach Atłasami podszytych. z Kitaucu za Czepeczką. Czemuby tez przy W. K. M. pieczoneczki z Cebuleczką, Wędzoneczki z Octem zazywać niemieli. Nuzeż teraz Panowie Wiwowie od sobolich y rysich Ferezyi, deliy, Kopiieczki w ręce, a Szabelki do boku, a tego Wisielca Szwedzika zmierzenie ludzkie &.

Ludzkie biyąc, skromic, tłucząc, zeby wiedział ten Skurwysyn co to iest z Panem Swoim zartowac. —

Albo by to nielepiey było wciepley Izbie W.K.M. z Krolową Jmią pod pie rzyną lezec, nizeli co tu W.K.M. iak Sołtys iaki na Zimnie drzyść Kiedybym to Ja zmogł, tedybym tego Wisielczyka Gustawa kazał poymac y obwiesic gdzie na wrotach, tam gdzieby wszyscy Złodzieje Szwedowie na niego patrzali, a ieżelibym tego na ow Czas niedo kazał, tedy kaz mnie W.K.M. przed Ratuszem obwiesic w Warszawie albo gdzieby się podobało juz Ja niebędę od tego. —

Co się tycze z strony Pocztu, tedy racz W.K.M. wiedziec, zeby Mi też wszystkie swoie Rawczany y z swoią Rodziną, tedy się sta wię W.K.Mci iako będę mogł naykosztowniey. Zatym się W.K.M. miłosciwey Łasce oddawam. Brat moy P. Podkomorzy, słurby Swoie zaleca W.K.M. y Krolowey Jmc racz W.K.M. słurby nasze zalecic. boc my się w niey Kochamy bo dobra Zona chociaz Rakuszanka Przed Jmą Panią Urszulą nieracz nas W.K.M. zapomniec boc Babsko nie owszem gorsze, wszak W.K.M. lepiey wiesz. — &

Kopia Listu Piusa VI. Papieza do Jw. Krasinskiego Oboznego W. Kor Marszałka Seymowego.

Pius VI. Papiez.

Uprzeymie Nam miły Synu Czcy Męzu, Zdrowie Ci y Apostolskie Błogosławienstwo.

Im blizsze są waszego Seymowania Czasy, tym większa na Nas y cięzsza troskliwość, zeby ztamtąd przeciw S. Obrządkom co nowego y Kosciola Prawom przeciwnego niewypadło, y tę to samą troskliwość y nasze Za biegi na Ciebie miły Synu Czcy Męzu składamy: atak składamy, ze ani usilniey, ani zwięsszą nadzieią uczynic niemozemy. Wiemy zupeł nie, iak wiele co do tego sciągasię zawisło na Tobie wtym wielkim ktorymasz piastowac urzędzie, nietayno nam tez iest iaką Umysł Twoy bogoboynoscią y iakiemi Cnotami iest zaszczycony, iak od tego

Wszystkiego co do teraznieyszych Czasow nowosci przywodzi, daleki iest
niemamy bynaymniey wtym wątpliwosci, aby ktorą przedtym chwałę na
wielkim Koronnym Trybunale dla Twoiey mądrosci, serca wspaniałosci
y zakochania się wsprawiedliwosci y słusznosci odniosłes; tęże samey te
raz daleko większey wsprawie Kosciola Bozego tey S. Stolicy y SS. Praw
wszystkich statecznie zastawiaiąc się z osobliwszą Imienia Twoiego sławą
niemiales odniesc. Czego Przodkowie Wasi z naywiększą zawsze pilno
się przestrzegali y co za naywiększe dobro dla zacnego Narodu Swego
sądzili, aby Starozytnego SS. Obrządkow całosc y wiary statecznosc
zawsze trwała. To chociaz poznawamy, ze Ty teraz osobliwszym spo
sobem mieć przed Oczyma będziesz y wszelkiego zazyiesz starania
na Chwalebnych Waszey Rzeczypospolitey Praw utrzymanie, niemo
zemy iednak wszelkim usilowaniem tego niewyciągać po Tobie, do Czego
Nas przynagla ta ktorą w Kosciele mamy powinnosc Apostolska, Oraz
Nasza ku Wam miłosc y szacunek. Oto u Ciebie dopraszaiąc się,
abys powagą Twoią ktora zaiste wielka na przyszłym Seymie będzie
do tego ogołem obrocił, czego od Ciebie Religia Katolicka, czego chwale
bna Twoia Rzplita na takim y tak mocnym gronie zawsze
wspieraiąca się według rzeczy y Czasow zządać będzie się zdawała.
Tak zaiste naszego o Twoiey Cnocie zaufania bynaymniey nieo
mylisz. Za rzecz więc niepotrzebną mamy, abysmy Cię, Twoią chę
cią gorącego przydłuzszym zachęceniem zagrzewali. Co iednak poro
stai usilnie Cię prosiemy oto, abys Czci godnego Brata Jana Andrze
ja Arcybiskupa Chalcedonskiego Ordynaryinego Naszego y tey S. Sto
licy Nuncyusza Twoią pomocą w czynnosciach wspierał y ratował y
w niwczym mu obrony swoiey nieuchylał, coby do wypełnienia
Roskazow y woli naszey pomodz mogło. To za rzecz naymilszą mieć
od Ciebie będziemy, y naszę ku Tobie miłosc bardziey a bardziey utwier
dzi. Boga nieskonczenie dobrego y naywyzszego o waszych wszystkich
rzeczy pomyslnosci błagaiąc, Apostolskie Błogosławienstwo Jego łaska
w os sciągaiące Zacnosci Twoiey chętnie daiemy. Dan w Rzymie
u S. Maryi większey pod pierscieniem Rybaka Dnia 11. Sierpnia 1782.
Papiestwa Naszego Ru VIII. —.

Satyra Klatki.

Zgodzi przeciwne rzeczy Cud mowią w Naturze,
Wierze ale nie u nas, w każdey konjunkturze,
My mamy Coż nad innych. Rzadkim przywileiem
Obdarzeni, gdzie inni płaczą my się smieiem.
Więc gdzie się drudzy smieią. My płakać gotowi
Ten przywiley, Czy Sławę, Czy hanbę Stanowi
Nie moia rzecz obiawiać, A Chocbym Obiawił.
Ktoż by wierzył. Więc nad tym nie będę się bawił.
Lecz coraz Nowe czynią do Satyr zaciągi
Na widok dla ciekawych stawić dziwolągi
Coż to są za Straszydła? Coż to za ród przecię?
Rzadki y oprucz Naszych Cud prawie na Swiecie—
Panie Pawle! Wchodz Waszey = patrzcie iak się dąsa=
Grozi Ręce zaciera tylko że nie kąsa.
Rwie się = Trzymać go? = puscic go? = Aż nasz Paweł luby.
A cosmy się od niego Spodziewali zguby,
Bądzmy teraz bespieczni, pan Paweł nas kocha.
Zkądże takowa dobroć, Odmiana tak Płocha?
Skryimy się = patrzcie teraz iakie miny Stroi
Niechże się kto z nas wyda że się smiałka boi
Zaraz Męstwo przypadnie, iak by na powodzie.
Lubią sławę takowi, Ale nie o szkodzie.
Wroć Wasze Panie Pawle A Strasz gdzie się uda.
Coż to za nowy widok, y iakież to Cuda?
Gdzie Piotr, albo raczey wspaniale się toczy
Do nog, do Nog, Na Pana nie podnoscie Oczy
To Pan Jasnie Wielmożny, Jasnie Oswiecony
To Pan z Panow. U niego Mitry y korony—
Berła, Laski, Gufuty, Klucze, y Pieczęci,
Jnwentarskie Narzędzia przesławney pamięci.
Dziady iego Pradziady Siedziały w Senacie
Upadam do Nog Panie = Kłaniam Panie Bracie =
Poydzmy z tąd. Lecz ktoś Wierzę do Pana przychodzi.
A to co? pada do Nog Jegomosc Dobrodzieiy
Pokorny, Ktoż to Sprawił ten Cud tak widoczny?
Jest to Jasnie Wielmożny Sędzia tego roczny
Pan ma Sprawę = Rozumiem, a wtym Gabinecie
Ktoż to pisze = to Rachmistrz Naywiększy na Swiecie
On wszystko skalkulował = Gospodarz nie lada
Nowe planty wymysla rachnie układa.
Więc Bogacz? = Więc ubogi = iak to? = patrz co pisze?=
Milion = to Skarb = to Dług on y Towarzysze
Nie chcą na miernym Zysku przestawać doć Sytnie
Nic nie maią = dla czego? = bo pragną Mieć Zbytnie

Przestań Bracie bałamutw — patrzay iak się śmieie
Niechayże siedzi w klatce — A tu co się dzieie
To Swięty — Pacierz szepcze y w dół spuścił Oczy —
Pokaż no tylko Worek wnet on tu przyskoczy,
Fundusz z robił — to Dzieło Bliźniemu Usłużne
Ale Ukradł trzy Części Czwartą dał w iałmużnę
Zamknieymy Go na haczyk bo y nas okradnie
Dla Czego? Juź ci ten wiedze siedzi spokoynie przykładnie
Coź to iest za Jegomość? — to sławny Jurzysta
Czy nie ten co to z prawnych wybiegow korzysta.
Co to kradną z Pandektow — on z nich nic nie kradnie
Dla Czego? — bo ich nie zna — Bierze co napadnie
Ale bierze po prostu. krzyczy pozakraty.
Nayslawnieyszym On w Sądzie na prejudykaty
Na biało sto na czarno gotow tyło trcie
Schoway cie go moy Bracie bo ia się go boie
A tego ieszcze bardziey — Coź to za uspaniałość
Jest to Mędrzec co posiadł Wszystkie doskonałość
On poprawia w czym dawne pobłądziły Wieki —
Z kądze iemu ta biegłość — Od Gminu daleki
Nie będzie z nami gadał — Niechże y nie gada.
Ale Ktoź z niego Mądrość tak wielką wybada?
Nikt; pewnie skryty? — Jawny — jakże to? opowiem
Nayprzod trzeba o Mędrcach to wiedzieć albowiem
Nie tacy Oni prości, iacy dawni byli
Co Skarbnice Nauki wszystkim Otworzyli.
Nasi kryią. A w Ścisłym rzecz trzymaią Skarbie
Nic nie daią — dla Czego? — bo nie maią nic w Skarbie
To Statysta — nie zna się Krol na nim y Stany
Proiekt Jego tylko co miał bydź drukowany
Dowiedziały się Stany z dradni Podszczewacze
Dali z nać Polska igray a Europa płacze
A to kto? — to Człek Wielki — pewnie bitwy z wodził?
Nie — pewnie wielu Zawziętych Ugodził? —
Nie — pewnie Nędznym w przygodzie usłużył? —
Nie — pewnie w Pismach Wiele pracy Użył? —
Nie — pewnie Skarby dla Kraiu wydostał? —
Dał na Druk, y w Przedmowie wielkim Człekiem został?
A w tey klatce? tu siedzi Jegomość Dobrodzi
Oy miałbym co powiedzieć ale się nie godzi —

Przecież? Daymy mu pokoy może się poprawi —
Ktoż to przecie? — Co Cieszy, Co Smuci, Co bawi —
Jest to taki co więcey wart w Gatunku Swoim
Niż wszyscy coś ie widział — Ale się go boim
Szczęściem w szedł. Nie otworzem bo by Stróżów zdradził
Niechże Siedzi — Wieleż On iuż w klatkach osadził.
A ten zaś? — to iest Autor — O Czym pisał? O tym
Jak to się trzeba rządzić? Coż się Stało potym?
Oto aby się swemu Kraiowi przysłużył
O Gospodarstwie pisał a sam się zadłużył
Dobrze mu tak trzeba tych Jchmościów oduczyć.
Ten nic Prawa nie umiał, A Chciał się go Uczyć
Więc aby Skarb Nauki dla siebie wydostał
Znalazł Sposob, a iaki? o to Sędzią został.
Ten nic nie miał, A dobra za Milion kupił,
Pewnie znalazł Pieniądze — Nie znalazł — Więc złupił
Nie złupił — pewnie Ukradł? nie Ukradł — zFrymarczył
Y to Nie iakże kupnu takiemu wystarczył —
Ugodził się z Dziedzicem Co iuż prawie Żebrał
A to iak? — Ten nic nie dał — tamten nie odebrał.
Ten zaczął Pałac Stawiać, iakże zaczął Stawiać
Jak Co raz Nowe planty rozpoczął układać
Jak się uwziął, y kleił, y psował, y burzył
Jak iął zewnątrz pozłacać, a wewnątrz Marmurzyć —
Zrobił ci rzecz wspaniałą, Reguł nie Omieszkał
Coż potym? On Dom Stawiał Drugi będzie Mieszkał
A Czemuż nie Fundator? — Gust Architektury
Piękny ale kosztowny, poszły Wsie za Mury.
Jest gdzie, Ale w nym nie masz Niechże w klatce Siedzi
Tego tu Osadzili Gwałtownie Sąsiedzi
Nie Ludzcy! — Owszem Ludzcy — Wygnać kogo z Domu
Piękna Ludzkość? — Takiego co z cierpieć Nikomu
Nigdy nie mogł Co pieniał Aby tylko pieniał
Co podstępnie Graniczył kupował wymieniał
Co krokiem Stąpić nie mogł Azeby nie zdradził
Co gdy Sam kłucić nie mogł, drugich w ten czas Wadził
Co wsparty Dokumentem pozornym a marnym
Jak Sukcesor Chciał Lublin wziąść po Leszku Czarnym
To Zwierzę w całe godne Aby w klatkę schować
Poydźmy bo się y z nami będzie Chciał prawować
Ten zbył kochał Oyczyznę Statuę wystawić
Godzien by gdyby można zbytek w dobrym Stawić
Służył Oyczyźnie prawie całym swoim Życiem
A Chciał się plennych Darów podsycić Użyciem
Wiedząc że Pani Dobra, Ale mniey Ostrożna
kradł ięz a kradł Jan iak tylko kraść można

Alboż kocha, kto kradnie? — Pytay Jegomości
Jnni kradli dla zysku, On ią kradł z Miłości
Brał bo szacowne Dary gdy kocham y dawie
Brał bo wiedział że względy ma na Prawo v awie
Brał aby się do Usług drudzy zachęcali

— — — — — —

Brał bo to honor Pana gdy Sługa bogaty
Brał bo daie — wiedział że iakie iey Jntraty?
Juz ci wiedział kiedy kradł. Mało klatka za to
Ci dalsi Słuszną teraz Cieszą się zapłatą.
Ktorzyż to? — Słyszysz daley iak pełno hałasu
Bądź zdrow klatkę aż nad to a ia nie mam Czasu

Do Wąsow.

Ozdobo twarzy, pokręgłne wąsy!
Powstaie na was ród zniewieściały.
Dwornią złego dziewcząt przekąsy,
Czym niegdyś Polak był okazały.

Gdy pałasz obce mierzył granice,
A wzrok marsowy. sercami władał;
Uymuiąc wtenczas oczy kobiece
Bożek miłości na wąsach siadał.

Gdy szli na popis rycerze nasi,
A męstwem tchnęła postać wspaniała;
Marynia patrząc, szepnęła Basi
Za ten wąs czarny życiebym dała.

Sławny Zamoyski, gdy pod Byczyną,
Obległszy Niemce, Wodza ich swytał;
Zmężną walecznych Sarmatow miną
Poprawił wąsa, nim go przywitał.

I ty, Zołkiewski, Hetmanie stary
Cos sławą wielki prawnucze przeżył.
Kiedyś związane oddawał Cary
Wąs ci się siwy w gorę najeżył.

Osman gdy Woyska swoie zgromadził,
Y pod Chocimem dumnie się dąsał.
Chodkiewicz hufce Polskie prowadził
A Turkow gromiąc, wąsem potrząsał.

Gdy Lubomirski potym hetmanił
A w wielu bitwach sławę osiągnoł.
Spahy, Janczary, zabiiał ranił
Pokoy podpisał wąsa podciągnoł.

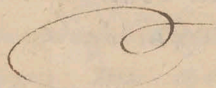
Gdy nasz Czarnecki słynął żelazem
Y dla Oyczyzny krew swą poswięcał.
Wszystkie go Polki wielbiły razem
A on tym czasem wąsa pokręcał.

Jana trzeciego gdy Wiedeń sławił
Głos był powszechny między Niemkami
Oto Bohatyr ktory nas zbawił
Jakże mu pięknie z temi wąsami

Przybyła miękkość z obcego swiata.
Poszła młodz za nią, poszli y starzy
Obcym sam sobie został sarmata
Obcym kray sercu, obcym wąs twarzy.

Bladey twarzyczce fawor przyznany
Sarmackim Marsem Nuc się brzydzi
A dla niey kleant, wodkami zlany.
Y z wąsa razem y z siebie szydzi

Kogo wstyd Matki, Oycow y Braci
Niech się z Narodu swego natrząsa
Ja zas z Oyczystey kontent postaci
Żem iescze Polak pokręcę wąsa.



Oda.

Przez Autora Mr de Pope po Francusku napisana Wierszem Polskiego Języka wytłomaczona w Opolu d. 26. Aprilis 1769. —

O Osobności

Naywiększe wszystku niech szczęście zasadza
Komu spokoyność domowa doradza,
Że swego kontent powietrza własnego
Oddycha śmiało, nie szuka cudzego.
Żądze życzenia, sobie ogranicza
Wszystkie starania wiele odziedzicza
Z Kilku Zagonow sporządzonych z Ziemi
Co Jego Krewni cieszyli się niemi.

Prześliczne Jego delikatne trzody
Mleka obficie dzielą do wygody.
Ziemia zas żyzna y uprawna rola
Dość chleba rodzi choć przy szczupłe pola
Z owiec swych przędzie na odzienie wełnę.
Z czego Dom cały ma potrzeby pełne
Ale naymilsza, ze wspaniałe Drzewa
W lecie dla cienia ogromność rozkrzewia
Gdy zas nastąpią zimne potym czasy
Wiąże z drzew małe dla ciepła tarasy.

Na ciele zdrowy w umysle pogodny
Z spokoyney Duszy ma pożytek zgodny.
Czuie swobodnie godziny płynące
Dni swe y lata pomyslnie kwitnące.
Rozmysł nauka słownie pomięszana
Bezskrzętna praca z cicha miarkowana.
Niewinność szczera w korzyść mu wprowadza
Gdy sen spokoyny co nocy zgromadza.
Więc niech tak żyię, iakbym zapomniany
Był od każdego y niby nieznany.

Niech ia umieram, lecz nadzwyczay Ludzi
Niech ta smierć moia zadnego niewzbudzi
Zalu, gdy z Swiata chętnie tego schodzę
Zyczeniu memu istotnie dogodzę.
Kamień grobowy niech nieda pamiątki
Ze doprzędzione smiertelnosci wątki — .

Po wstąpieniu na Tron Angielski Maryi Corki Henryka Osmego po smierci Edwarda szostego ę 1 8br. 1553. po wszystkich uwien czenia obrządkach, był Obiad wielki, pod czas ktorego ieden z Panow Angielskich nazwiskiem Moch. w ktorego Domu Urząd Rycerza Honoru Chvalier d'honneur. Krolow Angielskich był dziedzicznym, cały w kirysie wiechał na koniu do sali obiadowey y idącemu przed sobą Woznemu kazał wołać, Jż Ją uznaie za prawą Krolową, y ze ktoby się temu smiał sprzeciwić, gotow się znim bić. Na znak tego wyzywania rzucił w gorę rękawice trzy razy stoł obiechał, potym stanął przed krolową, y oddał Jey pokłon. Krolowa kazawszy sobie podać puhar złoty piła nim za Zdrowie Jezdca. y oddała mu go wprzeciecie oddawszy kopię, odebrał puhar y odiechał. — Była to Ceremonia od dawnosci na koronacyi Kro low Angielskich uzywana — — Podczas koronacyi tęze krolowy trzy Korony iedna po drugiey Jey na głowę kładziono. —

Oda Pierwsza.

Z Więzienia smucić się niepotrzeba, bo to pochodzi od Pana Boga. niemniey iak inne rzeczy.

Precz ztąd łotopoty, troski y smutki.
Precz płacz z ięlkami y łkaniem
Zbyt iest ludzkiego życia czas krótki
By go wymierzać wzdychaniem.

Kto twarz ustawnie we łzach swych myie
A łzy radością niesciera
Ten nędzny mało co wie że żyie
Lecz wie że zawsze umiera.

W scisłym gdy siedzie lat pięć więzieniu
Wtrącony za wolność y wiarę
Bogu w zupełnym uspokoieniu
Mey doli czynię Ofiarę.

A los moy w Jego oddawszy ręce
Gdy z woli mey się wypieram
Ani się z mego więzienia smęcę
Ani wolności napieram

Przyimę cokolwiek przysłać mi raczy.
Oyciec powszechny ów ludu.
Wszak On do zguby mnie nieprzeznaczy.
Chociaż przeznacza do trudu.

Wszak On niesrogim sposobem żyie
Lecz po Oycowsku dotyka.
Y gdy czas kary krótkiey uzyie
Wnet czas nadgrody przymyka.

Zawsze na dobro nasze wswey straży
Bog gdy posyła co z nieba.
Y gdy na kogo rzkę swą zważy.
Znać że Jey było potrzeba. —

Stałość niewola kaydany. dyby.
Nędza, sierctwo śmierć sroga:
Wszystko to dobrym iest bez ochyby.
Kiedy przychodzi od. Boga.

Przykry choremu y nader nudny
Lekarstwa napoy się zdaie
Ale ten trunek ostry y brudny
Zycie y zdrowie mu daie

Y gdy nakoniec on go wypiia
Y cierpliwością przypłaca
Słabość chorego wczasie swym miia
Y czerstwość wczasie swym wraca

Tak gdy człek gorszkość wszechmocney rózgi
W duchu pokory przyimnie
Po niezbyt długim przeciągu mgli
Słodką szczęśliwość znaydzie.

Wszystko się musi kończyć wswey porze
Niezawsze w iarzmie wół bywa
Niezawsze rolę ostry pług orze
Y Jey wnętrzności dobywa.

Wiosna po zimie słonce po słocie
Nastąpic musi koleią
Ci co trzy łeki ongi włotopocie
Dzisiay wradościach się śmieią

Ten zas ktory się z cudzey niedoli
Urąga szczęściem piiany
Może skosztowac iutro niewoli
Y dźwigać więzniow kaydany

Niech on niedufa szczęsciu y siłe
Stałość ich, niech go niekusi
Przyidą po miłych opaczne chwile
Zły Los po dobrym iść musi.

Rosnie przez sto Lat, przez sto lat stoi
Dąb ow ogromney postaci
Lecz choc swe siły przez wieki dwoi
Przyjdzie czas że ie utraci

Umknie mu Ziemia swoiey wilgoci
Słonce żar zeszle promieni
Wiatr z pysznych Liści wnet ogołoci
Y wpodłe prochno przemieni

Na czas to tylko złosliwey Kary
Zawziętość moc swą wywiera
Grzech popełniony pozniey czy prędzey
Karę swą zawsze odbiera

Przyjdzie mocnieyszy w wojennym gwarze
Pychę y dumę ukroci
Niewinność ludzką zemsci grzech skarze
A Szczęscie dobrym przywroci.

Darmo po lasach tuła się Zbrodzień
Darmo ucieka w iaskinie
Niech się ow w Ziemię skryie przychodzień
Kara go y tam nieminie

A iaką miarką kto innym mierzy
Taką odda ne też miewa
Yesli kogo ciosem uderzy
Ciosu niechay się spodziewa.

Pożarta mrowkę przepiorka dzika
Wpadła też wszpony Sokoła
Sokoł daremnie Orła unika
Bo Szpon uyść Jego niezdoła

Y ten krol Ptakow gdy się msci wgniewie
Y w złosci swey się zacieka
Wracaiąc do Nog Jowisza, niewie
Co go napowrot tam czeka.

Oda Druga.
o Miłości Oyczyzny.

Oyczyzno! ach iak odgłos ten miły
Jak słodkie w Polszcze nazwisko
W ktorym się dla nas wraz umieściły
Życie wolności Siedlisko.

Oyczyzno! tobie wiek mey młodości
Niech poświęcony się, onnie
Będę o Twoiey mowił miłości
A będę mowił co czuię.

Precz ztąd odrodnych Synow tłum podły
Co związek zbrodnią zawarli
Ktorych niegodne srzodki uwiodły
Że się Oyczyzny zaparli

Y wy co tylko umiecie szlochać
Y wy co męstwa niemacie
Co nieumiecie Oyczyzny kochać
Albo Ją dla Was kochacie

Precz ztąd nie dla was głos w cnotę żyzny
Niechay przystąpią tu Owi
Ktorzy Jedynie dla Swey Oyczyzny
Żyć y umierać gotowi.

Słuchaycie: Oczym iest życie te darem
Jesli dla siebie żyiemy
Jesli nic więcey iak pod ciężarem
Stękać y ięczyć umiemy

Albo przygięci do samey ziemi
Jarzma do tych czas nieuki
Szukaymy na czas srzodki słabemi
Użyć nie zrzuci te fuki.

Nic tego po nas Oyczyzna żąda.
Długu, więc daley nietaymy
Dzieł ona nie czczych życzeń wygląda.
Dzieła też same Jey daymy.

Trzeba Oyczyznę dźwignąć z złey doli
Trzeba się zetrzeć ze złemi
Trzeba Ją z ciężkiey wyrwać niewoli
Albo zakopać się w ziemi.

Z Duchem Poddaństwa razem się rodzi.
Wolności duch iest niezdolnym.
Ten komu wolnym darzy się rodzić
Umrzeć powinien też wolnym

A równie w śmierci y równie w życiu
Szukaiąc całość swey Matki
Zawsze on dla niey ma mieć na zbyciu
Życie, cześć, zdrowie, dostatki

Wszystko nam miła Oyczyzna dała
Wszystko iesteśmy Jey winni
Y gdy obrony naszey wzywała,
Szliśmy, bośmy iść powinni

My w więzach.. lecz wy jeszcze uswobodzie
Pokarzcie, gdy moc wam dana
Co umie Ręka w mężnym Narodzie
Duchem wolności zagrzana.

Na wszystko może wielki umęski
Duch dla Oyczyzny się ważyć
Można pogardzić ciosy y klęski
Można niewoli dłań zażyć.

Można o życie, zbyt krotkie niestać.
Y natrzeć gdzie Smierć nieżdrożna
Można za miłą Oyczyznę przestać
Żyć gdy żyć dla niey niemożna.

Scewola co go iarzma bliskiego
 y wstręt y boiazń wskroś bodła.
Karzę swą rękę że ta całego
 Rzymu nadzieje zawiodła.

Rzygotowaną zaiątrzon męką
 Ktora w nim popęd niecita
Rzelnie.. szlachetną w żar pchnąwszy rękę
 Cierp gdyś Porsennę chybiła

Idzie o Synow gdy do skazania
 Brutus sam Sędzią zasiada
Jednak On Synow swych nieochrania
 Bo Rzym nad Synow przekłada

Y gdy nad ludzkim krew własną czynem
 Pod miecz katowski oddaie
Aby się został Oyczyzny Synem
 Oycem bydz Synow przestaie

Darmo z Regula ow Afrykanin
 Dzilności dowod swoy daie
Nieprzeto iednak Ow cny Rzymianin
 Być Rzymianinem przestaie

Sam dla Oyczyzny obrawszy ginąc
 Sam Cios od Rzymu odwraca
Mogł się był z smiercią okropną minąć
 Lecz Rzym, więc po smierć się wraca.

Bożyszczem w Rzymie, więźniem w Kartadze
 Regul to rowno ponosi
Ni się u Punnow zrotąu w zniewadze
 Ni się u Rzymian wynosi

Jak szedł na Tryumf idzie na blizny
 Ani się losom sprzeciwia
A cną miłością swoiey Oyczyzny
 Swiat y Kartagę zadziwia.

Zewsząd się zbiega Kartagin msciwy
Zwabion krwi Rzymskiey pongtą
Y kiedyz narod lepiey krwi chciwy
Mogł pasć swą wsciekłosć zawziętą,

Krwi Rzymskiey widziec zdrwić krwi winney
Krwi znawidzoney bez miary
Krwi Regulusa, nie, niema inney
Dla Kartegenow Ofiary.

Rycerskiey Jego walecznosc ręki
Z ochotą ciężar swoy dzwiga
Z Ochotą tey co zbliza się męki
Czeka ysey się niewzdryga.

Widzi Lud. widzi pełnych ochoty
Oprawcow iak się gmin mnozy
Widzi Kadź, widzi ostre wniey groty
Widzi smierć. lecz się nietrwozy.

Ginie nakoniec, a potomnosci
Smiercią sławnieyszą zwyciestwa.
Y przykład daie dzikiey srogosci
Y przykład Cnoty y męstwa.

Tak swym Duch wielki ofiarą pada
Tak przez ten straszny przypadek
Ypochob zwyciestw swoim zakłada
YKartagenom upadek.

Idzie Rzym, juz się Kartagen trwozy
ysweу dzikosci załuie
Widzi Cios lecz się iemu niezłozy
ytylko winę swą czuie.

Za krew Regula, tysiąc krwi płynie
Zbyt sprawiedliwą, zamianą
Y juz nieszczęsna Kartago słynie
Krwią swą za zbrodnie wylaną. —

Juz Penn potęgą Rzymu złamany
O litość prosi nie siecze
Juz bierze nie cne na się kaydany
Y chańbę wieczną w nich wlecze.

w Regulu Rzym swą karząc zniewagę
Miecz swoy krwią Pennow napawa
Y Pyszną z ziemią zniosłszy Kartagę.
Na gruzach daie Jey prawa.

Odtąd przychodzień ktory zawinął
Do Lądu Pennow nie zna go
Y natym mieyscu gdzie Regul zginął
Pyta się gdzie iest Kartago!

Oda trzecia.

O prożności znikomych rzeczy tego Swiata.

Nie.. Swiata tego daremnie cudny
Blaskiem swym pozor mnie łudzi
Swiat iest w mych oczach rzeczy zobłudny
Y matnią głupich iest Ludzi

Sen marny tapa, y zycie trwoni
Kto się o szczęscie tu kusi
Y pierwey niz te szczęscie On zgoni
Ze smiercią potkać się musi

Chciwy na powab szczęscia czteli bieży
Lecz w rozmaitych żądz tłumie
Czyliż kiedy te szczęscie zależy
Istnie osądzic on umie

Czyliż ustawnie wbłąd idąc zbłędu
Sam dobrze wie on, co żąda
Kiedy raz z bogactw, drugi z urzędu
Szczęścia on swego wygląda

Roszkosz y gody, cześć moc potęga.
Trapią myśl iego koleią,
miłość go także wiarzmo swe wprzęga
Y cieszą go karmi nadzieią.

On się wszystkiego chwyta zuchwały
Y niewie iż go ból czeka.
Jż żądz tłum wielki, a dni lik mały
Czynią nieszczęście człowieka

Dziś się postrzegłszy swiat ten opuszcza
Y sam na Siebie przestaie
Jutro go miłość własna podiuszcza
Y czuć słodyczy niedaie

Wszystkiemi siły na niego biie
Y głos mu pełen szle wrzasku.
Jż wtym szczęśliwym swiecie niezyie
Ten który zyie bez blasku.

Wraca się tedy gdzie go swiat łudzi
Y gdzie go żądza obraca
Lecz y tam wkrotce Człowiek się znudzi
Y wnet do siebie powraca.

A tak to chcący iść manowcami
To chcący rzucać bez-droże
Ani zyć biedny wespoł z żądzami
Ani Zyć bez żądz niemoże.

Tym czasem krotkie zycie człowieka
Jak Cień w południe mu schodzi
A miasto szczęscia ktore go czeka
Każda godzina ból rodzi

Na koniec włosem okryty siwym
U brzegu swego On staie
Y pierwey niż się, znał bydz szczęsliwym
Smiertelnym bydz się poznaie. —

Chciałby na ow czas wiek źle spędzony
Odzyskać y żyć dla siebie
Chciałby.. lecz życia ciąg wymierzony
Y smierc go wytuchy dot grzebie.

Stało się.. wszystko w ten sposob schodzi
Y wiek się snuie za wiekiem
Jeden za drugim człowiek się rodzi
Y człek w grob idzie za człekiem.

Lecz z tych, ktorym się wątek koleią
Życia y smierci rozwiia
Każdy z nich wchodzi z szczęscia nadzieią,
A nikt szczęsliwy niemiia

Ten iest Swiat Rozkosz swiatła powleka
Y wroskosz stroyne nam łoze
Może zaprzątnąć na czas Człowieka
Lecz uszczęsliwic niemoże

Owszem gdy chciwy człek wswym zapale
Daleko za nią zbyt zaydzie
Zamiast radosci troski y żale
Y zamiast kwiatu Cierń znaydzie.

Patrz iak ten skryte zamyka wrota
Gdy skarb swoy chciwie przegląda.
Ale im więcey liczy on złota
Tym więcey iescze go żąda.

A kiedy widzi iż wszystek Swiata
Grosz do skrzyni Jego niewchodzi
Wzdycha y gdy mu serce się płata
Nędzniejszy niż wszedł wychodzi

Tamten przy sercu twardszym niż zmiedzi
Krew leie by siadł na Tronie
Ale iak żywo nie sam tam siedzi
Troski z nim siedzą w Koronie

Nieszczęsny że gdy swoiego dopnie
Ze wzgardą ziemi y nieba
By nieupsnęły pod nim się stopnie
Nowych mu zbrodni potrzeba.

Jnny chcąc sławy nabyć w polityi
Wiek cały darmo się bidzi
Jnny Jey mężnie szukaiąc w boiu
Ginie y lauru niewidzi

Ten zbyt chciwo szczęscia niedba na wały
Morskie, od Ziemi odwyka
Ale go wnet wiatr, tłucze o skały
Łodz tonie on smierć potyka.

Płynie na wędkę ryba niesyta
Ale złudzona w tey mierze
Miasto pokarmu za haczyk chwyta
Y zamiast zycia Smierc bierze

Co tedy te są bogactwa Swiata
Ta cześć ta roskosz te gody
Z których się szczęscie swiatowey splata
Y niem omamia narody

O to są owe skłuconey piany
Bańki, naszey wierzch wydane
Czcze y znikome składaiąc sciany
Y wiatrem tylko wzdymane

O to są owe wnocnych snow czasie
Widział fałszywych udania
Na które patrzyc spiącemu zdasie
Y które we snie ugania

Lecz kiedy z iego Sen zleci powiek
Blaskiem jutrzenki spędzony
Poznaie błąd swoy obudzon Człowiek
Y widzi ze był zwiedziony.

Wiersz w dzień slubu. JO. Xiącia Jmci Alexandra Lubomirskiego Kasztellana Kijowskiego z Jw. Rozalią Chodkiewiczowną, Starosciauką Zmudzką 1705. Rᵤ

Rod Bohatyrow stawny Pradziady owemi
Ktorzy zbawiali Polskę zwycięstwy wspolnemi
Związek Małżeński złączył, ciężcie się Rodacy
Azali ialie Dziady będą Wnucy tacy.

Quid faciam Romæ, mentiri nescio
Juven:

Po co mam siedzieć w Rzymie.' tego nierozumiem.
Coz bym począł tam z wami.' ia klamać nieumiem
Czołgać się przed Tyranem, lub w usług dowody
Miałbym kłocić Oyczyznę, rozsiewać niezgody
Lub z temi co podwoyne, nosząc wszędy twarze.
Rzucać na wielkich Męzow złosliwe potwarze.
Chcąc wskrzesić czasy owe, kiedy dla Nerona
Tron twierdząc, krew Cezarow była wytracona.
O' czasy, o' Rzymianie, gdzież wasz umysł męski
Juz nie ten Rzym iest dzisiay, sławny y zwycięzki,
Jazbym cierpiał nieprawość, y nie sarkał nato.'
Ze za miłość Oyczyzny, zguba iest zapłatą.
Ze gdy zyskać nie mogą dla się zdanie czyie
Wydaią na maiątek iego Proskrypcye
Ymszcząc się cnoty iego, dusze zguby chciwe
Sieią nań kłamstwa same, potwarze złosliwe
Gdy Trazeasz siadł na łosi, odgłos w Rzymie runął.
Ze on od swey Oyczyzny usług się usunął.
Ze słabego umysłu, Oyczyzną się brzydzi
A On kocha Oyczyznę lecz Rzym nienawidzi
Miło było na ow czas mieszkać w takim Rzymie
Gdy tylko tyłk przyięte do rowności imie.

Co się

Co się cnotą wsławili, albo dla Oyczyzny
Niosąc na hazard zycie, niesli zwycięstw blizny.
Teraz wszystko iest opak, dzis na nic niezdatni.
Biorą imie szlacheckie Malarze lub szatni
Y w pierwszych u Nerona faworach Tygieli
Za to ze się nierządną z nim miłoscią dzieli
Zadrzał Rzym, ze Annitus w posrod Aten zyie
W ten czas kiedy Sokrates iad truciżny piie.
Teraz te nie wzruszaią Rzymu czarne zbrodnie
Owszem dzisiay Rzymowi z trucizną wygodnie.
Wolę przeto w mey błahey mieszkać Okolicy.
Nizeli do zepsutey powrocić Stolicy.

List naukę moralną w sobie zawieraiący, przez iednego z Panow Polskich do swoiey krewney młodey Mężatki napisany, a dla pozytku Publicznosci wydrukowany.

Do tego ukontentowania, ktore mam bawiąc w Lwowie z Jeymosc Matką Jey, tego mi tylko niedostaie, ze nie mam satysfakcyi, abym mogł razem y WaćPanią widzieć, y Jey postanowienia powinszować. Wybor ten, ktorys uczyniła, daiąc wolą swoię powodować radzie Matki y Opiekunow, czyni zaszczyt sposobowi myslenia Jey z zaręczeniem przyszłey szczęsliwosci. Masz bowiem Męza, ktory z postępkow swoich zasłuzył sobie na powszechną miłosć bo iest Człowiekiem wiary niezarazoney, cnoty nieposzlakowaney, w obyczaiach przykładny, w przyiazni stateczny, zgoła temi od Boga udarowany przymioty, bez ktorych Zona niemoze sobie obiecywać uszczęsliwienia. Nie dla tego zas te pochwały Męza WmćPani wyrazam, abym mniemał, ze nie iest od niey dobrze znany wypłacam się tylko z tego obowiązku, ktory kazdy dobrze myslący, cnocie oddać powinien, y abym mogł tym grontowniey zapewnić, ze wspolne nasze iest ukontentowanie, WmćPani z tak zacnego Męza, moie z tak zacnego Pokrewnego. —
A iako krew y przyiazn z Rodzicami Jey łączą mnie tym węzłem, ktory smierc tylko rozwiązać potrafi. Pozwolisz moia Pani, abym na moment mysl twoię

zastanowił

Zastanowił, nad stanem w ktorym teraz iestes, y ktorego obowiązki wypełniac masz na siebie włozoną powinnosc. Zadziwisz się podobno, kiedy ci powiem, ze całego zycia twoiego szczęsliwosc iest w ręku twoich, atey szczęsliwosci na całe zycie pierwszy krok uczynisz; wychodząc na wielki swiat. Od niego y dobre pozycie y sława przed swiatem zawisła. Zyiesz bowiem w tych czasach, w ktorych zepsute obyczaie stały się nałogiem, bezwstydnosc modą, a ustawiczne przykłady zachęceniem; Gdy w początkach zaczniesz poddawac się tym zwyczaiom, wzrzodle swoim zdaią się byc niewinne, młodemu wiekowi miłe, y tym łatwiey do siebie pociągaią. Coz ztąd wynikinie? oto z tych ięzykow, mowy, z podobienstwa istotę, a z pozoru występek uczynią, y to co dla kazdego iest drugim zyciem. /: to iest reputacyą :/ tak oczernią, ze y naylepszych potym postępkow liczba, tey pierwszey impressyi zgładzic niepotrafi. Wielez to przykładow osob cnotliwych, lecz nieostroznie sobie postępuiących, przed swiatem za rospustnych osądzonych y z tey plamy nigdy oczyscic się niemogących. Y to iest co publicznosc czyni lecz niedosyc natym, iakiez tam pozycie Męza z Zoną, ktorą złosliwosc po ięzykach roznosi? czyli wzaiemny szacunek, ktory sam tylko iest zywiołem utrzymuiącym miłosc miec moze mieysce, czyli wzaiemne przywiązanie? ktorego skutkiem iest iednosc znaydowac się będzie; oto miłosc zacznie stygnąc, przywiązanie oddalac się, nastąpi oziębłosc, pomnozy się nienawisc, konkluzya rozwod. Porzucam inne uwagi, ktore sumienie czyni w takowey okolicznosci, omiiam niesławę dzieci spłodzonych, z Małzenstwa rozwodem zniszczonego, nad tym tylko zastanawiam się, co kazdy widzi, iaki iest stan tylu Rozwodek w oczach naszych zyiących, tłum Adoratorow, ale zaden do ręki nieposiągnie, obawiaiąc się podobnego losu, ktory pierwszego spotkał, stan ni Męzatki, ni Wdowy, ni Panny, niewiem iakowe mieysce wspołeczenstwie Im naznaczyc, bo co Prawo to im zadnego nienaznaczyło, to tylko widzę iz szczęsliwosc, ktorey się spodziewaią, nigdy im nietowarzyszy, ale raczey kłopoty y niespokoynosci zostaią im wszystkie. —

Wybacz moia Pani ze tobie młodey Męzatce smiem takowe czynic reflexye, bardzo odmienne od tych, ktore płocha młodziez, zwykła do ucha szeptac, ani mniemay, abym rozumiał, ze takowey iestes skłonnosci, wystawiam ci tylko obraz swiata wielkiego, w ktory, stan y urodzenie ciebie wprowadza, zastanawiam mysl twoie nadtym, iz kazdy ktory cię widziec będzie, sądzic o Tobie zacznie, tym zas surowsza będzie ta iego decyzya, ze sam tylko pozor będzie do niey powodem. Jestem pewien, ze zastanowiwszy się nad powinnoscią stanu swoiego, nad obowiązkami ktore ci wiara przepisuie, nad przykładem zacney Matki swoiey, będziesz dobrą Zoną, y estymowaną osobą od całego Swiata. —— .

Łatwe do tego sposoby szanuy sama siebie, unikaiąc wspołeczeństwa z osobami płochemi, a przez to będziesz y od wszystkich szanowana. Kochay Męża, a wypełnienie tey powinności, wzaiemność słodką y miłą tobie uczyni; Staray się o przyiaźń, y szacunek familii męża, co wypełniaiąc milszą im się staniesz. Oddalay od siebie proznowanie, a przez to tęsknotę y myśl na kłaniaiącą cię do złych przywar oddalisz. Wypłacay się wdzięcznością Matce ieżeli chcesz mieć błogosławieństwo Boskie. Nakoniec wiarę miey zawsze na pamięci, a tym sposobem staniesz się cnotliwą, dobrą, spokoyną; w tym życiu, y zapewnioną o szczęśliwey wieczności. —

List moy nie iest modny, może podobnego od nikogo nie odbierzesz; dyktowało go serce do krwi swoiey przywiązane, pisała go ręka przyiaźnią z Rodzicami y familią iey złączona, nie inną myślą tylko chcąc ią widzieć w tym stopniu cnoty y szacunku od Męża y estymacyi publiczney, w iakim pragnę abyś była NN. Dnia w Lwowie -

Duma.

o Stefanie Potockim ktory walcząc przeciw Kozakom y Tatarom pod Zołtemi Wodami poległ w samym kwiecie młodosci

Słuchaycie Rycerze młodzi
Załosney lutni ięczenie
Niech w was chęc do sławy rodzi
Dawnego męstwa wspomnienie
Słuchaycie iak lauru wieniec
Walcząc w Oyczyzny obronie
Zyskał odwazny młodzieniec
y w Szlachetnym poległ zgonie
Juz Podola zyzne niwy
Chmielnicki Hordą zalegał
Juz głos Matek przerazliwy
W smutnych się skałach rozlegał
Rzuca Rolnik pług y rolą
Wszędzie hoze wiodą branki
Pasterz woli iść w niewolą
Niz odstąpić swey Kochanki
W ten czas syt wieku y sławy
Mikołay Woysku przewodził
Gdy ich ludu y mord krwawy
Do wiesci iego dochodził
Westchnął y twarz mu sędziwą
Łez Potok skropił obfity.
Wspomniał na młodość szczęśliwą
y na wiek swoy nieuzyty.
A gdy siła chęci zdradza
Gdy Grot z słabey pada dłoni
Syn starość iego osładza
Zdolny do konia y broni
Niechętnie Potocki młody
Wiek zywy trawił w pokoiu
Męstwo łączył do Urody
y drzał na wspomnienie boiu.

Synu! rzekł Hetman ze łzami
Kray twoy w ciężkiey iest potrzebie
Idź broń go twemi piersiami
Bądź godnym Przodków y siebie
Wiedz ze wkażdey życia dobie
Dla Oyczyzny tylko żyiesz
Ja szczęśliwy lęgnę w grobie
Gdy się ty chwałą okryiesz

To mowiąc żegna Rycerza
Czułe mu daiąc ściśnienie
Już Stefan zbroie przymierza
Już czarne włosow pierścienie
Złotym okrywa szyszakiem
Lecz nim zbroyny wszedł do szranku
Po między Panien orszakiem
Postrzegł swą Lubą na ganku.

Elżbieta piękna y hoża
Wierna miłości y chwale
Twarz miała świeżą iak róża
Usta żywsze nad Korale.
Cel życzeń wszystkiey młodzieży.
Jemu serce swe oddawa
Co do boiu pierwszy bieży
Komu droga miłość sława.

Staie Rycerz uzbroiony
Przed swey kochanki oblicze
Tobiem winien rzekł wzruszony
Życia moiego słodycze
Niechay mi twoie wspomnienie
Towarzyszy w bitw zapale.
Niech ostatnie życia tchnienie
Poświęci Tobie y chwale.

Żal przerwał czułą przysięgę
Głos Elżbiety płacz tamuie
Zdiąwszy z siebie białą wstęgę.
Rycerza nią przepasuie
Idź powroć cośmy stracili
Ten znak miłości przybrany.
Bogdaybyś był w każdey chwili
Rowno szczęsny iak kochany.

Lecz juz trąb y Kotłow wrzawa
Zgromadza męzne Rycerze
Tuman kurzawy powstawa
Wszędzie Chełmy y pancerze
Dziedziniec, bramy y wieze
Zewsząd okryty Lud ciekawy.
Spada most co Zamku strzeze
Rusza Woysko na boy krwawy.

Nim przyszli pod żułte wody.
Ciągneli spieszno noc całą
Słońce wdzień ten złey przygody.
Wkrwawych obłokach zostało
Bohdan Hufce swe rozłozył
Jak tylko oko zamierza
Mnostwem się Stefan niestrwozył
z garstką na zgraie uderza

Juz Woyska zwarły się razem.
Strzały na powietrzu swiszczą
Chełm się zgina pod zelazem.
Smierć niosące ognie błyszczą
Lecz gdy Wodz nieprzelękniony
Walczy w tłumie niebespiecznym
Strzałą wpiers ugodzony
Pada uięty snem wiecznym.

Tak pewne Naszych zwycięstwo
Zgon Wodza młodego zdradza
Wzal ciężki zmienia się męstwo
Woysko się w koło zgromadza
Zlewaią łzami twarz bladą
Y otarłszy ze krwie blizny
Ciało na tarcze swe kładą
Nadzieie Woyska Oyczyzny.

Tam wsrzod dąbrowy zieloney
Zwłoki Rycerza złozyli
y na ustędze krwią zbroczoney
Zbroie iego zawiesili
Tam nieszczęsliwa kochanka
We łzach pędząc dni nieznosne
Od wieczora az do ranka
Rozwodzi skargi miłosne.

Spoczyway Młodzieńcze miły
Między cichych drzew tych cieniem
Niech Xiężyc smutney mogile
Przyiaznym swieci promieniem
Jesli iaki Rycerz mężny
Wtey się tu znaydzie krainie
Spoyrzawszy na Grob potężny
Niech iaki ty walczy y zginie.

Excerpt z Listu pewnego.

Z Polityki Europeyskiey, iaśnie y Oczywiscie powinni wiedziec, co iest nayprzyzwoitszego Kraiowi który się Polską nazywa, o który tym czasem spor polityczny wiodą Mocarstwa połnocne. Polska zeby była wolną od Woysk Rossyiskich, złączy się wielkim Związkiem połnocnym Anglii, Hollandyi, Rzeszy niemieckiey, Prusami y Szwecyą. Nieprozno Krol Pruski tę Ligę iuz skolarzył do ktorey Mu tylko Polski niedostawało, teraz przemowił maskę zdiął, Moskwie smiałemi propozycyami naraził się, y tak daleko zaszedł, co fać się niemoze, lepiey albowiem było nierozpoczynać nizeli niedokończywszy dzieła ustać, dragoby zczasem przepłacił tey swoiey nieostropności. Zna z Doswiadczenia iz Moskwa Panią będąc Polski, moze uiscić swe pogrozki o krok ieden przed naszemi Oczyma niedopełnione, Otoz Jego iest Interessem korzystać z pory y zamknąć drogę do Siebie y nad Odrę. Jakze tego dokazać skutecznie tylko dać exystencyą przystoyną Polszcze, ktoreyby Interessem y korzyscią zawsze była niedać Moskalom chodzić y burzyć po Ziemi Polskiey iak po pustych Stepach.

Ze to iest układem Krola Pruskiego, dowodem iest u Nas postępowanie Posła Angielskiego, ktory ze z Pruskim iedno trzyma, znak ze są sprzymierzeńcami, wiedzą Oni o Pruskiey robocie, y pierwey oni wiedzieli, iak my. Niebyło ieszcze takowych związkow Europy na Połnocy, przeszłe dzieie y układy zteraznieyszemi nic wspolnego niemaią, kto mysli ze Krol Pruski Gdanska Torunia chce, niech tylko dokaze zeby się Krym w dawnych Karbach wrocił Turkom, a Polska weszła w Ligę dobrowolnie nietylko z Nim ale ze wszystkiemi Jego Alientami, łatwiey

Przeszkody handlu Wislanego, y ieszcze wyrobią od Anglii y Hollandyi Subsidia Pieniężne upotrzebie. To zapozyteк nadal dla Krola Pruskiego rzecze kto, poskromic Cesarza Ambicyą, y Moskiewskie uzurpacye, a ztąd własne bespieczeństwo, swoich Przyiacioł, y Koniec ciągły Pokoiu. — Zna dobrze Cesarz y Moskwa czym się Im dzis przysłuzył Krol Pruski z Swemi Przyiaciołami, gdyby zteу rosprawy wyszli zzwycięstwem, y Korzyscią iest pewnym izby Kon nieminął, a miałby Ich gośćmi usie bie, byliby zniemi y Polacy chcąc niechcąc, otoz zeby do tego nieprzyszło czyni te na ktore patrzemy zabiegi y Starania. — Szwedowi nieda krzywdy uczynic, dokazawszy ze Floty Moskiewskiey niemasz w Morei. Gdyby tez to Nasi Polacy raczyli poiąc, dawszy Pokoy swarom o Słowa determinowali się męznie przystąpic do Ligi Pruskiey, Angielskiey, Niemieckiey y Hollandyi. te Potencye nie są znikim w Woynie, tylko dla wspolnego bespieczenstwa iednoczą się —

Sowa, Ziemba, y Krogulec
Bayka z Perskiego tłomaczona.

Wzielonym miłym gaiku
Przy iasno-chłodnym Strumyku
Na wierzchu dawnego demba
Gdzie woda y zyr gotowy
Zyła nieszczęsna Ziemba
Pod Srogą przemocy Sowy
Ale iak biedne zycie
Igcrała niebogа skrycie
Nad rodu całego losem
Sowa coraz nowym ciosem
Szkody Jey srogie zadawa
Bez względu na ptasze prawa
Gwałty wszędzie rozposciera
Wszystko psuie y zabiera
Nieraz znienacka przyleci
Y zrzuciwszy Ziemby dzieci
W Jey gniazdo /Pani nadęta:/
Wkłada swe własne Sowięta.

wtak.

W tak przykrym stanie
Płacz y narzekanie
Zostały biedney ptaszynie
Alić na bliskiey Jedlinie
Siedział Krogulec mocny lecz wspaniały
Y widząc ród ptasząt mały
Pod strasznym gwałtem ugięty
Szlachetną litością zdięty
W Urzędzie Pełnomocnika
Wysłał do Ziemby Słowika
Szczerym nad Jey użaleniem
Y przyjaźni Oświadczeniem
Pełniąc swoie Obowiązki
Siadł Poseł na brzeg gałązki
Gdzie było Ziemby mieszkanie
Y tam przez słodkie śpiewanie
Jey się niedoli lituie
Zacną pomoc obiecuie
Na przeciw gwałtom tyrana
Na głos ten Ziemba stroskana
Z radością nadstawia ucha
Y już pochlebna otucha
W smutnym sercu radość nieci
Już Jey maleńkie dzieci
Na głos tak wdzięczny tak miły
Z gniazda główki wystawiły.
Zazdrosna Sowa że Posłaniec nowy
Żalą odmianę sprawił swemi słowy
Zaczęła także z swey strony
Wrzeszczeć przykremi tony
Lecz próżno każdy zrozumi
Bo Sowa śpiewać nieumi
W tym już śmielsza Ziemba mała
Więcey Słowika słuchała.

gniewem

Gniewem okrutnym przeięta
Gdy się Sąsiadka zawzięta
Rzuca nadyma y gniewa
Że skuteczniey Słowik spiewa
Ziemba tak do niey mowiła
Moia ty Pani miła.
Kto się nademną lituie
Kto mnie wspierać obiecuie
Kto przyiemniey do mnie gada
Tegom wdzięczniey słuchać rada.

Ty się dziwić nieprzestaiesz
Ty co mnie szarpiesz y taiesz.

Gmach Podupadły. Powieść wyięta z Manuskryptów Przeduniowych.

Nie raz ten co bayki plecie
Trefunkiem y prawdę powie
W Mozyrskim mowią Powiecie
/Niewiem iak się micysce zowie./
Leżał Zamek starodawny
Nad czystego zdroiu spadkiem
Niegdyś wielkością swą sławny
Okazałosci był wzorem,
Lecz czasem y niedozorem
Już zewsząd groził upadkiem.
Panowie co wnim mięszkali
Długo o Zamek niedbali
Choć się część iego zwaliła;
Lecz gdy y reszta groziła
Że każdemu miłe życie
Niechcąc żyć wniepewnym bycie
Jęli myslec o poprawie
Co się wmnostwie rzadko zdarzy

zeszli się,

Zgodzili się w swey ustawie
Że chcąc ruiny poprawic
Należy się miec mularzy.
Wsrzod tey gorliwey ochoty
Gdy przyisć miało do roboty
Gdy mur nowy mieli stawic
Y dawne naprawiać rysy.
Zhłucili się o Abryssy.
Należy wiedziec że niedawnym czasem
Gdy się Dom walił częsciami
Pan chcąc go wzmocnic nawiasem
Podparł go kilką drągami;
Ale Zamek murowany
Źle podpiera drąg drewniany
Dawni iednak budownicy
Dzieła swego miłosnicy
Chcieli by w nowych nieszukaiąc wzorach
Klecic na dawnych podporach.
Lecz większa drugich połowa
Szczera w chęciach, w radach zdrowa.
Wołała: „ prożna robota
„Prożna praca y ochota
„Wszystko będzie pełne wady
„Gdy wątłe będą zasady
„Źe trzeba żeby Pamięta
„Wspomnieli na fundamenta.
„Że gdy te założą trwało
„Mogą potym stawic smiało
„A gmach stoiąc wczas daleki
„Zwalczy Piorony y wieki.
Prożna mowa, bo iedni iey niezrozumieli
Drudzy zrozumiec niechcieli
Ci zaś naywięcey mieszali
Co budownictwa nieznali
Bo gdy ten o podwalinach
To o upadku przyczynach.

Chciradzic.

Chce radzić, tamci coś nowego wznieca,
y ziaiąc fraszkę wyleca
Ten żąda Okna poprawić
Tamten nowy dach postawić
Ten piec gdzie indziey przenosi
Ow gwałtem o Komin prosi.
Wielu zaś oto nagliło
Zeby drzwiczek sekretnych iak naywięcey było.
Wsrzod tak rozlicznych sporow y niezgody
Co Babilońskie przypomnieli wieze
Kiedy się każdy niby od upadku strzeze
Y chcąc dac iasne dowody
Głębokiey swoiey mądrości
Y niemylney ostroznosci
Choc niezna gmachu osnowy
Przydaie swym konceptem gabinecik nowy
Y gdy tak każdy szuka swey zalety
Nowe stawiąc gabinety
Tyle się ich namnożyło
Ze juz samego gmachu ledwie widac było.
A co dziwna ze wtym gwarze
Zapomnieli iz mularze
Nayprędzey potrzebni byli
Zeby Gmach zabespieczyli.
Lecz czyli takie losu zrządzenie
Czyli iakies zaslepienie
Czyli ze się Pan niechciał Czeladzi powierzyć
A Czeladz bała się Pana
Choc była wszystkich chęć niepodeyrzana
Nikt niemogł sporow usmierzyć.
Nikt niemogł trafic do Końca
Juz nieiednego miesiąca
Dni na prozno ulecialy
Alic Gmach ow nadwątlały
Niedoczekawszy pomocy
wposrzod okropney nocy
Wposrzod gromow przerazliwych
Zpadł na głowy nieszczęsliwych

wtenczas.

W ten czas przy ostatnim zgonie
Z płaczem wszyscy narzekali
Że Gabinety stawiali
Gdy trzeba było myślec o domu obronie.

Ewangelia

Był za dni króla Polskiego Poseł niektory Jmieniem Otto, zprzemiany Repnina, a chluba Jego z rządu udzielonego nad Polską była Jey nieczułość, abył z nią razem użyteczny Krolowi, chodząc we wszystkich Interessach y gwałtownościach Dworu swoiego bez zastanowienia się. A nieprzyszła iszcze pora, przeto iż Polacy byli czułemi w Krzywdach swoich. Stało się tedy gdy wypowiedziano Woynę Turkom w Nadziei wciągnienia w nią Polski. Przypadł Los na Polskę, że miała zrzucić Jarzmo, wszedłszy do Izby Seymowey, a wszystka wielkość Ludu była zewnątrz, izby będąc gotową do zrzucenia Jarzma, y ukazał Im się Anioł Pański, to iest Krol Pruski stoiąc po prawicy upadłey podległości, y Strwożył się bardzo Otto, wyrzawszy Jego, y przypadła nań boiaźń po podaniu Krola Pruskiego przez swego Posta. y rzekł do Narodu Krol Polski, już iest skończona Niewola Twoia, a Seym ten uzbroi cię, y będziesz uznanym za niepodległy. a Krolem Twoim będzie Pan możny, a ty będziesz miał sławę y pokoy, y Prowincye Twoie do ciebie należne. Albowiem On będzie dobrym dla Narodu twego, Dworu Zagranicznego y Posła iego słuchać niebędzie, y będzie napełnion męstwem z Dziada y Oyca Swego a powyższe Kraie odpadłe y nawroci tych co w Moskwę wierzyli Ku Oyczyźnie swoiey, a On poydzie wprzod z Wami w Duchu y mocy Oyca Swego, aby odwrocił Moskwę od Was, y niedowiarki nawrocił ku rostropności Sprawiedliwych. Izby zgotował Wam uszczęśliwienie wasze y pokoy doskonały.

Pszczoły.

Jednego chłodnego ranku
Kiedy zewsząd Wichry dęły
Pszczoły wswoim słodkim wianku
Złożyć radę przedsięwzięły.
Teraz teraz czas mowiły
Pomyśleć o złych Sąsiadach
Co nas aż dotąd gnębiły
Poiedynczo y wgromadach;
Nieraz nasz ten ul Oyczysty
w Woski y w Miody zamożny
Odwiedzał Szerszeń Ognisty
Y rod Ossow niepobożny
Dzisiay dochodzą nowiny
Że łaskawsze ku nam losy
W Marsa wdały plątaniny
Wspomnione Szerszenie y Ossy.
Złączone te dwa narody
Niezażywszy dni spokoyne.
Porzuciwszy swoie grody
Gdzieś na Wschodzie wiodą woynę.
Uderzmy więc na nie śmiało
Pomoże nam dobra Mucha.
Ktora unosząc się chwałą
Szepcze coś lubo do ucha.
Ma y ona swe Sztandary
Swoie chorągwie y roty
Niepatrzaymyż już przez szpary
Dzisiay dla nas moment złoty
Trzykroć zaiste szczęśliwy
Y trzykroć błogosławiony.
Kto za swe Oyczyste niwy
Z życia tego pozbawiony.

Takim.

Takim wrzały Pszczoły zdaniem
Taka ich nęciła żądza.
Wszystko brzmiało już łaianiem
Każda ostrą broń narządza;
Kiedy Matka dobra, baczna
Tak wyrzecze do swych dzieci
Niech od Was ta myśl opaczna
Precz tam gdzieś w Stronę uleci
Jeszcze nie czas dziatwo luba
Osy albo bić Szerszenie
Niech się pierwey dawna Kluba
Wtey naszey przywróci Scienie
Niech się wprzody młode roie
Pod Jesień z ulu wytoczą
A Sama pódę na boie
Zwalczym choćby srogość smoczą,
Choćby Lwa strasznego siły
Na Nas się wtedy miotały
Niebędzie środka; mogiły
Albo wieczny Wieniec chwały
Dziś iesteśmy nadto mdłemi
Aby na obu uderzyć
Trzeba baczności na ziemi
y Musie niema co wierzyć.
Równie ona lubi miody
Jnasze słodycze wonne
Równie rwała nasze grody
Jak dwie Sąsiadki postronne
Moim zdaniem ni Szerszenia
Ni drażniymy Osy mściwe
Pierwey niech się rospostrzenia
Moc kraiu Siły właściwe
Pierwey niech się razem sprzęże
Jedność Braterska y zgoda

Wtenczas

Wtenczas przez takie Oręże.
Nadgrodzi się nasza Szkoda
Ta iest Rada Dzieci moie
Te są przychylne uwagi
Szczęście o Narodzie twoie
Niezrobi dla mnie zniewagi
Twoy los owszem moim losem,
Dobro, radością iedyną
Pod iednym z tobą ia ciosem
Pod iedną legnę ruiną
Albo męstwem wydobyta
Zobcych przemocy ogniwa
Chwały y miłości syta
Będę więcey niz szczęśliwa.
Ledwie Matka zakończyła
Ucichły Pszczołki wzapędzie
Robota się powrociła
Wszystko było wswoim rzędzie
Każda co mogła to niosła
Na przyszłych roiow karmienie
Aż też nowa młodz urosła
A z nią narodu zbawienie
Dała część y Matka chętnie
Ze swoiey stodkiey stodoły
Niechcąc patrzać oboiętnie
Jak się obarczaią Pszczoły
Szerszeń więc zdaleka miiał
Ossa w Ul się niezbliżała
Szerszeń choć zniechęcią sprzyiał
Ossa czasem y zadrzała
A znaiąc zdatność do boiu
Niegwałcono im pokoiu
Pszczołki się same powoli
Nietaiąc tego co boli
Jco serce onych ściska
Wrociły wdawne Siedliska
Jedno to przysłowie niesie
Bądz y w Zamku bądz y wlesie
Kto słucha Matki swey rady
Uniknie Szkodliwey zwady.

Ewangelia D.

Na Pierwszy Czwartek po Wielkiey Nocy

Owego Czasu rzekł D. Ucznjom swoim, biada wam, ieżeli choć ten raz Ludzi niezwiedziecie, bo już daley wcale wierzyć niebędą. Wszakeście już wykrzyczeli bunty, głoście ie Swiatu, a Ja z Wami będę, nie żeby ie usmierzać boby nam złego nic nieprzyszło, lecz żeby wtym zamęcie towiąc Swoich, y swoich utuczyć. Patrzayćie iakiesmy wyśchli wśrzod tych podściwych Ludzi. Zaprawdę, powiadam Wam, nietak dawniey bywało, tym czasem na frasunek dobry trunek, daley Panie Piotrze, Panie Pawle, Panie Michale, daley Bracia Czwartek nadchodzi Ja Słowa niepowiem bom osmolony y nikt mi już niewierzy, ale Was ieszcze nieznaią, więc swiato krzyczcie, kłamcie, szkalujcie nie ochraniaiąc naypodściwszych Ludzi, nim się Swiat natym postrzeże my będziem naszczele a iak kommendę zacapim nasza wygrana alleluia alleluia alleluia, awszyscy ktorzy to słyszeli dziwowali się temu, lecz te wszystkie rzeczy zachowali, uważaiąc wSercu Swoim wystawiaiąc y chwaląc D. zewszystkiego co widzieli y słyszeli kłnąc się zduszą y Ciałem ze dopełnią wszystko iak powiedziano było y zwielkim wrzaskiem wołaiąc gdy zcapiemy kommendę, mnieysza o sławę mnieysza o Oyczyznę, Byleśmy siebie y swoich utuczym alleluia alleluia alleluia Natychmiast lataiąc po miescie krzyczeli bunty, bunty bunty. alleluia alleluia Alleluia —

Psalm.

Krolu! niepamiętay zbrodni moich, ani wchodz wliczbę wykroczeń niewdzięcznikow.

Boć wkosciach moich szpik wysycha, gdy wspomnę na łaski ktoremi mnie obdarzyłes.

Byłem ubogi, a Jum Ci wymawiał, że ztrzemakroć Stotysięcy Zstraty przyszedłszy na Swiat też dla Ciebie Straciłem

Niepomniałem na Dobrodziejstwa Twoie, ktoremi mnie, y Siostrę moią, z Skarbu Twego obsypałes.

Twarzytem się powiedziec iż mnie niemasz na regestrze Twoich kosztownych wydatkow

Zwalatem na Ciebie przyczynę podziału Krain, lubo posłany byłem do Francyi trunku nieobowiązku Posta pilnowatem.

Y lubo miałem zlecenie aby Kray niebył podzielony czynić w Jmie Twoie do Konfederacyi Barskiey alices, ia lekce to ważąc czas spozniłem.

A gdy Serce Twoie niepozwalało walczyć przeciw Rodakom, samem Cię do tego namawiał, y byłem wykonywaczem.

Idąc wprzecz Twoim Dobrodzieystwom w Trybunałach y Seymach Twoich Przeciwnikow mieście starałem się.

Lecz ty Panie sam temu winien iesteś, boś mi dał sposobność przez darowanie milionowych Jntrat, a Ja niewdzięczny stałem się Tobie y Oyczyznie, bo z Jey zguby chcąc korzystać wziąłem wpomoc Moszkiewkę

Jey Wujowi przyrzekłem zgubę Kraju nad ktorym Ty panuiesz

Rozsiałem bunty, y nastręczyłem Filiponow, aby przez nich były wzniecone.

Wujaszka ostrzegłem że będę mocno mowił przeciw Moskwie, abym mogł uwieść Narod powierzchownością, wskutku zas przedsięwziętem zbłędu korzystać

Ty Panie dobry iesteś zawsze, y przebaczysz winę moią, choc wiesz wszystko przecież mnie publiczności niewydasz.

Ja iednak boię się, aby mnie krew niewinna rozlewać się maiąca niewydała.

Wyznaię iż Układ pod Oczakowem niedoczego innego zmierzał, tylko do przeszkody wzmocnienia sił Kraiowych.

Dobieram Pomocnikow ale tak mnie iako y Jm wierzyć teraz niechcą.

Zastawiam rozne na roznych sidła, ale wnie mało kogo wplątać mogę.

Ja chciałbym na Ukrainie Kommendy nad Woyskiem, aby do reszty Kray zgubił.

A Ty wszelkich używasz sposobow abym zawierzenia tego w Kraiu nieznalazł.

Przyiaciele moi Jurgiełtowi są mi wpomocy, ale tych mała liczba, a Jni tylko naygrawaią się.

Złość moią zWinem mięszam y codzień ią piię, aby nadziei moiey doznał słodyczy.

Chluba moia że wszystko mogę upada, a wcoz się obroci.

Niebędę smiał Oczu podnieść przed Potoyczewskim że tego dokazać niemogę, com mu obiecał.

Upadnę

Upadną cząstki udzielności moiey, a ia ze wszystkim zniszczeię
Agdy tak będzie awcoż się obrocę!
Przynaymniey Ty Panie zmituy się nademną.
Niepodaway do publiczney wiadomości zbrodni moich bo głowa nakarku nieostoię.
Uzzakżeś łaskawy gdy y Twoim Zaboycom przepuściłeś.
Odpuśćże y mnie ktory Matkę Oyczyznę chcę zgubić.
Nieodwracay Oczu Twoich odemnie, y odpuść Jawryczeskiemu Wuiowi memu, ktory mnie przeciw Tobie y Narodowi wystawił.
Bo y Czasy nasze są krotkie, y dni szczęśliwości naszey z Zyciem Katarzyny zminą.
Sława zas Twoia, gdy we wnętrzne mysli odkryią się, trwać będzie na Wieki bos już zezwolił na wypędzenie Przyiaciot y Pomocnikow, a wzmocnienia sił kraiowych iak naymocniey żądasz.
Ulituy się nad nędznym a oprędką zgubę nieszczęśliwego nieprzyprawiay.
Agdy się stanę Ofiarą, położą mnie przed Tronem, iak na Ołtarzu Cielca.
Chwała Tobie Królu, a nam wielka nienawiść y wzgarda, iak była napoczątku tak trwać będzie na Wieki. —



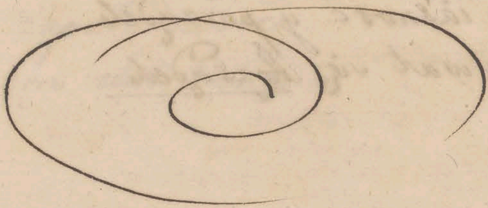
Brat y Siostra. Powieść.

Gdzie huczne zwiedzaiąc morze.
Kupiec Zaglem wiatry porze
Na Wyspie iedney spokoyney
Mieszkał Narod znamienity
Narod od Natury hoyney
We wszystkie dary obfity
A nadto wczym iest tak skąpym los srogi
Dał mu wolność dar drogi
Była to Wyspa szczęśliwa
Lecz iak y w wolnych Kraiach często bywa
Kto zręcznie umiał Ludowi dogodzić
Mogł napotym Ludem wodzić
Tak się wtey Wyspie zdarzyło
Niewiasta iedna nadobna.

Zręczna, obrotna sposobna.
Do tego przyszła swą siłą
Że ięła rządzic narodem
Sławna była dawnym rodem.
Uczony dzieła iey chowa.
Znana w Atenach y Rzymie
Wszędzie wolność czci iey imie
Nazywała się wymowa.
Postać nadobna y wludzącey twarzy
Ogień z słodyczą się żarzy.
Chciwa ozdoby y zimą y latem
Niedość że Skronie uwieńczała kwiatem
Do wdzięków co iey natura
Hoyną dłonią udzieliła
Ona ieszcze pawie piura
Dla ozdoby przyczyniła
Suknie nosiła swiecące.
Bardziey dla celu niz wdzięku.
Trzymała w obydwoch ręku.
Dwie pochodnie gorejące.
Nie żeby niemi umysły oswiecać
Lecz żeby pożary wzniecać
Atali w wytworney postaci
Przez słodkie Oczu spoyrzenie
Na zgromadzonych wspołbraci
Puszcza wdzięcznych słow strumienie
Długo głupi y uczony
Słodkim brzmieniem omamiony
Od wielu widząc popartą,
Słuchał ią, z gębą otwartą
Bóg wie iak silną stała się iey władza.
Sama wszystkiemu zaradza.
Tym podchlebia tych zasmuca
Na tych kwiatami rzuca.
Wsrzod slepey zapalczywosci
Nieraz gniewem uniesiona

Własne rozdziera wnętrznosci
Tak gdy niepowściągniona
Czyli to iaka choroba
Czy rozumiała że się to podoba
Y gada zawsze y gada
Y kiedy cała gromada
Na wszystkie potrzeby głucha
Nic nie robi tylko słucha
Ustała wszelka robota
Budowy na puł wzniesione
Zostały niedokończone
Bo zawsze wymowna Cnota
Wolała gadać iak czynić
Y mniey zachęcać iak winić
Już się rok schylał do końca
Jako Rzesza prozniuiąca
Niepomna ważnych widoków
Godzinno płynnych słuchała potoków
Nakoniec los szczęśliwy otworzył im oczy
Poznali że chcąc ludzmi dobrze władać
Niedosyć iest tylko gadać
Że gdy się z słowy skutek nieiednoczy
Z nayprzyiemnieyszą wymową
Często można podrwić głową
Zaczeli więc myslec wielce
Przydać kogo rządziciełce
W teyże wyspie z drugiey strony
Mieszkał w zaciszy szczęśliwey
Cney Wymowy brat rodzony
Nieznał żądzy świegotliwey
Stały w sercu w słowach skromny
Nikczemnych raz niepomny
Lubił iasność y porządek
Y nazywał się Rozsądek

Bardziey powolny niż ostry
Zdaleka patrzał na szaleństwa Siostry
Zrazu zbawienne chciał iey dawać rady
Ale Naród zapalony
Wraz go posądził o zdrady
Z wzgardą został odrzucony
Lecz prędki tryumf go czekał
Gdy się bowiem czas odwlekał
Skutki próżnego gadania
Y ustawnego słuchania
Do tego Lud ten przywiodły
Że zpokornemi modły
Przyszedł rozsądku prosić
Żeby go bronił od zguby
Y niechcąc więcey błędów Siostry znosić
Wprawił rzeczy w ściste kluby
Dobra Oyczyzny pragnący
Podiął się usług skwapliwie
Yby duch wszystko palący
Mogł umiarkować szczęśliwie
Y z Siostrą zaradzać zgodnie
Zostawił iey świetne szaty
Y Pawie pióra y kwiaty
Ale odebrał pochodnie
Taki Brat z Siostrą wspólnych darów
Gdy używa dla Oyczyzny
Niebyło więcey pożarów
Zgoiły się dawne blizny
Y wyspa pokoy zyskała
Nikt się iuż więcey niewadził
Słodka wymowa serca poruszała
Ale Umysły Rozsądek prowadził.



Krety Bayka.

Kiedy się wszystko źle dzieie
Kiedy nieufność niezgody
Zniszczywszy wszystkich nadzieie
Zostawią rzeczy iak wprzody.
W smutnym losow naszych względzie
Niech przynaymniey wolno będzie
Kiedy już prawda niemiła nikomu
Siedzącemu cicho w Domu
Przed kochanemi wspoł-Bracią
Powiedzieć prawdę pod bayki postacią.
Ogrodnik ieden rozsądny
Pracowity y porządny
Dostał po Oycu niedbałym
Sad Drzewy zewsząd okryty
Sad ten był niegdyś Ogrodem wspaniałym.
Lecz czas srogi nieużyty
A bardziey ieszcze przeszli Ogrodnicy
Co się w tym Sadzie rządzili
Tak go srodze opuścili
Że już niepoznał y iedney Ulicy
Same chwasty y rośliny
Po między niemi gadziny
Kwatery po zarzucane
Drzewa wszędy połamane
Słowem: z pełnego wprzod Owoców Sadu.
Zrobili Puszczę bez sprawy y ładu.
Tak więc rzeczy opuszczone
Wspadku nowemu dostały się Panu.

Chciał ie przez prace łożone
Do dawnego przywieść stanu,
Plantę więc nową porządnie ułożył
Tutay Ulicę naznaczył
Daley Inspekta założył
Tu Drzewom Owoc noszącym
Tutay Lipom wonią tchnącym
Właściwe mieysca przeznaczył.
Gdy się nadziei podaie
Przyszłego szczęścia porządku
Zaraz na samym początku
Nieznośnych przeszkod doznaie
Kto rzeczy ważney chce się podeymować
Nim postąpi w swoim dziele
Znosić musi przeszkod wiele
J z zazdrością się pasować.
Ten los spotkał Ogrodnika
Zaledwo pierwszą Ulicę wytyka
Więcey Użytku pragnąc, niż zalety.
Wnet utajone Krety.
Ziemia ktora się zaczęła prostować,
Jęły ryć wkoło ytoczyć y psować
A choć wprzod z sobą niezgodne
Chęć psucia y wyorania
Złączyła plemie odrodne
Juz są iedneyo zdania
Jte co pierwey na siebie pryskały
Dziś się czule całowały
Daremnie Ogrodnik smutny
Przekładał im raz okrutny
Ktory robocie iego zadawały
Krety wcale niesłuchały.

„Przebog! wstrzymaycie się prasze
„Od tego rycia y toku
„Jakiez wtym macie roskosze
„Pan Bog wam nawet nieuzyczył wzroku
„Slepe. prawdziwie nie wicie
„Czego chcecie, co robicie
Prozne gadanie rodzay zapyrzony
Toczył we wszysthie strony.
Owszem do siebie tak krety mowili:
„Bysmy tylko przeszhodzili
„Zeby przed Zimą nic się niezrobiło
„Wiatr połnocny zcałą siłą
„Przyidzie y wszystko obali
„Niebyły słowa daremne
Dotrzymały krety ciemne
Układy swoie zdradliwe
Na proznych usiłowaniach
J ustawicznych psowaniach
Mineło Lato szczęsliwe
Znikneła wszelka otucha
Zima snieg y zawierucha
Zniszczyły wszelkie roboty.
Uciszyły się niecnoty
Biedny Ogrodnik ciężko się zasmucił
J dzieło swoie porzucił
Atak przez Kretow utraconym czasem
Ogrod znowu stał się lasem
J kto chciał to wnim polował
Niszczył wycinał plondrował.

152

